Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 16. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 21 stycznia 1934 r. | Rok XXVIII.

Ustawa o uporządkowaniu narodowej pracy.

Upaństwowienie produkcji czy upaństwowienie producenta?

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, w styczniu.

„Nie będę posiadał większej dumy w swojem życiu, jak móc na końcu mych dni oświadczyć: Zdobyłem dla niemieckiego państwa niemieckiego robotnika“ („Mein Kampf“ Hitlera).

„Nie będzie więcej przedsiębiorcy, robotnika i urzędnika, tylko powstanie pojęcie człowieka pracy, niemieckiego człowieka pracy“. (Dr. Ley w Bernau 12 sierpnia 1933 r.)

To są zapowiedzi, a teraz posłuchajmy zachwytów nad wydaną w tych dniach ustawą „o uporządkowaniu narodowej pracy“:

„Jest ona tak rewolucyjną w odwrocie od starych i w ustanowieniu nowych linij wytycznych i punktów celu, jak prawie żadne prawo z pierwszego roku władzy narodowo-socjalistycznej“ (Dr. Ley w „Der Deutsche“).

„To prawo opiera całą socjalną konstytucję niemieckiego państwa na nowych podstawach“. („Berl. Tag“).

„...jest uporządkowaniem na miejsce anarchji czystej walki interesów epoki liberalnej“ („Lok. Anz.“)

„Nowe prawo jest wzorowym przykładem narodowo-socjalistycznej gospodarki“ (Völk. Beob.“)

„Ma zadanie wykazania światu, że zarzuty podnoszone wewnątrz i zewnątrz, jakoby rządy (Hitlera) były rządami socjalnej reakcji, mogą być wszystkiem tylko nie trafiającemi w sedno“. (Goebbels w Lustgartenie 14 bm.)

Tylko wielko-przemysłowa „Deutsche Allgemeine Zeitung“ dołącza z kwaśną miną taką uwagę:

„Naturalnie nie przetworzy się ludzi w aniołów. Tarcia i rozmaite poglądy na odpowiedniość płac i warunków pracy pozostaną, jak również i na to, co gospodarczo da się znieść, a co nie“.

Umieszczając najpierw zachwyty, zachowaliśmy porządek podania ustawy do wiadomości publicznej. W piątek zeszłego tygodnia ją jako cudo zapowiedziano, w niedzielę 14 bm. w tysiącznych zebraniach uświęcono, a **dopiero w trzy dni potem opinja zapoznała się ze szczegółową treścią.** Pan dr. Goebbels nie byłby ministrem propagandy, gdyby nie wiedział, że nieznane zawsze ludzi bardziej cieszy od znanego. Nie przeszkadza to jednak, że ustawa nawet wywietrzona z urzędowych kadzideł, jest niebylejakiem wydarzeniem choćby dlatego, że **powstała na gruzach aż 11 ustaw socjalnych.** Najważniejsze jej postanowienia są następujące:

Przedsiębiorca, pracodawca, dyrektor, robotnik, urzędnik i pracobiorca wszystko to zostało zastąpione zasadą odpowiedzialności jednostki i posłuszeństwa podwładnych. W każdem przedsiębiorstwie na czele stoi **„Führer“** a wszyscy pracownicy mózgu, czy mięśni nazywają się **„Gefolgschaft“.** Po polsku najlepiej odpowiadałoby temu pojęcie **wodza i drużyny.**

„Wódz“ w zakładach, zatrudniających powyżej 20 pracowników, dobiera sobie mężów zaufania. Wyznacza ich **w porozumieniu** z naczelnikiem komórki narodowo-socjalistycznej wśród pracowników t. zw. **„Obmanem N. S. B. O.“** Pracownicy, przepraszam, „drużyna“ w tajnem głosowaniu oświadcza się w stosunku do nominatów. Jeśli większość jest przeciw, nowych mężów zaufania mianuje odnośny, dla danego przedsiębiorstwa lub okręgu **„opiekun pracy“** (Treuhänder der Arbeit“) rodzaj inspektora, mianowanego przez rząd. Mężowie zaufania mają być łącznikiem między „wodzem“ i „drużyną“ i pogłębiać koleżeństwo pracy.

Jeżeli mężowie zaufania nie są zadowoleni z zarządzeń „wodza“, mogą przeciw niem wnieść odwołanie do „opiekuna pracy“, jednak takie **odwołanie nie ma mocy wstrzymującej.** Dopiero decyzja „opiekuna“ może je zmienić.

„Opiekunowie pracy“, niesłychanie ważny i nadrzędny czynik, pochodzą z nominacji rządowej. Do zakresu ich działania należy cała akcja rozjemcza między kapitałem i pracą, według niehitlerowskich terminów. Ustanawiają oni **linje wytyczne dla umów taryfowych i mają obowiązek nadzorowania przy ich wykonaniu.** W razie zwolnień pracowników przejmują obowiązki komisarzy demobilizacyjnych i mogą swą decyzją **powstrzymać masowe zwolnienia robotników do dwóch miesięcy.** Do pomocy mają prawo wybrać i mianować komisje rzeczoznawców.

Zupełną nowością jest ustanowienie **socjalnych sądów honorowych.** Rozpatrują one zarzuty przeciw „wodzowi“,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Półgodzinne posiedzenie Sejmu.

Sanacja utrudnia wyjaśnienie zarzutów, pomawiających policję o bicie ludności. - Dożywotnie uposażenie dla b. Prezydentów Rzeczypospolitej.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało **zaledwie 30 minut.**

Przed porządkiem obrad nowowybrani posłowie na miejsce posłów brzeskich złożyli poselskie ślubowanie. Jedynie pos. Maciej Rataj nie był obecny na posiedzeniu. Jak wiadomo wchodzi on na miejsce posła Witosa. Gdy nowy pos. Kulczycki (NPR.) składał ślubowanie poselskie z ław sanacyjnych odezwały się wrogie okrzyki pod jego adresem.

Bez dyskusji przyjęto dwie następujące ustawy: o scaleniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego i ustawę o umorzeniu pożyczek, udzielonych powodzianom w r. 1927 na sumę 304.204 zł. Zkolei odesłano do komisji w pierwszem czytaniu 10 rządowych projektów ustaw, poczem przystąpiono do spraw nagłości wniosku posłów ludowych i innych w sprawie bicia i znęcania się policji nad bezbronną i niewinną ludnością wiejską w zachodniej i środkowej Małopolsce.

Nagłość wniosku

w sprawie bicia ludności wiejskiej w Małopolsce przez policję.

Pos. **Krysa** (Str. Lud.) uzasadniając nagłość wniosku m. in. oświadczył, że nikt nie przypuszczał, aby w Polsce niepodległej było rzeczą możliwą, żeby chłopi byli katowani i bici. Zdawało się, że skończyły się dla chłopów ciężkie dzieje. Przy t. zw. pacyfikacji powiatów środkowej i zachodniej Małopolski oddziały policyjne dopuszczały się gwałtów i znęcania się nad ludnością. Bito młodych i starych, kobiety i mężczyzn nawet w takich powiatach, w których nie było żadnych zajść (różne okrzyki na ławach BB.).

Wśród nieustającej wrzawy sanatorów mówca cytuje niektóre wypadki znęcania się policji nad ludnością, przyczem zauważa, że wypadki, przytoczone w nagłym wniosku są tak straszne, że gdyby Izba nie przychyliła się do nagłości wniosku, toby tem samem stwierdziła, że los chłopów ją mało albo wcale nie obchodzi.

Sanacja odrzuca nagłość.

Przeciwko wnioskowi przemawiał **pos. Sanojca** (BB.) znany z niepoważnych swych wystąpień i chętnie używany przez BB w nieprzyjemnych dla sanacji momentach. Powiada on, że właśnie policja była bita przez chłopów. W pewnej wsi byli zabici, ukamieniowani cegłami dwaj policjanci. (Głosy: a do chłopów strzelano z tyłu i zabijano). Ponieważ rozruchy miały miejsce w lecie, dlatego też poseł S. uważa, że sprawa nie jest pilna i wnosi o odrzucenie nagłości wniosku.

W głosowaniu BB. nagłość wniosku odrzuciła, chociaż zdrowy rosądek nakazywał sprawę wyjaśnić jak najrychlej i umożliwić w ten sposób ukaranie albo policjantów, nadużywających swej władzy, albo też tych, którzy podnoszą przeciw organom bezpieczeństwa fałszywe oskarżenia.

* * *

Zaznaczyć należy, iż wśród rządowych projektów, które zostały zgłoszone dziś do Sejmu, znajduje się ustawa, która powiada, że honorowe dożywotnie uposażenie b. Prezydentów Rzeczplitej wynosić będzie 3.000 zł mies.

Japonja obchodzi uroczyście narodziny następcy tronu.



Cesarzowa japońska ma już cztery córeczki, to też nic dziwnego, że olbrzymia radość zapanowała w kraju „kwitnącej wiśni“, gdy dowiedziano się, że cesarzowa powiła syna. Uroczystości trwały 14 dni. Na fotografji widzimy olbrzymią manifestację organizacyj kobiecych przed pałacem cesarskim w Tokio. Patrjotyczne Japonki podnoszą w górę chorągiewki.

jeśli ten nadużywa swej władzy, wykorzystuje złośliwie siłę pracy swej „drużyny" albo obraża ich honor. Członkowie „drużyny" odpowiadają zaś, **jeśli zagrażają spokojowi pracy przez złośliwe podburzanie towarzyszy, jeśli świadomie wtrącają się do kierowania przedsiębiorstwem, albo też zakłócają duch koleżeński.**

Sądy honorowe orzekają ostrzeżenie, napomnienie, karę pieniężną do wysokości 10 tysięcy marek, odebranie tytułu i prawa wykonywania czynności „wodza", względnie wydalenie z pracy. W sądach tych zasiada jako przewodniczący sędzia zawodowy i dwóch ławników, jeden z pomiędzy „wodzów" **drugi z pomiędzy „mężów zaufania".** Odwoławczy sąd honorowy jest wzmocniony jeszcze jednym wyższym sędzią zawodowym.

Przedsiębiorstwa państwowe, krajowe i komunalne, Reichsbank, koleje, przedsiębiorstwo dróg automobilowych są z pod działania tej ustawy wyjęte i otrzymają w niedalekiej przyszłości specjalne postanowienia. Ustawa **wchodzi w życie z dniem 1 maja,** jako w dniu święta narodowej pracy.

„Nie ustawy i nie martwe litery dają szczęście ludowi, tylko duch i światopogląd człowieka formuje jego szczęście, dobrobyt i daje mu błogosławieństwo" — tak mówi w końcu wyżej cytowanego artykułu sam twórca ustawy dr. Ley i ma najzupełniejszą rację. Jeśli bowiem „opiekunowie pracy" będą się opiekować kapitałem, „mężowie zaufania" będą w przedsiębiorstwach kreaturami dyrektorów, a **robotnicy spadną do rządów niewolników,** dla których „sądy honorowe" staną się instrumentem zalewania sadła za skórę (proszę porównać wyżej podane uprawnienia).

Jeżeli natomiast ci sami „opiekunowie" będą myśleć kotegorjami „marksistowskimi" cała ta ustawa może się zamienić we **wspaniały środek skomunizowania Niemiec,** choć trzeba jednak przyznać, że pierwsza z tych możliwości jest „nieco" łatwiejsza do przeprowadzenia, i że ustawa nie jest nadmiernie rewolucyjną!

Czego właściwie chcą narodowi socjaliści najlepiej można się dowiedzieć z broszury p. t. „Socialpolitik im Neuen Staat". Autorami są pp. Schuhmann i Bruckner, kierownik i zastępca narodowo-socjalistycznych komórek organizacyjnych („NSBO"). Proponują oni n. p., żeby pracownik żonaty, względnie powyżej 30 lat życia lub po 5 latach pracy **był stabilizowany w przedsiębiorstwie** i nie mógł być zwalniany **bez trzymiesięcznego wypowiedzenia i to tylko za zgodą rady załogowej** (mężów zaufania). Płaca ma się składać z pracy podstawowej, dodatku za wysiłek (akord) i **udziału w zyskach.**

Porównując te projekty i różne oświadczenia dochodzi się do wniosku, że **dla „nazich" ideałem jest stosunek, istniejący między rzemieślnikiem i jego czeladzią, tak jak on się kształtował w czasach średniowiecznych,** kiedy mistrz był prawdziwym ojcem, kiedy nie znano przedewszystkiem bezrobocia, bo majster gwarantował przebiedowanie wspólne dla dobrych, jak i złych czasów.

Przypuśćmy, że ten ideał jest bez zarzutu i że „opiekunowie pracy" potrafią zjednoczyć na tej platformie tak przedsiębiorców jak i robotników i stworzyć z nich wierne w każdej potrzebie drużyny, to jak mają one wytrzymać próbę życia pod działaniem praw gospodarczych?

Nowa ustawa nie zawiesza przecież ani prawa własności, ani prawa podaży i popytu, ani zasad tworzenia się płacy rynkowej, ani niczego, co w nieskrępowanem swem działaniu raz doprowadza do konjunktury a raz do najokropniejszego kryzysu. I co w tym drugim wypadku ma począć sprawiedliwy „wódz", jeśli mu się nie opłaca zatrudnianie wiernej „drużyny"? Cóż z tego, ze mu „opiekun" odwlecze wypowiedzenie na dwa miesiące, lub rada załogowa według projektów pp. Schuhmanna i Brucknera wogóle się zwolnieniu sprzeciwi? Nieubłagana plajta przetnie nić średniowieczno-rzemieślniczej szczęśliwości. Chyba, że **„nazi" pójdą dalej i dostarczą „wodzowi" środków na zatrudnienie „drużyny".** Ale wówczas **stanęliby przed zupełnie identycznem problemem, co gospodarka sowiecka, dająca chleb i pracę wszystkim obywatelom.**

Niewiadomo, jak nowa ustawa zostanie zastosowana. Można w niej tak dobrze widzieć środek drakońskiej reakcji kapitalistycznej jak drogowskaz z napisem: **Tędy wiedzie droga do upaństwowienia przedsiębiorcy.** Napewno da się powiedzieć jednak, że jest to ogromnie podobne do stosowanego w Rosji Sowieckiej „jedinonaczalja" i poddania mas robotniczych surowej dyscyplinie. I z tego punktu widać właśnie koło, które wiedzie po przeciwległych łukach — faszystowskiem i komunistycznem — **do podobnych ideałów... jeśli i nie podobnych celów!**

St. O. Strąbski.

Porozumienie Dollfussa z socjalistami?

Wizyta Suvicha. — Pertraktacje z nazistami. — Habicht ministrem spraw wewnętrznych.— Aresztowanie attaché niemieckiego poselstwa. — „Precz z żydowskim Suvichem".

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 20. 1. Prasa niemiecka podaje sensacyjną wiadomość na temat ostatniej mowy Dollfussa, którą kanclerz austrjacki wygłosił na posiedzeniu plenarnem klubu chrześcijańsko-socjalnej partji.

Dollfuss w mowie tej obrócił zasady polityki swej o 180 stopni i zaproponował socjalistom współudział i współpracę w rządzie. Prasa socjalistyczna odpowiedziała na tę propozycję przychylnie.

W Berlinie twierdzą, że do tej zmiany kursu polityki Dollfussa przyczynił się włoski podsekretarz stanu Suvich.

Jest to bardzo interesujące, że wybitny faszysta doradza niby zfaszyzowanemu rządowi Dollfussa nawiązanie współpracy z socjalistami.

Wiadomości te są tembardziej interesujące, że według doniesień prasy szwajcarskiej rząd Dollfussa jeszcze przed kilku dniami znajdował się w bardzo bliskich pertraktacjach z narodowymi socjalistami. W razie pozytywnego wyniku pertraktacyj, drugi attaché poselstwa niemieckiego Habicht miał wstąpić do rządu Dollfussa w charakterze ministra spraw wewnętrznych. Rokowania te rozbiły się z niewiadomych powodów. Pewne koła twierdzą, że zerwanie tych rokowań nastąpiło na polecenie Mussolinego.

W każdym razie okazuje się, że kanclerz Dollfuss chwyta się skrajnych ostateczności i robi wrażenie ryby miotającej się w sieci. S. S.

Hitlerowski spisek.

Berlin, 20. 1. Socjalistyczne „Prawo Ludu" wychodzące w Pradze donosi o aresztowaniu w Wiedniu attaché niemieckiego poselstwa hr. Waldeck-Pyrrmont. Został on aresztowany w mieszkaniu wodza hitlerowskiego Frauenfelda. Zebrani hitlerowcy obradowali nad planem spisku. Przy pomocy Heimwehry miano opanować gmachy rządowe i koszary policji, aresztować prezydenta republiki, kanclerza i wszystkich ministrów. Premjerem nowego rządu miał zostać Habicht. Prezydentem państwa prof. Gleichspach.

Głosy prasy o wizycie Suvicha.

Berlin, 20. 1. Przyjęcie włoskiego podsekretarza stanu Suvicha w Wiedniu miało charakter nader uroczysty. Na dworcu witali go członkowie rządu z kanclerzem Dollfussem na czele.

Równocześnie na sąsiednich ulicach hitlerowcy urządzili demonstrację wznosząc okrzyki „precz z żydowskim Suvichem". Policja aresztowała przeszło 1000 członków partji narodowo-socjalistycznej.

Cała prasa wiedeńska podkreśla znaczenie włoskiej polityki faszystowskiej w Europie środkowej, a urzędowa „Wiener Zeitung" zaznacza, że Suvich zastaje w Wiedniu atmosferę szczerej przyjaźni w stosunku do Włoch.

„Neues Wiener Journal" zamieszcza również obszerny artykuł dr. Morreale", podkreślający 12-letnią przyjaźń Włoch z Austrją.

Odpowiedź Niemiec

na memorjał francuski i notę angielską.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 20. 1. W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Rzeszy baron Neurath przyjął ambasadora francuskiego w Berlinie François Poncet'a i wręczył mu odpowiedź niemiecką na aide memoire francuski z dnia 1 stycznia w sprawie rozbrojenia. W tym samym dniu min. Neurath przyjął ambasadora angielskiego Ericka Phipps i przekazał mu odpowiedź rządu niemieckiego na notę anigelską z 20 grudnia ub. r. O treści obu not opinja publiczna nie została poinformowana.

Natomiast z szerokich komentarzy prasy niemieckiej a w szczególności czołowego organu „Völkischer Beobachter" można sobie wyrobić zdanie o treści memorjałów. **Memorjał obejmuje 14 stron pisma maszynowego i utrzymany jest w tonie uprzejmym. Niemcy podkreślają żądanie utrzymania broni defenzywnej i potrojenia Reichswehry oświadczając, że na czas próbny zakreślony w memorjale francuskim nie mogą się zgodzić, gdyż żądanie to godzi w honor Rzeszy. Co się tyczy zaś natychmiastowego zamienienia Reichswehry w milicję bez wzmocnienia tej ostatniej, uważają to żądanie również za niemożliwe, gdyż osłabiłoby to siłę odporną Reichswehary.** S. S.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) Dziś przed południem zbiera się na swe posiedzenie rada ministrów, która rozpatrywać będzie kilka projektów ustawodawczych a m. in. projekt ustawy o ochronie przed pożarami i klęskami żywiołowemi, projekt ustawy o przestrzeganiu porządku na kolejach publicznych i projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych w wypadkach niezdolności do zarobkowania.

Raj nie kryminał.

Oświadczenie obrońcy Bułgarów.

Berlin, 20. 1. Obrońca Bułgarów w procesie lipskim dr. Teichert z oburzeniem zaprzecza pogłoskom rozprzestrzenianym w prasie zagranicznej, jakoby oskarżony w procesie o podpalenie Reichstagu Dymitrow miał być umierający. Według oświadczenia dr. Teicherta, Bułgarzy cieszą się najlepszem zdrowiem, nie narzekają na wikt więzienny, wolno im palić papierosy, czytać książki i gazety. S. S.

Uroczysty pogrzeb ś. p. Heleny Paderewskiej.

Paryż, 20. 1. (PAT). Pogrzeb śp. Heleny Paderewskiej odbył się wczoraj przed południem w Montmorency. Na uroczystość żałobną przybyli z Paryża ambasador Chłapowski z żoną, pierwszy radca ambasady Milstein, radca Frankowski, wielu osobistych przyjaciół rodziny Paderewskich oraz liczni przedstawiciele sfer politycznych, artystycznych i prasowych z Polski.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kanonik Guignard w otoczeniu duchowieństwa. Chóry kościelne wykonały pienia żałobne. Po odśpiewaniu egzekwij kondukt, prowadzony przez ks. Syskiego wyruszył na znany cmentarz miejscowy, na którym spoczywa wielu wybitnych Polaków.

Za trumną szedł Ignacy Paderewski w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego. Zwłoki zmarłej złożono w grobie rodzinnym. Mogiłę pokryły liczne wieńce m. in. od ambasadorstwa Chłapowskich, od prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, od związku Młodzieży Polskiej i wielu innych.

Awantury w francuskiej izbie deputowanych.



Obrady izby deputowanych w dn. 18 bm. miały przebieg nader burzliwy. Między innymi Henriot zaatakował bardzo ostro członków rządu Chautempsa Paul-Boncoura i ministra oświaty de Monzie. Podczas awantury minister de Monzie dostał ataku sercowego i zemdlał. Po przyjściu do przytomności minister wyzwał deputowanego na pojedynek. Na fotografji widzimy ministra de Monzie, który jest jeszcze jedną ofiarą afery Stawiskiego.

Rozruchy w Portugalji.

Paryż, 20. 1. (PAT). **Z Lizbony donoszą, że trwają tam w dalszym ciągu zamieszki. W pobliżu stacji Benfica rzucono bombę na pociąg, który przybył z Lizbony. Lokomotywa jest uszkodzona. W samej Lizbonie wzmocniono posterunki policyjne. Bomba rzucona wczoraj na jednym z placów spowodowała znaczne szkody, sześć osób jest rannych.**

Na przedmieściach Lizbony dokonano kilku aktów sabotażu przecięto druty telefoniczne.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, że aresztowano wielu komunistów i anarcho-syndykalistów przy których znaleziono szczegółowy plan zamierzonego ruchu rewolucyjnego, wzorowanego na ruchu hiszpańskim.

List z Paryża.

Poważny atut.

Wielka mowa Paul-Boncoura w senacie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w styczniu.

Wielka mowa Paul-Boncoura, oczekiwana z napięciem nietylko w paryskich' ale i w berlińskich kołach politycznych — nie obfitowała wprawdzie w akcenty sensacyj, **niemniej jednak wyjaśniła zasadnicze stanowisko Francji wobec problemów, których załatwienie po myśli Wilhelmstrasse przesądzała już hitlerowska prasa.** Cierpki ton, w jakim dzisiaj piszą o francuskim ministrze spraw zagranicznych dzienniki berlińskie dowodzi silnego niezadowolenia nad Sprewą. **Umotywowane jest ono zarówno zupełnie wyraźnem stanowiskiem, jakie zajął Paul-Boncour względem ideologji hitlerowskiej, jakoteż całkowitem niepowodzeniem zabiegów dyplomacji niemieckiej, by pewne drażliwe sprawy zwrócić na korzystniejsze dla Niemiec tezy.**

Przeszkoda na drodze pokoju świata.

Minister spraw zagranicznych Francji wyraził się bowiem wprost, że te objawy **„przerostu życia narodowego“**, które obserwujemy za Renem, powodują chroniczny stan niepokoju w całej Europie.

— Nie mamy wcale zamiaru — mówił Paul-Boncour — mieszać się do spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej. Ale musimy zaznaczyć, że te koncepcje, które spowodowały tak silne podniecenie umysłów w Niemczech — **oddziałowują fatalnie na tok polityki zagranicznej Rzeszy.** Ideologja hitlerowska stoi w zasadniczej sprzeczności z naszą. Przeszła ona granice Niemiec i stara się skupić wyznawców pod problematycznem bardzo hasłem panowania nieokreślonej bliżej „rasy“. Stąd niepokój w Europie, który najsilniej zaznacza się szczególnie w dwóch krajach: w Austrji i Zagłębiu Saary.

Kuszenia niemieckie.

Historji tego problemu oczywiście nie podawał francuski minister spraw zagranicznych do wiadomości senatu, — gdyż nie leżało w intencjach Francji, zajmować się niemieckiemi interpretacjami traktatu. Ale nam niech będzie wolno zaznaczyć, że dzieje zabiegów niemieckich, by rozpocząć bezpośrednie rokowania z Francją na temat „polubownego“ załatwienia sprawy austrjackiej i Zagłębia Saary stanowią niezwykle charakterystyczny przyczynek do poznania dróg, któremi kroczy dyplomacja niemiecka.

Pierwszą inicjatywę do rozmów **o zrezygnowaniu z plebiscytu w Saarze dał wicekanclerz von Papen.** W lipcu 1933 oświadczył on, że **„byłoby wprost nierozsądnym krokiem narażać ludność Zagłębia na wstrząsy polityczne nieodłączne od walk plebiscytowych, a najprostszem załatwieniem tej kwestji byłoby bezpośrednie porozumienie się z Francją.** Sondując napięcie atmosfery politycznej w Paryżu, wspomniał von Papen o „możliwościach pewnych, nawet dość daleko idących, koncesji ekonomicznych“.

Propozycję tę pominięto w Paryżu milczeniem. Na artykuły prasy odpowiedział jedynie półurzędowy „Temps“ zaznaczając, że **Francja nie ma zamiaru odstępować od litery traktatu.**

Z kolei poruszył sprawę Saary sam kanclerz Rzeszy i to „w chwili osobliwej“, a mianowicie w historyczny wieczór 14 października 1933 r., kiedy Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów. Hitler wśród komplementów pod adresem Francji, zapewniał Paryż, że **po powrocie Zagłębia Saary do Niemiec nie będzie żadnej kwestji,** którąby mogła rzucić cień nieporozumień między Francją a Trzecią Rzeszą“. Gdy nie wywołało to nad Sekwaną pożądanego echa, ofertę o „uregulowaniu drażliwej kwestji“ powtórzył Hitler jeszcze raz 30 października 1933. Prócz tego kwestja zaniechania plebiscytu w Zagłębiu Saary stała się przedmiotem rozmów pomiędzy ambasadorem Francji w Berlinie a kanclerzem Rzeszy, który propozycję z 14 października ub. r. powtórzył w formie definitywnego zapytania. Oficjalną odpowiedzią na to była wczorajsza mowa Paul-Boncoura.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

Minister spraw zagranicznych postawił całe zagadnienie na stanowisku czysto prawnem. **Artykuł 47 traktatu wersalskiego mówi, że „w sprawie Zagłębia Saary, Francja i Niemcy, biorąc pod uwagę wolę ludności tego terytorjum, przyjmują postanowienia rozdziału III załączonego aneksu“.** Rozdział ten przewiduje, że w przeciągu 15 lat po wejściu w życie traktatu, a więc w roku 1935 **„ludność Zagłębia Saary zostanie wezwana do wypowiedzenia się w drodze plebiscytu w sprawie trzech alternatyw: zachowania ustroju określonego przez Traktat** (to jest obecnego stanu rzeczy, — przyp. red.), **połączenia się z Niemcami lub połączenia się z Francją.“** Ostatni paragraf art. 34 zaznacza jeszcze że **rada Ligi Narodów poweźmie uchwały w celu zapewnienia wolności, tajności i powagi wyborów.**

Polityka nasza — mówił Paul-Boncour — **jest lojalna i jasna. Nie możemy rezygnować z plebiscytu, gdyż nie mamy prawa wprowadzenia jakichkolwiek zmian do traktatu wersalskiego. Decydować tu ma jedynie i wyłącznie ludność Zagłębia Saary. Władza zwierzchnia na tem terytorjum należy do Ligi Narodów, urzędnicy w Saarze są funkcjonarjuszami Ligi. Francja może interwenjować w tej sprawie jedynie w swoim charakterze członka Ligi Narodów. Nie ulega wątpliwości, że z**

Z wykopalisk rzymskich.



Na fotografji widzimy trzy doskonale zachowane kolumny, które stanowią jedyną pozostałość po wspaniałej ongiś świątyni pogańskiej, zbudowanej przez starych Rzymian na cześć bogini „Venus Genetrix“. Opodal wypopalisk tych stoi imponujący pomnik króla Wiktora Emanuela.

Antoni Marczyński. (10

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

— No, przecież państwo tego nie powtórzą mojemu panu, prawda? — Uśmiechał się, ale w jego oczach malował się niepokój; Rosita miała rację, całkiem niepotrzebnie to powiedział. — Zresztą, może to i bajki. Państwo są...

— Niech pan będzie spokojny, — wtrącił Gustaw domyślnie, — to, co nam pan powiedział, zachowamy dla siebie... No, ale chodźmy szukać dalej...

— Portretu...

— Lub raczej tego draba, który się bawi w ducha, a z profesji jest ordynarnym złodziejem!

— Przeszukaliśmy już strych, piętro, parter, pozostały jeszcze sutereny, — wyliczał kamerdyner. — Tam mieści się kuchnia i pokoje służby. Potem pójdziemy do ruin starego zamku, do jego lochów i do baszty...

Zaledwie to wypowiedział, zabrzmiał dzwon.

— Mamy go! — krzyknął Gustaw. — Złodziej jest w baszcie. Prowadźcie mnie tam... No! Cóż tak stoicie, jak posągi. Hej, senor Vicente...

— Wejście do baszty jest zamurowane, — bąknął Karol, odgadując powody konsternacji całej rodziny Ibarów. — Mówiłem ci przecież, że tam...

— Chcę się o tem przekonać... Za mną!

Wybiegli na dziedziniec, okrążyli południowe skrzydło budynku mieszkalnego i Gustaw Ersing ujrzał po raz pierwszy ruiny starego zamku La Solana. A wysoko ponad nie wystrzelała baszta, prostokątna w przekroju poziomym i zdobna na szczycie w blanki, mocno już poszczerbione i popękane. Przez szparę pomiędzy dwiema blankami widać stąd było rozkołysaną sygnaturkę, ale czyja dłoń wprawiała w ruch ten dzwonek?

— Senor, tędy... tędy. — Vicente Ibar wskazał Gustawowi właściwą drogę. Wiodła ona przez prawdziwą dżunglę zarośli, które rozpanoszyły się bezczelnie na miejscu dawnego ogrodu; proste szeregi cyprysów świadczyły o tem, że ongiś były tu wspaniałe aleje, a rzeźby, kolumny i marmurowe baseny nieczynnych dziś wodotrysków mówiły o dawnym wyglądzie parku w La Solana.

— Ocho, dzwon cichnie. Ten drab musiał nas spostrzec!

Gustaw, ściskając rewolwer, puścił się pędem ku baszcie i stanął pod nią pierwszy. Okrążył ją kilkakrotnie, ale wejścia do niej nie znalazł żadnego. Zadarł głowę dogóry. Zaklął. Baszta nie posiadała żadnych okien, tylko okrągłe otwory, przez które niegdyś zazapewne strzelano z muszkietów, lub wylewano ukrop na oblegających; lecz otwory tych strzelnic były tak wąskie, że nawet główka maleńkiego dziecka nie przecisnęłaby się przez nie.

— Więc jak on tam włazi, jak?! Którędy? Wspina się po murze?

Odrzucił tę myśl bez wahania. Zewnętrzne ściany baszty posiadały liczne szpary, zagłębienia (może ślady kul Maurów?), lecz chyba tylko małpa potrafiłaby się wspiąć na szczyt, wykorzystując owe nierówności prostopadłego muru. Człowiek nigdy!... Gustaw zażądał przyniesienia drabiny.

— Chętnie przyniosę, — brzmiała odpowiedź kamerdynera, — ale nasza drabina ma długości niespełna 5 metrów, a tutaj...

Gustaw machnął ręką z rezygnacją. Wysokość baszty przenosiła 20 metrów.

— Mam! — zawołał nagle Karol. — Skoro ten cwaniak wszedł do mojego pokoju po linie, to widać sznur jest jego specjalnością. Czyli, że na szczyt baszty dostaje się w ten sam sposób... Oczywiście wciąga linę, gdy jest w baszcie, jak naprzykład teraz. Wystarczy więc, byśmy tej wieży pilnowali na zmianę nieustannie, aż głód go zmusi do kapitulacji, uważasz?

Po namyśle Gustaw uznał ten projekt za dobry i rozpoczęło się „regularne oblężenie“. Mieli pilnować wieży na zmianę, parami, po trzy godziny. Na pierwszych wartowników wyznaczył los Gustawa i Garcię Ibara, pozostałe 6 osób miało powrócić do zamku. Zanim jednak odeszły wydarzył się dziwny wypadek. Mianowicie do stóp Blanki spadła śliczna, ponsowa róża.

— Takich kwiatów zupełnie niema w naszym ogródku, — rzekł zdziwiony Lino Ibar, podając różę Gustawowi. — Skąd się to tutaj wzięło?

— Takie róże, — dodała Carina, — rosną tylko w ogrodzie proboszcza.

— A jak daleko jest stąd do ogrodu waszego proboszcza?

— O, senor; będzie dobre pół kilometra!

Z wyjątkiem Gustawa i starszego syna kamerdynera wszyscy powrócili do odbudowanego skrzydła zamku. Rosita z córką zeszły do suteren, do kuchni, by przyrządzić obiad, Vicente Ibar z młodszym synem rozpoczął energiczne poszukiwania za skradzionym portretem, a Karol z Blanką wstąpili do jadalni, by wodą z winem ugasić pragnienie.

— A to co! — krzyknęła Blanka. — Druga ponsowa róża!

Podbiegli do olbrzymiego stołu, wokół którego stało 36 krzeseł. Na stole stały jeszcze nieuprzątnięte resztki śniadania, a róża leżała obok nakrycia Blanki! Żona Gustawa wzdrygnęła się nagle.

— Oto dowód, — rzekła, — że On grasuje tutaj nawet w biały dzień!

Fakt ten tak ją przestraszył, iż nie chciała sama udać się na piętro, do swojego pokoju po słomkowy kapelusz, i ociążały Karol rad nie rad musiał jej towarzyszyć w tej „wyprawie“.

— Tu możesz zaczekać, — rzekła, odmykając drzwi kluczem, który wyjęła z torebki; — boję się tylko tego ciemnego miejsca w kurytarzu, tu nie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

tego prawa skorzysta: będziemy się starali, aby plebiscyt przeprowadzono jak najpoważniej, aby głosowanie ludności było jak najswobodniejsze".

Obawy Niemiec.

Odpowiedź. dana Hitlerowi — zamyka właściwie całą dyskusję na temat Saary. Sprawa Zagłębia nie jest kwestją ani francuską, ani niemiecką. Decydować o niej będzie ludność Zagłębia i Liga Narodów.

Jak już pisaliśmy, z tego rodzaju interpretacja Traktatu we Francji, wywołała silne niezadowolenie w Niemczech. Dlaczego?

Odpowiedź prosta: Nad Sprewą obawiają się wyniku plebiscytu. Nie dlatego, aby istniała możliwość, że ludność Zagłębia nawskroś niemiecka (89%) będzie głosowała za Francją. Jest to trudno przypuszczalne, nawet jeżeliby reżim hitlerowski nie wzbudzał zachwytu u katolików i socjalistów, posiadających silne wpływy w kraju. **Natomiast istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że ogromna większość wyborców skorzysta z trzeciej alternatywy, a mianowicie oświadczy się za dotychczasowym stanem rzeczy, pod każdym względem — a zwłaszcza gospodarczym — dla Zagłębia korzystnym.** Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Saara należy do szczęśliwych krajów, gdzie niema bezrobocia i warunki pracy są najlepsze w Europie, a prócz tego istnieje tam całkowita wolność opinji, to trudno przypuszczać, aby robotnik, który pozostał pod wyłącznym niemal wpływem emigracyjnej prasy niemieckiej, decydował się łatwo na wszystkie rozkosze hitlerowskiego raju.

Wiedzą o tem dobrze w Berlinie — a pozatem zdają sobie sprawę z faktu, że niepowodzenie plebiscytu wywołałoby tak wielkie wrażenie w Rzeszy, że mogłoby **postawić pod znakiem zapytania nawet los hitleryzmu w Niemczech.** Olbrzymi triumf Hitlera był dowodem patologicznej histerji, na którą cierpi od długiego czasu Rzesza. **Przy takim stanie umysłów — nawet gwałtowne zmiany w nastrojach społeczeństwa nie są wykluczone.** Przejawiają się one natychmiast w razie niepowodzenia i klęski — a negatywny wynik plebiscytu mógłby się stać iskrą, rzuconą na prochy.

Ale wiedzą o tem także w Paryżu i dlatego polityka zagraniczna francuska nie zamierza bynajmniej schodzić z raz obranych pozycyj i pozbawiać się wielkiego atutu, jaki jest plebiscyt w Zagłębiu Saary. **Dr. Tad. Kielpiński.**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 21 bm. Nocny: dr. Tomaszunas, tel. 12-40. Dnia 22 bm. nocny: dr. Oehlrich, tel. 12-40, nocny: dr. Bobkowski.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino **„MORSKIE OKO".** Rewelacyjne dzieło Metro Goldwyn Mayer p. t. **„Obiad o ósmej"** z udziałem 14 gwiazd filmowych.

Kino **„BAJKA": „Tajemne moce"** z uroczą Karola Lombard.

Kino **„CZARODZIEJKA": „Pieśń nad pieśniami"** z M. Dietrich.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

KASZUBSKI KOMITET OBYWATELSKI

rozpoczął już zbiórkę na fundusz samolotu „Kaszuba", który poleci walczyć o palmę pierwszeństwa i zatrzymanie międzynarodowej nagrody lotniczej dla Polski.

Ofiary wpłaca się na konto nr. 4292 w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Gdyni.

BACZNOŚĆ, LOKATORZY!

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 15 odbędzie się **w auli szkoły powszechnej** przy ul. 10 Lutego I p. **doroczne walne zgromadzenie.** Jak najliczniejszy udział członków konieczny. Wstęp na zebranie dozwolony tylko członkom, którzy wykażą się dowodami członkostwa.

ODPRAWA CELNA PIERWSZYCH STATKÓW W WOLNEJ STREFIE.

Dnia 18 bm. wieczorem przybył do Gdyni statek „Svaneholm" z ładunkiem wełny i drobnicy, a w dniu dzisiejszym jeszcze dwa następne statki: szwedzki „Ingeborg" z ładunkiem drobnicy oraz norweski „Toledo" z ładunkiem bawełny i drobnicy. Wszystkie wyżej wymienione statki stanęły w wolnej strefie i po raz pierwszy zostały odprawione na zasadzie znacznie uproszczonych przepisów celnych, przewidzianych dla wolnych portów i wolnego obszaru celnego w Gdyni.

Uroczystości papieskie w Wielkopolsce.

Ks. kardynał Prymas wyznaczył dzień 18 lutego jako termin uroczystości papieskich z racji 12-lecia rządów Ojca św. Piusa XI. Zorganizowanie powyższych obchodów w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej poruczył ks. Prymas archidiecezjalnej Lidze Katolickiej w Poznaniu.

„Obchody papieskie" — **pisze ks. Prymas** — mają być zbiorową manifestacją katolicką **na** cześć miłościwie **nam** panującego **Papieża** Piusa XI, wyrazem gorącego przywiązania do Stolicy Apostolskiej narodu naszego, rekompensatą za owe „bóle i troski, najboleśniejsze ze względu na przesmutne i okrutne warunki powstające dla świętej religji wiernych i hierarchji w Hiszpanji, Meksyku i Rosji" oraz przypomnieniem w roku jubileuszowym znaczenia idei Papiestwa dla świata całego.

„Uroczystość papieska" przewiduje mszę św. z kazaniem, zastosowanem do uroczystości i „Te Deum". Po nabożeństwie lub wieczorem odbędą się uroczyste zebrania albo wieczornice.

—::—

NIEBEZPIECZNY ZAWÓD.

Pan Kohn oprowadza gościa po swych salonach.

— A tu jest galerja moich przodków.

— Co pan mówi — dziwi się gość. — Jak widzę, wszycy są uzbrojeni w miecze i tarcze! Czy handel w dawnych czasach był tak niebezpiecznym zawodem?

Andaluzyjski pojedynek w Gdyni.

I pod innym względem Gdynia staje się już portem światowym. Znany awanturnik grasujący w spelunkach portowych, **Tadeusz Wójcik** stale wymuszał od przygodnych znajomych poczęstunki wódką, używając często groźb pokłucia nożem. Sztuczka udawała mu się dotychczas dość gładko. Trafiła jednak kosa na kamień. **Jeden z zaczepionych w praktykowany** dotychczas przez Wójcika sposób **cudzoziemiec** wcale się nie obawiał jego nożowej groźby, lecz **wyciągnąwszy** swój nóż, zaproponował Wójcikowi pojedynek andaluzyjski **na noże,** polegający na tem, że obu przeciwnikom związuje się chustkami lewe dłonie w przegubie tak, aby uniemożliwić im oddalenie się od siebie na większą odległość. Dwaj „sekundanci" trzymają ich zaś za prawe ręce, odciągając ich na odległość związanych rąk. Każdy z zapaśników **trzyma nóż w zębach.** Na dany przez sekundantów znak i puszczenie równocześnie trzymanych prawych rąk, przeciwnicy chwytają za noże sprężynowe i który szybciej zada przeciwnikowi cios, wychodzi jako zwycięzca.

Niestety pojedynkowi temu położyła w sam czas kres przybyła policja, która jednego z zapaśników, t. j. Wójcika zatrzymała i odprowadziła do komisarjatu policji, drugi zaś zdołał zbiec wśród zamieszania i schronić się na stojący w porcie jego statek.

Po spisaniu protokółu Wójcik został wypuszczony na wolność. Zanadto jednak przypadł mu do gustu ten nowy rodzaj pojedynku, więc zaraz na trzeci dzień sprowokował w tej samej knajpie nowy tego rodzaju pojedynek z tym samym jednak skutkiem, z tą tylko różnicą, że już teraz policja wzięła go na dłuższy czas pod swoją opiekę i oddała go do dyspozycji sędziego śledczego.

Przedostatni dzień procesu Mosiewicza i tow.

Adwokaci mają głos.

Po przemówieniu prokuratora, który położył w swym wywodzie szczególny nacisk na **konieczność oczyszczenia atmosfery gdyńskiej,** w której wyłaniają się co pewien czas rozmaite afery oszukańcze, szkodzące w najwyższym stopniu rozwojowi Gdyni, zabrali głos adwokaci. Jako pierwszy przemawiał **mec. M. Mosiewicz,** który jako najlepiej opanowujący całokształt sprawy, w kilkugodzinnem przemówieniu starał się każdy poszczególny zarzut zawarty w akcie oskarżenia, pozbawić uzasadnienia w przeprowadzonym przewodzie sądowym.

Następnie przemawiali tegoż dnia **adwokaci Powałowski i Płócienniak.**

W piątek, dnia 19 bm. przemawiali adwokaci Kaznowski z Tczewa, Szumański z Warszawy, St. Jankowski z Gdyni, Dreszer z Warszawy i w końcu Józewicz z Gdyni.

Sala sądowa przez oba dni była tak przepełniona, jak na żadnym dotychczasowym procesie. Wśród słuchaczy widziało się mnóstwo osób z towarzystwa, które wogóle po raz pierwszy salę sądową w Gdyni widzieli. To widocznie dało asumpt **adw. Szumańskiemu,** że przemówieniu swemu nadał **charakter demagogiczno-bojowy, nie przebierając w doborze słów, za co ściągnął na siebie upomnienie przewodniczącego, miejscami zaś nadawał on przemówieniu swemu polot sentymentalno-literacki,** siląc się zdyskredytować nietylko prokuratora Wedegisa, lecz wogóle prokuraturę gdyńską, pogrążyć w ciemnej otchłani przestępców i zbrodniarzy, klasycznych świadków prokuratora, tj. Bartczaka, Mazura i Wohlfarta, a **najostrzejsze swe zwroty skierował przeciwko podkom. straży granicznej Bocheńskiemu,** kończąc emfatyczną zapowiedzią, że atmosfera w Gdyni się oczyści, ale dopiero wówczas, gdy na ławie oskarżonych zasiądą klasyczni świadkowie p. prokuratora, a świadkami będą dzisiejsi oskarżeni, a moment ten rzekomo jest niedaleki...

Z całego przemówienia widocznem było, że **obliczone ono było na efekt u audytorjum,** naszpikowane wielu retorycznemi błyskotkami, podlane sosem zgryźliwego sarkazmu, lecz nie mogące działać na zawodowych sędziów, ani na tą część audytorjum, która nie ulega obcym sugestjom.

Na bezwzględnie wyższym poziomie stała **mowa mec. Dreszera,** tak pod względem formy prawie wersalskiej, jak również i co do prawniczego ujęcia całego zagadnienia. Nikogo nie oskarżał, nikogo nie lżył, lecz w spokojny sposób starał się ze stanowiska czysto ekonomicznego i państwowego naświetlić ten proces, jako wysoce szkodliwy dla interesów młodego portu gdyńskiego. **„Proces ten** — powiada mec. Dreszer — **był nauką o handlu morskim".**

Bardzo charakterystyczne było jego ustosunkowanie się do **karteli wogóle,** a w szczególności do górnośląskiej konwencji węglowej, **wytykając prokuratorowi zbytnią troskliwość o interesa górnośląskich baronów węglowych,** których prokurator apoteozuje jako ofiarnych obywateli, pracujących na korzyść państwa (!!?) gdy tymczasem kroniki górnośląskiego sądownictwa mówią całkiem co innego.

Dyrektorzy górnośląskiego przemysłu coraz częściej stają przed kratkami sądowemi jako oskarżeni o szkodliwą działalność dla państwa, o oszustwa i szmugiel, ale nie węgla, lecz więcej wartościowych artykułów.

Czyż koncerny i konwencje węglowe, do których w 80% należy obcy, a zwłaszcza niemiecki kapitał, potrzebują obrony ich interesów przez **p. prokuratora** nawet wbrew ich woli?

Czyż my — woła mec. Dreszer — **nie jesteśmy dosyć gnębieni cenami węgla przez koncerny i konwencje? Czy nie należałoby raczej ściąć konwencję i to mocno.** Jeżeli konwencja oświadcza, że przy cenie 12 zł za tonę osiąga już możliwy zarobek, a więc w razie sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym nie ponosi szkody, to nie ma powodu uważać kopalnie za poszkodowane, jeżeli węgiel eksportowy sprzedawany był na rynku wewnętrznym.

Poszkodowani byli **tylko konsumenci,** przepłacający węgiel po wysokich (60 do 70 zł za tonę) cenach, lecz o te szkody p. prokurator nie oskarżał.

Przemówienie mec. Dreszera zrobiło bardzo dodatnie wrażenie na te części słuchaczy, którzy w procesie tym doszukują się prawdy, a nie sensacji.

Jako przedostatni przemawia jeszcze adw. Józewicz, który w przemówieniu swem wzoruje się cokolwiek na adw. Szumańskim.

Na tem rozprawę odroczono do soboty.

Dzisiaj przemawia jako ostatni mec. Ettinger.

Wyrok spodziewany jest wieczorem.

—::—

Z Gdańska.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W GDAŃSKU.

Polska młodzież akademicka, uczęszczająca na politechnikę gdańską, tworzy jeden z najżywotniejszych ośrodków życia polskiego w Gdańsku.

Przed rokiem jeszcze utworzyli oni z pośród siebie własną orkiestrę t. zw. **„akademicki jazz",** który dzięki wytężonej i sumiennej pracy stał się jednym z najlepiej zgranych zespołów, oddającym cenne usługi przy rozmaitych imprezach gdańskiej Polonji. Orkiestra ta uprawia prawie wyłącznie tylko polską muzykę i zyskała sobie powszechne uznanie tutejszego społeczeństwa polskiego.

W grudniu ub. roku odwiedził młodzież akademicką w jej własnym ognisku **dr. Paweł hr. Dąbski,** wibitny działacz na polu zbliżenia polsko-węgierskiego, zamieszkały stale w Budapeszcie. Następnie odwiedził Dom Akademicki inż. Raciborski, prezes Towarzystwa Pomocy Studentom Polskim Politechniki Gdańskiej w Warszawie.

Wielki pożar pod Tczewem.

Tczew, 20. 1. (Tel. wł.) Wczoraj, w piątek o godz. 20,15 w zabudowaniu rolnika Franciszka Rogaczewskiego w Gniewie (35 km. od Tczewa) przy ul. Dworcowej 10 wybuchł pożar, który objął całą 50 m. długą masywno budowaną stodołę, krytą dachówką. Na miejsce pożaru w 15 minut po alarmie przybyła ochotnicza straż pożarna, której mimo wielkich wysiłków nie udało się uratować stodoły. Wraz z stodołą spłonęły narzędzia rolnicze, wielka ilość słomy oraz przyległy do stodoły chlew.

Straty wynoszą około 4 tysiące złotych, które pokrywa ubezpieczenie. Zachodzi możliwość zbrodniczego podpalenia. Na miejsce pożaru przybyła policja, która prowadzi energiczne dochodzenia.

Widły w ręku rozwydrzonego robotnika.

Rządca majątku Waligóry w Górkach pod Tczewem, Piotr Tchórzewski doniósł policji, iż napadnięty został przez robotnika tego majątku Bronisława Czapskiego z Górek, który widłami pobił rządcę Tchórzewskiego do krwi. Krewkim robotnikiem zajęła się policja.

—::—

Ze sądu. Sąd grodzki skazał: Bolesława Witkowskiego i Józefa Ośmyłę z Zelgoszczy za kradzież ziemiopłodów każdego na 6 miesięcy więzienia; Stefana Przychoda z Kokoszek za kradzież zegarka na 7 miesięcy aresztu z zawieszeniem; Marcina Lemkego, bez stałego miejsca zamieszkania, za włamanie do zabudowań rolnika Gdańca w Boroszewie oraz kradzież 5 ctr. żyta na 2 miesiące aresztu.

Dookoła budowy nowej świątyni św. Józefa. Jedna z parafjanek parafji nowomiejskiej ofiarowała 800 złotych na zakup pierwszego okna witrażowego dla głównej nawy, będącego na ukończeniu nowego kościoła św. Józefa. Na budowę budującej się świątyni św. Józefa złożyli ofiary: f-a „Polska Chiozza" Tczew (krochmalnia) 40 zł, Kuhlmann 5 zł, Przybyłowa 5 zł, Ossowski 5 zł. Z kolekty kościelnej w dniu 6 stycznia wpłynęło 504 zł. Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać".

Nieszczęśliwe wypadki. Bawiący się na rampię kolejowej 13-letni Konrad Paszek z Tczewa pośliznął się i upadł na tor kolejowy tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania prawej ręki. Tegoż dnia i o tej samej godzinie przy ul. Sobieskiego zajęty naprawą chlewa 20-letni Henryk Ratajczak spadł z drabki, przyczem doznał złamania lewej ręki. Obie ofiary nieszczęśliwych wypadków przewieziono do szpitala św. Wincentego.

Co z nich wyrośnie? Na gorącym uczynku kradzieży 50 kg. koniczyny wartości 160 zł w Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Tczewie przy ul. Hallera przytrzymani zostali trzej małoletni chłopcy.

W sądzie grodzkim objął stanowisko naczelnika sądu dotychczasowy sędzia grodzki p. Kostka. Stanowisko sędziego grodzkiego objął dotychczasowy sędzia śledczy p. Biliński, zaś sędzią śledczym i karnym został asesor dr. Bugajski.

Zbigniew Prevoz.

O zbrodni w Państwie naszem dotąd niesłychanej.

„Plecie, jak Piekarski na mękach“.

Geneza każdego przysłowia tkwi zwykle w mrokach dziejów i trudno określić czas, kiedy weszło ono w życie. Inaczej jednak ma się sprawa z przysłowiami, w których występują postacie historyczne. I tak znanemi są przysłowia: **„Wyszedł jak Zabłocki na mydle“, „Wart Pac pałaca, a pałac Paca“, „Plecie jak Piekarski na mękach“** itd.

To ostatnie przysłowie, w swej genezie jest bodaj najciekawszem, gdyż związane jest z nazwiskiem człowieka, który poważył się podnieść rękę na osobę króla Zygmunta III.

„Plecie jak Piekarski na mękach“

Michał Piekarski, dziedzic na Bieńkowicach w województwie sandomierskiem, już w najmłodszym wieku po przypadkowem lecz niemniej silnem uderzeniu w głowę, dostał pomieszania zmysłów. Sąd królewski przekazał opiekę nad chorym rodzinie jego. Ta znowu przetrzymawszy chorego przez pewien czas w zamknięciu, ostatecznie wypuściła go na wolność.

Nasłuchawszy się buntowniczych podjudzań rokoszan przeciwko królowi, sam pełen chęci zemsty za narzuconą sobie opiekę, uknuł spisek. Rozważał go i układał w ciągu 10 lat. Posłyszawszy kiedyś, że Henryka IV., króla francuskiego, zabito czekanem, przeto i on **postanowił przy pierwszej sprzyjającej okazji użyć tego narzędzia dla zamordowania Zygmunta III.** Kilkakrotnie zakradał się do pałacu, nie mogąc jednak dokonać swego zamiaru. Dopiero 15 listopada r. 1620 — a była to niedziela — wpuszczony do zamku skrył się we wnęce okna, obok którego miał król przechodzić w drodze do kościoła św. Jana.

Gdy król zbliżał się do swej kaplicy wypadł z zasadzki i uderzył go dwa razy czekanem w głowę. Na szczęście cios ten przemknął płasko po twarzy i stąd tylko pozostało lekkie obrażenie. Złoczyńca został z miejsca pojmany i wtrącony do więzienia, a wyrokiem sądów sejmowych

SKAZANY NA STRASZNĄ ŚMIERĆ, POPRZEDZONĄ NAJBARDZIEJ WYSZUKANEMI TORTURAMI.

O nienawiści jaką pałał do króla, najlepiej świadczy fakt, że gdy Jezuita przygotowujący go na śmierć kazał dziękować Bogu za ocalenie króla, Piekarski i siebie i rękę swą przeklinał.

Wyrok sądów sejmowych, wydany na Piekarskiego jako królobójcę, przytaczam poniżej w wyjątkach. (Stara pisownia zachowana).

„Ponieważ w czasie odbywającego się seymu, w sam dzień niedzielny, dnia 15. Listopada Michał Piekarski, syn niegdyś Stanisława ze wsi Bienkowice, z domu szlacheckiego iak sam zeznał urodzony, na życie Nayiaśn. Zygmunta III. Króla Polskiego Pana naszego Miłościwego, gdy ten otoczony był wielą osobami Senatorskiego i Rycerskiego Stanu, iako i licznym dworem swoim, na samem prawie wniyściu do kościoła S. Jana w Warszawie będącego, wypadłszy z zasadzki, uzbroiony czekanem, targnąć się odważył, i temuż zbrodniczą i świętokradzką swą ręką, ran kilka w głowie z prawej strony twarzy zadał, iż Bóg tylko Króla JMci od szkodliwych ciosów iego ochronił. Ponieważ na gorącym uczynku zbrodni, w Państwie naszem dotąd niesłychaney, schwytany, w więzieniu osadzony został, a Instygator kor. przeciwko temuż Michałowi Piekarskiemu sprawę o nayokropnieyszą zbrodnię obrażonego Maiestatu na posiedzenie nasze, w obecności posłów ziemskich, do sądzenia sprawy z Stanu rycerskiego na mocy prawa r. 1588 wyznaczonych i przysięgą obowiązujących, wniósł i wytoczył“.

Na tem bynajmniej nie kończy się wyrok, ale nie chcąc nużyć Czytelników długiemi i zawiłemi zdaniami, podam jedynie rodzaj tortur, jakiemi był Piekarski gnębiony.

O torturach słów kilka.

„Lubo nie ma żadney kary na świecie, którąby popełnioney przez Michała Piekarskiego zbrodni wyrównać mogła, gdy iednak nieszczęśliwy i obrzydły zbrodzień ukarany podług słuszności i prawa bydź musi, przeto i ze zlecenia naywyższego Senatu, i z mocy urzędu, oprócz kar wymierzonych i oznaczonych wyrokiem Sądów Seymowych, takową nań karę stanowiemy. Naprzód z miejsca więzienia, w którem zostaie wyprowadzony przez kata i iego oprawców wsadzony będzie na wózek do tego sporządzony, maiąc skrępowane ręce i nogi, przywiązany do wozu tak zostanie, aby postać siedzącego zachował. Zasiędzie przy nim swe mieysce kat z oprawcami maiącymi swe narzędzia, ogień siarczysty i rozżarzone węgle, obwożony będzie przez rynek i ulice miasta. W mieyscach wyznaczonych obnażonego czterema rozpalonemi szczypcami oprawcy ciało szarpać będą. Gdy na mieyscu kary stanie, z wozu na rusztowanie umyślnie wystawione, na 8 łokci od ziemi wyniesione przeprowadzony zostanie. Tam mu kat ów czekan żelazny, którym na Nayiaśn. Króla JMci targnął się, do ręki prawey włoży, i z nim razem rękę bezbożną i świętokradzką nad płomieniem ognia siarczanego palić będzie. Dopiero gdy w pół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką bez przypalenia iednak uczyni. Po czem czteroma końmi ciało na 4 części roztargane, a obrzydłe trupa ćwierci na proch na stosie drew spalone zostaną. Na koniec proch w działo nabity, wystrzał po powietrzu rozproszy“.

Stosownie do wyroku Sądów Sejmowych egzekucja ta, skrupulatnie przeprowadzoną została dnia 27 listopada 1620 w Warszwie, przy udziale tak pospólstwa jak i też panów Senatorów.

Podziękowanie.

Wielce Szanowni Panowie!

Nie mam słów pochwały dla Ich środka leczniczego Togal i jego skutków leczenia. Od lat 4-ch cierpiałem na bóle stawów i reumatyzm. Gdy tylko miała nastąpić zmiana pogody, czułem cierpienia. Leczyłem się dotąd bez skutku. Wyczytując w gazecie o Togalu, a niezupełnie jednak wierząc w pomoc tego środka, postanowiłem nabyć jedno pudełko. Po spożyciu całej zawartości, poczułem pewną ulgę w stawach przy naciskaniu palcami. Zachęcony rezultatem pierwszego pudełka, kupiłem drugie i normalnie zażywałem 3 razy dziennie po 3 tabletki. Bóle w stawach całkowicie znikły, zmiany pogody dziś nie odczuwam.

W miesiącu grudniu ub. r. żona moja zachorowała na grypę, a ponieważ za wcześnie opuściła łóżko, choroba się powtórzyła, powstało mocne zakatarzenie i zajęcie opłucny. Mając nieograniczone zaufanie do Togalu, postanowiłem leczyć żonę tym środkiem, i nie zawiodłem się, gdyż po 10-ciu dniach żona wstała zupełnie zdrowa.

Mając wdzięczność dla WPanów, jako ludzi, którzy przyczynili się, dzięki swemu wynalazkowi do ulżenia cierpień ludzkich, pozostaję

z głębokim szacunkiem i poważaniem

Antoni Garnczarek,
Łódź, ul. Miedziana 22.

Powszechny zjazd katolików angielskich.

W kołach katolickich Anglji postanowiono, że najbliższy powszechny zjazd katolików angielskich odbędzie się w roku przyszłym w Cardiff.

Z posiedzenia sejmowej komisji budżetowej.

Kryzys oświaty.

Ilość dzieci wzrosła o 1.400.000, liczbę nauczycieli zredukowano o 4.500 osób. „W szkołach kwitnie partyjnictwo“.

Warszawa, 20. 1. Tel. wł.). Obrady sejmowej komisji budżetowej nad preliminarzem budżetu ministerstwa Oświaty wywołały wielkie zainteresowanie i bardzo obszerną dyskusję, a to dlatego, że przeżywamy obecnie **kryzys oświaty w Polsce.** Powszechne nauczanie załamało się z chwilą, gdy budżet oświaty w porównaniu do roku 1930 **obcięto o 70 milj. zł, a ilość dzieci, które nie mogą uczęszczać do szkół powszechnych dla braku miejsc, przekroczyła cyfrę pół miljona.** W tym samym czasie **liczba etatów nauczycieli spadła o około 4.500, gdy ilość dzieci** w wieku szkolnym **wzrosła o 1.400.000.**

Te kilka cyfr ilustrują w sposób wymowny załamanie się zasady powszechnego nauczania. W obecnym budżecie obcięte już wydatki zredukowano jeszcze o 13 i pół milj. zł w tem o 6 milj. zmniejszono wydatki na szkolnictwo powszechne.

Ministerstwo oświaty w swem przemówieniu oświadczył: ‚pracujemy z najlepszą wiarą“. W związku z tem **pos. Langier** (Str. Lud.) zapytuje się: ale w jakim kierunku idzie ta praca? Oto pracuje się w kierunku **zniesienia niezależności i niezawisłości oświaty** w Polsce. Nauczycieli — powiada poseł Langier — mających najszczytniejsze zadanie wychowania przyszłych obywateli kraju, **podporządkowano władzom administracji, przymusowo zaprzęgnięto w jarzmo politycznej działalności** BB. Przymusowo nakazano im spełniać czynności agitatorów politycznych.

Jaskrawym tego przykładem jest rola nauczycieli przy wyborach do rad gromadzkich. W tem miejscu poseł podaje cały szereg bardzo jaskrawych przykładów, pogwałcenia istniejących praw.

Drugą sprawą, która była poruszona w ogólnej dyskusji, to **zbiórki i opłaty na szkoły,** pobierane od dzieci szkolnych. Niektóre z tych „dobrowolnych“ składek mają charakter **nieoficjalnego podatku.** Np. wprowadzono znaczki na t. zw. Fundusz Budowy szkół.

Ochrona przestępcy a prześladowanie uczonego.

Wskazywano również na **niezdrowe stosunki** panujące w szkolnictwie powszechnem. Oto w kuratorjum krakowskiem w Gruszowie nauczyciel niejaki Tomasz Patoń utrzymywał stosunki erotyczne z dziewczętami. Zarzut został w całości przeprowadzony i udowodniony na rozprawie sądowej, o czem zostało uwiadomione kuratorjum. Inspektor spisał protokóły, przesłuchał szereg świadków, ale nauczyciela Patonia nie usunął. **Patoń, jako agitator BB, czuje się w dalszym ciągu bezpieczny.**

Podniesiono wielce osobliwą sprawę z profesorem uniwersytetu krakowskiego **Kotem.** Po 13 latach jego pracy na uniwersytecie **zniesiono katedrę historji kultury polskiej** i prof. Kota tem samem pozbawiono stanowiska, bo występował on w procesie brzeskim jako świadek Centrolewu.

Pos. Langier, zabierając w tej sprawie głos powiedział:

„Zniesienie jedynej katedry historji kultury polskiej uważany za niezmazalną plamę. Panie Ministrze! Przemoc, brutalność, sadyzm — wołał poseł Langier — lubią się mścić na obywatelach, stawiających w obronie prawa i wolności, ale mścić się na nauce polskiej dlatego jedynie, że prof. Kot wraz z całym światem protestował przeciwko sprawie brzeskiej, jest to hańbą.

Przewodniczący komisji przywołał pos. Langiera do porządku.

Pos. **Czapiński** (PPS.) ma inne zmartwienie i żale, a mianowicie podkreśla **rzekomą klerykalizację oświaty** w Polsce.

Wystąpienie jego spotkało się ze słuszną odprawą innych mówców.

W dalszym ciągu dyskusji podniesiono zarzut, że z funduszu na oświatę pozaszkolną korzystają wyłącznie organizacje sanacyjne. Organizacje oświatowe robotnicze na wszelkie podania otrzymują odpowiedź, że pieniędzy niema.

Więc i ta rubryka wydatków ministerstwa przybiera coraz bardziej charakter partyjny.

Ch. D. o stosunkach w szkolnictwie.

Były premjer prof. Ponikowski (Ch. Dem..) zwraca uwagę na **objawy niepokojące,** jakie wykazuje polityka oświatowa ministerstwa. **Wielkie redukcje wśród nauczycielstwa mogą zniweczyć nawet najpiękniej pomyślane programy.** Mimo przeciążenia pracą obarcza się nauczysielstwo jeszcze obowiązkami t. zw. **pracy społecznej,** często będącej poprostu pod nadzorem władz administracyjnych.

Nowy ustrój szkolny powiększa trudności dla wsi, jeżeli chodzi o posyłanie dzieci do typu szkolnictwa ogólnokształcącego, średniego i zawodowego.

Mówca zapytuje o powody zastąpienia 262 inspektorów przez utworzone w mniejszej znacznie ilości obwody szkolne?

Składki na tow. popierania budownictwa szkół powszechnych nie są faktycznie dobrowolne, lecz przymusowe. Ceny podręczników zostały wprawdzie zniżo-

Manifestacje strajkowe w Calais.



Na tle zatargu o płace doszło w wielu miejscowościach Francji do strajków i poważnych rozruchów, a nawet do obsadzenia magistratów przez strajkujących robotników.

ne, ale obok podręczników **polecana jest kosztowna lektura uzupełniająca.** Wbrew postanowieniom Konstytucji nauka w szkołach polskich przestała być bezpłatna.

W szkolnictwie średniem panuje **przykra atmosfera.** Nauczycieli ocenia się według przynależności do BB. i według realizacji t. zw. wychowania państwowego. „Straż Przednia" jest konspiracją sanacyjną wśród młodzieży.

W programie historji zwraca uwagę **brak objektywizmu**, szczególnie jeśli chodzi o niedawne czasy. Nie wspomina się wcale o roli Sejmu.

Socjalista dostał odprawę.

W dalszym ciągu prof. Ponikowski dał należytą odprawę pos. Czapińskiemu (PPS.), który wystąpił z zarzutem, że wychowanie w Polsce staje się rzekomo klerykalne. Przeciwnie — były wypadki, iż **zabraniano młodzieży abonowania „Przewodnika Katolickiego".** Powstają bardzo często zatargi na tle nieprzestrzegania przez szkoły praktyk religijnych. „Akcja Katolicka" nie prowadzi żadnej polityki a mimo to utrudnia się jej działalność na terenie szkół Nieraz niższe władze korzystają z każdej nieostrożności księdza, aby go pociągnąć do kary. Np. na Pomorzu skazany został na 2 miesiące więzienia ksiądz-patrjota.

Prace nad wykonaniem konkordatu nie mogą doczekać się załatwienia.

———::———

Tatuowanie cyganów.

Nowy sposób rejestracji cyganów Na Węgrzech.

Węgierski komitet Albany-Torna zamierza obecnie przeprowadzić rejestrację cyganów w bardzo oryginalny sposób.

Jak wiadomo, cyganie starają się wszelkimi środkami uchylić od stwierdzenia ich identyczności. Dlatego używają prócz swego prawdziwego nazwiska, które znane jest tylko ich rodakom, jeszcze niewinnie brzmiącego innego nazwiska.

Wielu cyganów nazywa się Fekety, a ponieważ Feketych jest na Węgrzech bardzo wielu, **wykręcają się w ten sposób, twierdząc, że nie są poszukiwanymi Fekety.**

W Albany-Torna wszyscy cyganie **otrzymują numer, wytatuowany na prawem ramieniu.** Numer ten będzie wciągnięty do rejestrów policyjnych. Ponieważ tych tatuowań nie można usunąć, chyba przy pomocy kosztownej operacji, znaleziono wreszcie sposób kontrolowania cyganów.

Cyganie mają się rzekomo przyczyniać do rozszerzania tyfusu i dlatego rząd chce ich zarejestrować ze względów higjenicznych.

Polsko-gdańska umowa o ubezpieczeniach społecznych.

Warszawa. (PAT) W Min. Op. Społ. zakończone zostały polsko-gdańskie rokowania w sprawie ubezpieczeń społecznych. W wyniku tych rokowań ustalony został obszerny tekst umowy o ubezpieczeniu społecznem oraz tekst protokółów końcowych. Projekt tej umowy przedstawiony zostanie rządowi polskiemu i senatowi W. M. Gdańska do zatwierdzenia. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie powyższa umowa zostanie podpisana, co będzie stanowić potwierdzenie poważnego postępu w zakresie uregulowania wzajemnych stosunków między Polską a W. M. Gdańskiem w dziedzinie zagadnień społecznych.

———::———

Pragmatyka pracowników kolejowych i pocztowców.

Warszawa. (tel. wł.) Ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" pragmatyka pracowników kolejowych wzorowana jest na pragmatyce urzędników państwowych. Znajduje się tam paragraf, który daje ministrowi prawo przeniesienia w stan nieczynny każdego pracownika w razie zmian organizacji PKP lub dla t. zw. dobra służby. Po 6 mies. w stanie nieczynnym pracownik etatowy, a po 3 mies. pracownik stały automatycznie przeniesieni zostają na emeryturę.

W ciągu 5 lat od daty mianowania na stanowisko etatowe, lub w ciągu 10 lat od mianowania na stanowisko urzędnika stałego może pracownik być zwolniony ze służby bez podania przyczyny za 3-miesięcznem wymówieniem.

Urlopy przysługują pracownikom umysłowym, pracującym poniżej 3 lat — 14 dni, do 10 lat — 21 dni, do 20 lat — 28 dni i powyżej 35 lat — 35 dni.

Pracownicy fizyczni, mający do 3 lat służby, otrzymują urlop 8-dniowy, a mający ponad 3 lata służby — 15-dniowy.

* * *

Zupełnie podobnie uregulowana została sprawa pragmatyki służbowej pocztowców.

„Obudziłem się - i byłem sławny"

Triumfalny debiut mistrza Paderewskiego.

Interesujący opis angielskiego biografa.

Nakładem księgarni londyńskiej Nicholson i Watson ukazała się książka najnowszego biografa angielskiego Ignacego Paderewskiego, Roma Laudau'a. Znajdujemy tu opis **pierwszego występu Paderewskiego w Paryżu.** Występ ten stał się — jak wiadomo — niespotykanym w dziejach wielkich wirtuozów triumfem i utorował naszemu genjuszowi fortepjanowemu drogę do światowej sławy.

Sławny wiedeński pedagog fortepjanowy, Leszetycki, u którego Paderewski ukończył swoje studja, postanowił fenomenalnemu uczniowi swemu **utorować drogę do sławy.** W tym celu wspólnie z małżonką swoją, nie mniej sławną pianistką, Annetą Essipow, wyjechał wraz z młodziutkim wówczas Paderewskim do Paryża. Długo jednak trwało, zanim udało im się nakłonić Erarda, by w słynnej swej sali koncertowej umożliwił nieznanemu zupełnie artyście polskiemu występ. Kiedy zaś nareszcie rozeszła się wiadomość o pojawieniu się nowej „gwiazdy fortepjanowej" wywołała w paryskich kołach muzycznych sensację. To też sala Erarda zapełniła się po brzegi, w szczególności zaś zjawiły się w wielkiej liczbie znane ze swej muzykalności **damy ze świata arystokratycznego.**

Pierwsze wrażenie, jakie Paderewski wywołał swoją bujną rudawo-złotą czupryną i bladą cerą, było fascynujące Tytaniczną zaś siłą swej gry zaraz na wstępie zelektryzował słuchaczy. Starsze pokolenie wśród nich odrazu zrozumiało, iż chodzi tu o fenomenalnego pianistę tej miary, co Liszt i Antoni Rubinstein. Młodsze natomiast nie mogło się poprostu zorjentować i siedziało, jakby oczarowane. Ale bo też nieznany czarodziej na estradzie raz po raz przeistaczał fortepjan na istną orkiestrę, to znowu budził wrażenie, że gra na dwóch instrumentach. Podobnym huraganem tonów, wstrząsającym literalnie jej ścianami, stara sala Erarda oddawna już nie rozbrzmiewała. Tem większe przeto ogarnęło słuchaczy zdumienie, gdy z pod tych samych palców, które wyczarowywały tak potężne dźwięki, nagle wydobywał się **prawdziwie seraficzny śpiew.** Sala popadła w niebywałą ekstazę zachwytu i urządziła Paderewskiemu nadzwyczajne przyjęcie. W pokoju artystów zjawili się w przerwie najpierw sławni dwaj dyrygenci koncertów filharmonicznych, **Lamoureux i Colonne,** by zapewnić sobie współudział „nowej gwiazdy" w tych koncertach. Sędziwy już wówczas kompozytor **Gounod,** wyraził Paderewskiemu swój hołd, a panie z arystokracji staczały formalne batalje, by zaprosić artystę polskiego do swych salonów. Tak to jedynym występem Paderewski oczarował Paryż.

Nazajutrz całą prasa paryska rozpisała się szeroko o nowym genjuszu fortepjanowym. Paderewski musiał jeszcze w tym samym sezonie urządzić szereg koncertów, które stały się **„ostatnim krzykiem" stolicy nadsekwańskiej.** Wielki kompozytor Saint Saens zaś „puścił" o nim słynne odtąd bonmot: „Il est genie, qui jou aussi du piano".

Nie przypuszczał wówczas zapewne, do jakiego stopnia te słowa jego z biegiem lat miały sprawdzić się pod każdym względem.

———::———

W warsztacie konstytucyjnym.



Konstytucyjni krawcy mają zmartwienie: jak skroić mundur, któryby dobrze leżał na każdej figurze. Sprawa jest tem trudniejsza, że każdy z krawców sam chciałby się w ten mundur zmieścić.

Na wyspie św. Heleny założone zostanie Muzeum Napoleońskie

Odnowienie domu „małego kaprala".

Istnieje we Francji Towarzystwo Przyjaciół Wyspy św. Heleny. Należą do niego ludzie, dla których Napoleon jest w dalszym ciągu „największym z ludzi", a jego tragedja jest dla nich najaktualniejszą z tragedyj. Żyją oni jakoby na innym planie, pogrążeni w atmosferze **wspomnień, dotyczących „małego kaprala",** troszcząc się o pamiątki, jakie po nim zostały, otaczają pieczołowitą opieką dom w Ajaccio i — wyspę św. Heleny.

Ostatnio ci współcześni „grognards", wierni cesarzowi, zebrali się w Paryżu i postanowili założyć **na wyspie św. Heleny Muzeum Napoleońskie.** W tym celu **odnowią oni dom, w którym genjusz wojny dokonał żywota i umeblują go tak samo,** jak był umeblowany podczas pobytu Napoleona. Na czele komitetu stoi pan De las Cases, sekretarzem jest generał Koechlin Schwartz. Zebrawszy drogą składek kilkaset tysięcy franków zwrócili się do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych z petycją o pozwolenie roztoczenia opieki nad dawną siedzibą cesarza w Longwood. Rząd francuski udzielił takiego pozwolenia. Przystąpiono więc do realizacji planu.

Młody architekt Gogois, laureat Instytutu Architektury w Ameryce odbył w tym celu kilkakrotną podróż na wyspę św. Heleny. Opowiada on w wywiadzie, udzielonym Candide'owi że **na wysokiem kamienistem płaskowzgórzu stoi po dziś dzień dom, w którym umarł Napoleon,** ale oficyny, zajmowane przez jego towarzyszów, zniknęły. Chodzi o to, by je odbudować. Obecnie w dawnej siedzibie tragicznego wygnańca mieszka konserwator francuski Colin.

Turyści, którzy rok rocznie odbywają pielgrzymki na wyspę św. Heleny, dziwią się, że do tej pory nie założono tam muzeum im. Napoleona. Jest to, mówiąc grzecznie — skandal. Ale dzięki interwencji współczesnych fanatyków Napoleona — niebawem powstanie na wyspie muzeum pamiątek. Pan konserwator przeniesie się do oficyny. Już teraz gubernator wyspy ofiarował szereg cennych pamiątek, mebli i obrazów, których autentyczność nie ulega wątpliwości.

Architekt Gogois ma niemały kłopot z rekonstrukcją oficyn. Musi studjować rysunki i sztychy, których autorzy nie byli na wyspie św. Heleny — istnieją jednak **autentyczne rysunki, wykonane przez naocznych świadków.**

Po raz pierwszy rzucono myśl odbudowania siedziby napoleońskiej w roku 1860. Longwood było wówczas wiejską fermą. Zabudowaniom groziła ruina. Napoleon III polecił wówczas architektowi Masselin dokonać **restauracji historycznych domów, ale zabrakło kredytów na tak godny cel.**

Dzisiaj to już nie grozi. Gogois rozporządza wystarczającym kapitałem. Zajmie się on również dostawą na miejsce materjałów budowlanych i robotników. Nawet belki, wiązania dachów, cement i maszyny zostaną sprowadzone z Francji. Wyspa jest przecież produktem wulkanicznych erupcyj, więc nie może dostarczyć ani drzewa, ani wapna. Statek, wiozący architekta, przywiezie blisko dwieście tysięcy kg. materjałów budowlanych. Do tej pory komunikacja z wyspą jest niezmiernie utrudniona. Raz na miesiąc odpływa z Londynu statek w kierunku wyspy. **Podróż trwa siedemnaście dni.**

Prace potrwają zapewne sześć miesięcy. Dzisiejsze Longwood sprawia wrażenie przygnębiające. Na skale wznosi się **niski, mizerny domek, przed którym rośnie sosna.** Wiatr od morza wieje tutaj dniem i nocą, zmiatając wszelką roślinność. Ani jeden kwiat nie uchował się przed jego gniewem. Tylko samotna sosna przetrwała burze i wichury. W ciemne noce wygląda jak zgarbiony cień tragicznego samotnika.

Posterunkowi z maturą.

Jedno z pism donosi: Na 90 miejsc w szkole policyjnej w Mostach Wielkich, jako kandydaci na uczniów, zgłosiło się 140 kandydatów z ukończoną szkołą średnią i maturą. Po ukończeniu tej szkoły otrzymuje się stanowisko posterunkowego. — Z tych 140 kandydatów przyjęto tylko 40. Na szesnaście posad dozorców zgłosiło się **80 kandydatów z maturą, w tem kilkunastu z ukończonym uniwersytetem.** Tylko 6 z tych kandydatów zostało przyjętych.

— **Na stokach w Allgau** lawina zasypała czterech turystów.

— **Czeskiemu parlamentowi** przedłożono projekt przywrócenia 18-miesięcznej służby wojskowej. Skrócenie służby wojskowej z 18 do 14 miesięcy nastąpiło przed rokiem.

Wszystkie drogi prowadzą do sławy

Sposoby olimpijskie i nieolimpijskie, sprytny Sasza, polskie drogi, dobry przykład Herostrata i inne sprawy, nie cierpiące zwłoki, gwoli niedzielnej rozrywce zebrane.

Bydgoszcz, 21 stycznia 1934 r.

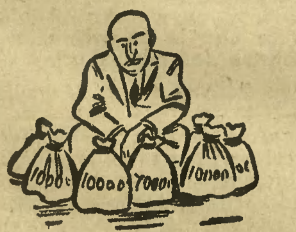
Działaniami ludzkiemi kierują różne powody. Do motorów najczynniejszych należy sława. Ludzie mają słabość, żeby przejść do historji. Wielka to podobno przyjemność znaleźć się na stronach poręczników szkolnych i potem być przez pedagogów wbijanym w umysły młodzieży. Już starożytni wuelce sobie sławę cenili. Grecy mieli nawet pod tym względem pewne ułatwienie, bo u nich nieśmiertelność ogłaszano za życia kandydata przez nałożenie mu na głowę wieńca z liści bobkowych, czyli, jeśli kto chce być koniecznie wykwintnym, laurowych. Ta uwieńczona głowa nie potrzebowała być specjalnie umeblowana i wyposażona w wartości umysłowe. Wystarczyło, że odnośny delikwent szybko biegał, albo też, że drugiemu amatorowi ciepłego miejsca na przypiecku historji rozbił bardziej skutecznie nos w rozprawie bokserskiej, czy zapaśniczej. Zupełnie zresztą tak, jak dzisiaj.



Ci olimpijscy nieśmiertelnicy mają zapewne w zaświatach słuszny żal do potomnych pokoleń, że mimo obietnic ówczesnych impresarjów zapomniały niegodnie ich imiona. — W tym wypadku historja nie stanęła na wysokości zadania i obawiać się należy, że i pamięć o dzisiejszych mistrzach bieżni i ringów nie wytrzyma próby wieków. Jest to smutne memento, że na nie liczyć nie można. Każda lokata zawodzi. Zarówno w dolarach, jak w walorach bardziej moralnych, na długowieczność obliczonych.

Zresztą kwestja sławy jest przedewszystkiem kwestją przypadku.

Czy naprzykład Sasza Stawiskij, bezsprzecznie najpopularniejszy człowiek dni dzisiejszych, marzył o sławie? Mam wrażenie, że raczej nie. Wprost przeciwnie: wszelki rozgłos szkodził temu rodzajowi karjery, którą sobie obrał ten genjusz finansów. — Genjusz finansów — mówię to prawie na serjo. Trzeba brać pod uwagę teorję względności. W tym wypadku kwotę, którą Stawiskij zdołał ukraść. To już nie jest pospolite złodziejstwo czy oszustwo. To coś więcej.



— Dobrze — oburzy się ktoś w tem miejscu szlachetnie — ale, żeby tyle ukraść, przedewszystkiem trzeba mieć z czego? Niechby w Polsce spróbował wyciągnąć pół miljarda. Tego nawet rutynowani egzekutorzy skarbowi nie potrafią. Talenty i genjusze w Polsce też są — cóż, kiedy konjunktura marna. O byle jakich kilka miljonów robi się wrzask, jakby się świat walił. Francja co innego, ma przynajmnie gest. Stać ją zresztą na to. Wymyślają sobie trochę od złodziei, ale prędko przestaną. Tam dla każdego starczy.

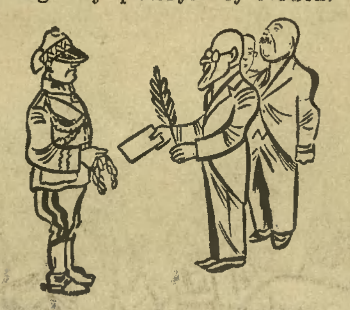
Nie będziemy się zresztą sprzeczali. Dość, że Stawiskij jest sławny. Jeśli chodzi o sławę, to, zdaje się, wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Nawet złe.

— Niema złej drogi do mojej niebogi — powiedział sobie przed paroma laty ówczesny minister robót publicznych a także generał Norwid — Neugebauer i wzbogacił Polskę o... fundusz drogowy.

Wielce pouczająca była przed kilkoma dniami dyskusja na tematy komunikacyjne w sejmowej komisji budżetowej. Ucieszny kozłem ofiarnym zadzierżystej mowności panów posłów był właśnie nieszczęsny fundusz drogowy. Jako, że i pieniędzy spodziewanych nie przyniósł, i stan dróg coraz gorszy i na skutek tego samochodów coraz mniej w Polsce.

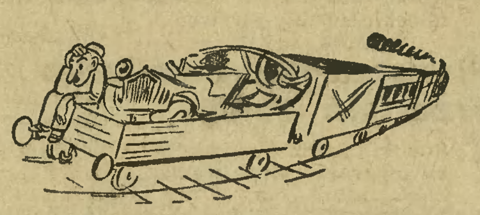
Mojem zdaniem jest w tem wszystkiem dużo racji, ale też i trochę przesady. Czy my wszystkiego musimy mieć tyle co inni? Żyjemy w okresie specjalizacji. Niech każdy naród w swoim zakresie bije rekordy. Francja ma 10 razy więcej od nas dróg bitych, Czechosłowacja czterokrotnie nas pod tym względem przewyższa, ale my za to mamy takie drogi, którychby na zachodzie nikt drogami nazwać się nie odważył. W Szwecji jeden pojazd mechaniczny, nie licząc motocykli przypada na 41 osób, ale i tem się nie martwię. Bo czy nam który kraj dorówna, jeśli chodzi naprzykład o ilość młodych emerytów? My też mamy swoje specjalności, z których możemy być dumni.

Złorzeczy się generałowi Norwid-Neugebauerowi, że przez wprowadzenie funduszu drogowego zmusił Polaków do zejścia na bezdroża. Jest to w wysokim stopniu krzywdzące. Ludzie bardziej w przyszłość patrzący twierdzą, że powinniśmy czempredzej wysunąć kandydaturę naszego generała i byłego ministra do nagrody pokojowej Nobla. Uda-



remnił on na dłuższy czas wszelką obcą inwazję na ziemie polskie, bo któż, najbardziej nawet zaborczo i wojowniczo nastrojony, zaryzykuje wycieczkę po takich drogach. Powinniśmy się cieszyć, że polskie drogi zostały tak dokładnie specyfikowane.

Na tej samej komisji budżetowej opowiadał poseł Rybarski o takim zagranicznym uczonym, który wybrał się na kongres historyków własnem autem z Paryża do Warszawy. Oczywiście spóźnił się z powodu złych dróg o jeden dzień, a nauczony doświadczeniem, wracając, załadował samochód na kolej, bo nie chciał drugi raz zaryzykować podróży przez Polskę. Poseł Rybarski



martwił się tym faktem, ja nie. Dlaczego się taki wypadek nie zdarzył polskiemu uczonemu? Bo polscy profesorowie przeważnie się własnemi autami nie rozbijają, o ile oczywiście nie mają jakiejś dodatkowej synekury. A Francuzowi taka nauczka się przyda. Każdy jechał do Polski, pewnie mu się zdawało że już wszystkie rozumy pojadł, a jednak u nas spotkało go coś nowego.

Niech żywi nie tracą nadziei — wracam do kwestji sławy. Jeśli przytoczone powyżej przykłady niedostatecznie przekonały Czytelników, że zdobycie sobie dobrej lokaty w historji nie jest sztuką specjalnie trudną, to proszę uprzejmie wspomnieć jeszcze owego greckiego spryciarza Herostrata. Ten człowiek zapobiegliwy, aby przechować swe imię w pamięci potomnych, podpalił jeden z cudów świata starożytnego — świątynię Djany w Efezie. Kawał mu się udał, bo jeszcze dzisiaj o nim mówią. No i naśladowców znalazł wcale nie poślednich; spłonął Rzym za Nerona, Reichstag za Goeringa.



W polskim charakterze narodowym nie leży widocznie zamiłowanie do fajerwerków. U nas mniej sercu potrzeba: starczą złe drogi. (hak.).

Egipcjanie odkryli Amerykę?

Siedemset lat przed narodzeniem Chrystusa.

Poważny dziennik rzymski „Popolo di Roma" donosi z Kairu, że tamtejszemu kapłanowi katolickiemu i uczonemu ks. Moreau, autorowi dzieła pt. „Zagadkowa nauka faraonów", udało się ostatnio zebrać szereg niezwykle interesujących dowodów, które stwierdzają, że **Egipcjanie już w siódmym wieku przed Chrystusem poznali Amerykę.**

Jednym z najwymówniejszych argumentów ks. Moreau jest fakt, że używane przez Indjan amerykańskich nazwy planet i innych gwiazd pokrywają się w zupełności z odpowiedniemi określeniami Egipcjan. Tę samą właściwość wykazują również pewne nazwy geograficzne. Jest rzeczą charakterystyczną, że u starożytnych mieszkańców nilowej doliny spotyka się nazwę rzeki Mississipi, co w języku ich znaczy ojciec wszystkich rzek". W Meksyku już w dawnych czasach znajdowano piramidy. W związku z tem uczeni stawiają sob ostatnie pytanie, czy starożytni Egipcjanie nie odbyli, podobnie jak Kolumb, wielkiej podróży badawczej poprzez nieznany, tajemniczy ocean.

Faraon Ramzes II przecie posiadał flotyllę, złożoną z 280 okrętów, które zbudowali Fenicjanie. Według badań ks. Moreau Egipcjanie w siódmym wieku przed naszą erą podjęli wyprawę, której zadaniem było opłynięcie Afryki; nie jest wykluczone, że udało im się wówczas dotrzeć i do Ameryki.

—::—

MA SŁUSZNOŚĆ.

— Wiesz co? jestem tego zdania, że my, kobiety, nie powinniśmy nigdy same chodzić do restauracyj.

— Dlaczego nie? Nie widzę powodu, żeby nam kto tego mógł zahraniać.

— Bo w takim razie same musimy płacić!

Z Rosji sowieckiej.

ARESZTOWANIA WŚRÓD CUDZOZIEMCÓW.

(sł.) W Moskwie **aresztowano kilku cudzoziemców,** urzędników instytucji handlowej „Kontrol Company", w liczbie których znajduje się obywatel belgijski Bernar, Austrjacy Józef i Karol Wenizetti, oraz Niemcy Fleischle i Roden.

Aresztowanym zarzucają **szpiegostwo ekonomiczne,** lecz formalnie przyczyn obwinienia jeszcze nie ogłoszono. Władze sowieckie stwierdzają jednak, że sama instytucja w tej sprawie nie ponosi żadnych konsekwencyj i odpowiednie czynniki prowadzą z towarzystwem pertraktacje w celu zawarcia nowej umowy.

W uzupełnieniu tej wiadomości o represjach przeciw szwajcarskiej „Kontrol-Company" donoszą z Moskwy, że aresztowani zostali na skutek zarządzenia władz sowieckich urzędnicy oddziałów w Noworosyjsku, Batumie i innych portach czarnomorskich.

Aresztowany w Moskwie, zarządzający oddziałem Belgijczyk Bernar, był długoletnim przedstawicielem towarzystwa przy ZSSR., a Niemiec Roden zaufanym kompanji w Batumie.

Niemiecki konsul generalny w Tyflisie zabiega usilnie o uwolnienie Rodena, lecz do tej pory nie otrzymał od władz sowieckich nawet wyjaśnienia przyczyny aresztowania obywatela niemieckiego.

NOWE MIASTO W TUNDRZE.

W tundrze Turukańskiej, w Syberji Zachodniej, powstało nowe miasto, noszące nazwę Igarka. Liczy ono obecnie 12.000 mieszkańców, posiada już port morski, fabrykę uszlachetniania grafitu, stację radjową, szkoły początkowe i średnie, jak również pismo codzienne.

Ta połać kraju jest również przedmiotem poważnych badań geologicznych, zapewniających jej uprzemysłowienie. Kopalnie grafitu i węgla kamiennego są już eksploatowane z wynikiem dodatnim. Po raz pierwszy w dziejach w kraju tak bardzo na północ położonym wprowadza się uprawę ziemi. Prowadzi się tam bowiem uprawę kartofli, marchwi, buraków cukrowych oraz innych ziemiopłodów, oraz w okręgu Tajmir zbudowana została wielka fabryka konserw rybnych.

Zacofanie kulturalne wędrownych szczepów tundry syberyjskiej likwiduje się w szybkiem tempie dzięki istnieniu przeszło 50 szkół, do których uczęszcza przeszło tysiąc młodocianych tubylców. Zbudowano też ponad 20 szpitali, nie licząc wielu posterunków lekarskich, które wędrują razem z plemionami nomadów.

Powstanie Igarki, nowego miasta, po środku tundry, przyczyni się niewątpliwie jeszcze bardziej do ekonomicznego i kulturalnego rozwoju narodowości, zamieszkujących najdalszą północ.

Nawet Mussolini nie znalazł lekarstwa na kryzys.

Berlin, 20. 1. (Tel. wł.). Jak donoszą z Rzymu, według oficjalnej statystyki liczba bezrobotnych z 1 066 000 w dniu 30 listopada podskoczyła z końcem grudnia na 1 132 000 osób, podczas gdy w tym samym czasie roku ubiegłego liczba ta wynosiła 1 129 400. S. S.

Polskie rozmówki na tle afery bajońskiej.



— Wielka mi sztuka ukraść pół miljarda, a potem popełnić samobójstwo!.. Ale ukraść kilka miljonów i potem żyć długo, spokojnie i szczęśliwie, wśród szacunku współobywateli? Niech tego jakiś zagraniczny Stawiski spróbuje.

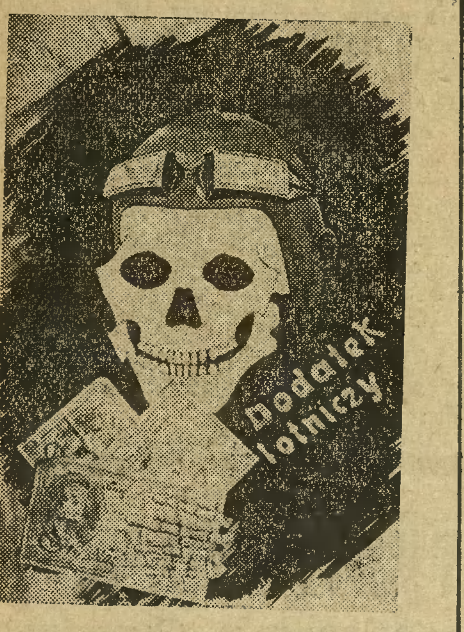
Wojna w roku 19..??

Jeszcze jedna chybiona przepowiednia?—Tak jak w roku...—Na wszystkich odcinkach wre walka. — „Nikt i nic nie może nam stanąć na drodze do zwycięstwa...“.

II.

Autor nie ogranicza się do ogólnego tylko opisu, stara się nawet dać możliwie szczegółowy zarys działań poszczególnych armad powietrznych, jednej i drugiej strony walczącej.

Początek walki w relacji autora włoskiego generała Guilo, wygląda następująco: Kroki zaczepne rozpoczęto między godz. 6-ą a 6,15 rano Wszczęły ją małe jednostki lotnicze. Wprawdzie już poprzednio miały miejsce niewielkie utarczki, jednak bez większego znaczenia i wpływu na przebieg zasadniczych działań. Cztery francuskie brygady nocne bombardują między godz. 3—3,30 rano mosty na Renie w Kolonji, Bolonji, Koblencji, Bingen, Moguncji, Wormacji, Mannheim i Spirze. Atak ten odbył



Zdjęcie alegoryczne 2 esk. lotn. Wielkop.

się bez najmniejszych przeszkód i jakiejkolwiek reakcji Niemców. Mosty na tym odcinku zostały zniszczone. Brygady te wróciły w trzy godziny później do swoich portów macierzystych, nie ponosząc żadnych strat.

„Na zachodzie nic nowego“.

Już o godz. 6-ej rano rząd niemiecki opublikował na wszystkie stacje radjowe świata tej treści komunikat wojenny: **„Potężne francuskie siły lotnicze przeleciały dziś rano między godz. 4-tą a 5-tą wzdłuż linji Renu, zrzucając kilkaset bomb eksplodujących i gazowych na miasta: Kolonja, Bolonja, Koblencja, Bingen, Mannheim i Spira. Na skutek tej akcji powstały nieobliczalne straty w ludziach i materjale. Dziesiątki tysięcy obywateli, starców, kobiet i dzieci pomordowanych.“** Rząd niemiecki nie poprzestał jednak na tem. Chcąc komunikatem tym wytłomaczyć późniejsze swe niszczycielskie działania rewanżowe, mówi dalej w komunikacie: **„Rząd niemiecki był zmuszony wydać swej flocie lotniczej rozkaz wykonania lotu rewanżowego.“**

Tak, jak w roku 1914...

Pierwsze to niemieckie **sprawozdanie wojenne było oczywiście tak jak w pamiętnym roku 1914**

NIEMOŻLIWIE PRZESADZONE.

Kilkudziesięciu wprawdzie ludzi zostało przypadkowo zabitych, nie mogło jednakże być mowy o dziesiątkach tysięcy.

Mniejwięcej około godz. 6-tej na odcinku Spira—Mannheim—Wormacja rozpętuje się walka powietrzna, sięgając okolic Kolonji. Dalej, na strefie Kolonja—Honeff wre zacięta walka pomiędzy 72 lekkiemi samolotami myśliwskiemi, należącymi do floty belgijskiej, a 80 ciężkimi samolotami niemieckimi. Również nad Kreutznach zderzyły się ze sobą 72 francuskie samoloty z 80 niemieckiemi bombowemi z fali pierwszej. Między Spirą a Heidelbergiem walczy również 72 Francuzów z 40 Niemcami. **A zatem znajduje się już cała pierwsza fala w pełnej walce.**

Na wszystkich odcinkach wre walka.

Reasumując, sytuacja dotychczasowa wygląda następująco:

Ciężkie kolumny bombowe Niemców lecą ściśle w myśl nakazanego kursu, napotykając wszędzie na francusko—belgijski opór lekkich i bardzo zwinnych samolotów myśliwskich. Francuzi starają się za wszelką cenę rozbić zwarte kolumny niemieckie, atakując ich z wszechstron. Skoncentrowany jednak ogień silnie uzbrojonych aparatów niemieckich odpiera ataki.

STRATY OBUSTRONNE SĄ DOŚĆ POWAŻNE,

lecz **pomimo tych wysiłków zwartość sił niemieckich jest tymczasem nienaruszalna.**

Zdziesiątkowani wprawdzie, lecą dalej w przepisanym kierunku. Francuzi tymczasem swemi brawurowemi ewolucjami wyczerpują zasięg lotu i zmuszeni są do lądowania.

W strefie powietrznej Amiens—St. Quentin—Laon starło się 180 francuskich samolotów myśliwskich z niemiecką pierwszą falą zaatakowaną równocześnie od tyłów przez 72 belgijskie aparaty niszczycielskie. Autor w tem miejscu pisze dosłownie:

„...wywiązała się około godz. 7-mej nad odcinkiem Arras—Cambrais—Amiens—Peronne zażarta walka w przestworzach pomiędzy 252 samolotami francusko-belgijskiemi a 80 ciężkimi bombowemi Niemiec. Wszystkie aparaty niemieckie zostały strącone.

Pierwsza fala niemiecka przestała istnieć.

Straty francusko-belgijskie obejmują 150 aparatów myśliwskich.“

Akcja toczy się teraz błyskawicznie. **Walki rozpoczęły się już obecnie na całym froncie.** Nad strefą Bruksela—Namur—Charleroi niszczy fala druga 36 Belgów, tracąc przytem z 80 aparatów równą połowę.

Pozostałe — z walki z falą pierwszą — samoloty francusko-belgijskie, napotykają na niemiecką falę drugą i zostają przez nią strącone.

Trzeciej fali niemieckiej nie staje obecnie już nic na przeszkodzie. Lecą więc aż do Roubaix i obrzucają bombami ważne punkty strategiczne. A zatem dopiero teraz Niemcy zaczynają działać przy pomocy bomb, bowiem pierwsza i druga fala lecąc bez nich zyskiwała przez to dalszy zasięg lotu.

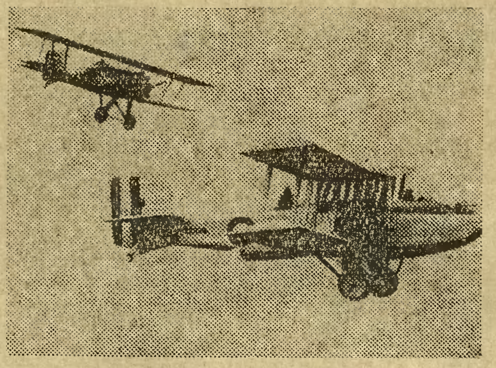
O godz. 9-tej z rana, to znaczny w chwili, gdy siódma fala niemiecka przelatywała granicę,

WALKA BYŁA ROZSTRZYGNIĘTA.

W półtorej godziny później 800 ciężkich samolotów niszczycielskich, zrzucało swe bomby na południową Francję.

„Nikt i nic nie może nam stanąć na drodze do zwycięstwa“.

Niemcy w swej niepohamowanej bucie wydali wówczas następujący komunikat



GROŹNA SYTUACJA.
Samolot myśliwski atakuje z najbliższej odległości bombowiec dzienny.

wojenny: **„Nikt i nic już nie może naszej bohaterskiej armadzie powietrznej stanąć na przeszkodzie w zrzucaniu dowolnych ilości bomb, co też z dniem jutrzejszym rozpoczniemy. Czynić to będziemy tak długo, dopóty nieprzyjaciel uzna się za zwyciężonego.“**

3000 ton bomb, które mieli Niemcy zamiar zrzucać dziennie, to znaczy 150 wagonów najstraszliwszych środków eksplozyjnych i gazów! Na groźbę niemiecką odpowiedzieli Francuzi nocnym atakiem resztek swych rozbitych brygad niszczycielskich na **4-ry wielkie miasta nadreńskie, niszcząc je doszczętnie.**

Pod wieczór wróciły ostatnie fale niemieckie do swych portów macierzystych, by po otrzymaniu nowych rozkazów podjąć nowe zadania. Ogólny bilans 12-to godzinnej walki przedstawiał się dla Niemców, walczących w 150 eskadrach następująco: z 800 aparatów klasy 2000 HP. stracili 600, z 600 aparatów klasy 3000 HP. już tylko 40, z olbrzymów po 6000 HP. jedynie 3 aparaty. Tak więc te dwa najbardziej drogocenne typy samolotów pozostały prawie nienaruszone.

Po przegrupowaniu oddziałów pozostało Niemcom jeszcze 850 ciężkich samolotów do dyspozycji. Rozkaz do rozpoczęcia dalszej walki wydano na godz. 5-tą. W międzyczasie nadeszła wiadomość o zniszczeniu 4 wielkich miast nadreńskich.

REWANŻEM MIAŁO BYĆ ZNISZCZENIE 4-ECH RÓWNIE WIELKICH MIAST FRANCUSKICH,

co wyznaczono na godz. 16-tą, wzywając równocześnie przy pomocy radja ludność cywilną tych miast do natychmiastowej ewakuacji. Reszta eskadr niemieckich wyruszyła o godz. 5-tej **z zadaniem zniszczenia do godz. 8-mej około 150 ważnych węzłów kolejowych i miast garnizonowych. Skutki tego działania były straszne.**

Ludność cywilna Francji była znowu świadkiem zupełnej niemocy własnych sił zbrojnych. Niemcy bowiem niszcząc węzły kolejowe uniemożliwili Francji dowóz wojska i jego koncentrację, a bombardowaniem miast garnizonowych rozbijali karność zmobilizowanych tam wojsk.

CORAZ GŁOŚNIEJ ZACZĘTO WE FRANCJI WOŁAĆ O POKÓJ.

Rząd francuski, nie chcąc przyznać się do swej niemocy, kazał początkowo ewakuacji owych 4-ech miast, wyznaczonych przez Niemców na zbombardowanie, jednak pod naciskiem ludności cywilnej zgodził się wkońcu. Punktualnie o godz. 17-tej nadleciały eskadry niemieckie, niszcząc te cztery miasta doszczętnie.

Chcąc zmusić nieprzyjaciela do rychłego zawarcia pokoju, zagrozili Niemcy ponownym atakiem na dzień następny...

W tem miejscu przerywa włoski generał swój opis wojny w roku 1934, kończąc słowami: **„z chwilą tą wojna w roku 19..?? nie wzbudza dalszego zainteresowania...“**

Wojna kończy się w 24 godzinach...

My zaś, którzyśmy śledzili z rosnącem zainteresowaniem przebieg walki w proroczej relacji gen. Guilo, budzimy się jakgdyby z najbardziej makabrycznego snu z gotowem pytaniem, wyrywającem się z zaciśniętej krtani:

czy to wszystko możliwe??!

Przecież Niemcy rozbrojone!

A jednak powinno nas i naszych sprzymierzeńców owo studjum włoskiego generała głęboko zastanowić.

A więc — bądźmy stale gotowi!!

Hipolit Kończak.



ODDZIAŁ BOJOWY SAMOLOTÓW FRANCUSKICH PRZED STARTEM.
Z przodu na prawo to bombowe samoloty nocne, za nimi bombowce dzienne, dalej samoloty robocze, wywiadowcze, transportowe i myśliwskie.

List Gorgonowej z więzienia do swego obrońcy.

Czuje się niewinną. — Namyśla się czy skarżyć Zarembę o alimenta. — Pewnie ma zamiar pisać pamiętniki.

Obrońca Gorgonowej adw. dr. Axer otrzymał przed pewnym czasem następujący list od swej byłej klientki, przebywającej jak wiadomo w Fordonie.

„Łaskawy Panie Mecenasie. List WP Mecenasa otrzymałem. Naprawdę brak mi słów, aby wypowiedzieć, jakie wrażenie sprawia każde zdanie, każdy wyraz serdeczności współczucia, skierowany ze świata do mnie. **Jestem przygotowana do tego, że przyjdzie mi cały wyrok odsiedzieć w więzieniu.** Trudno, nie mogę liczyć na ułaskawienie i przedterminowe zwolnienie, nie mogę łudzić się, że właśnie w tym wypadku los, który dotychczas obchodził się ze mną po macoszemu, miałby być łaskawszym... Tylko człowiek pozbawiony wolności i napiętnowany ludzką pogardą może ocenić i zrozumieć cały ogrom trudów i bezinteresownego poświęcenia, wykazanych przez moich obrońców. Sądzę również, że sam czas zdoła wyrównać dług wdzięczności, zaciągnięty wobec pp. obrońców. Pełnem zadośćuczynieniem dla mnie i dla mych obrońców będzie **moralne przeświadczenie ogółu o mojej niewinności w całej tej sprawie.** Raczy Pan Mecenas łaskawie w mojem imieniu powtórzyć te słowa pp. dr. Ettingerowi i dr. Woźniakowskiemu.

Pisać mi wolno raz w miesiącu i ten właśnie list będzie zawsze skierowany do Pana, nie mam bowiem innych przyjaznych dusz, z któremi bym się mogła dzielić skąpemi słowami z więzienia. Pracuję a w niedzielę wypoczywam. Jestem wyczerpana, stopniowo być może dojdę do równowagi. **Chciałabym przeczytać książkę „Spowiedź zbolałego serca“,** o ile jest to możliwe. Ogromnie jestem ciekawa, **czy wogóle ma p. Zaremba serce, a tem bardziej „zbolałe“.**

Co się tyczy mego dziecka, to jest ono w żłóbku więziennym. Chowa się zdrowo. Nie wiem, gdzie je mam umieścić po upływie terminu, wyznaczonego przez regulamin więzienny, **czy mam skarżyć p. Zarembę o wypłacenie alimentów oraz nadanie nazwiska dziecku.**

Sprawa ta leży mi bardzo na sercu, nie wiem jeszcze jak mam postąpić. Proszę bardzo o przysłanie mi kilku bruljonów, może będę co pisała. (Czyżby także pamiętniki? — Przyp. Red.) Pozdrawiam serdecznie i tysiąckrotnie dziękuję za troski i pamięć o mnie.

Margarita Gorgonowa.“

—::—

— **Sąd nadzwyczajny w Berlinie** skazał szturmowca Friedela na 7 miesięcy więzienia za pobicie obywatela amerykańskiego.

— **Cudzoziemcy we Francji** będą zwolnieni od wszelkich formalności i opłat przy wjeździe lub wyjeździe z Francji oraz w czasie pobytu na jej terytorjum.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Kolczyki pani Morton.

Siedząc przy szklance Vermouthu, śledząc z uwagą przez wielkie okno kawiarni ożywiony ruch uliczny, Konrad Wichura opowiadał:

— Kiedy bawiłem w uroczej Kalifornji, cała Ameryka została poruszona tajemniczem morderstwem, jakie wydarzyło się w miejscowości kąpielowej Santa Monica.

Pani Gladys Morton, żona bogatego kupca z Detroit, bawiła wraz z mężem w Santa Monica. Pewnego dnia państwo Morton udali się na wycieczke do pobliskiego lasu.

W pół godziny jednak po opuszczeniu przez nich pensjonatu, w którym mieszkali, pan Harry Morton wrócił sam do pensjonatu blady i zmieniony.

Służba pensjonatu zeznała potem zgodnie, iż po powrocie kupiec z Detroit położył się na sofie i wypoczywał czas dłuższy.

W kilka godzin potem, gdy pani Morton nie wracała, rozpoczęto poszukiwania i znaleziono jej trupa w lasku. Na pięknej szyi były ślady uduszenia.

Mimo, że rozpacz pana Mortona była ogromna, podejrzenia policji skierowały się na niego.

Jego niespodziewany powrót, jego bladość, jego zachowanie po powrocie do pensjonatu — wszystko to już były pewne poszlaki, tembardziej, że tego samego dnia rano słyszano kłótnię między nim, a żoną.



Pan Morton twierdził podczas przesłuchania, że podczas wycieczki z żoną zrobiło mu się słabo — chorował na nerwicę serca — i wrócił do pensjonatu, podczas, gdy jego żona zdecydowała się sama kontynuować spacer. Widocznie żonę jego zamordował ktoś, kto złakomił się na piękne drogocenne kolczyki, jakie pani Gladys stale nosiła.

Zeznanie p. Mortona wyglądałoby prawdopodobnie, gdyby nie to, że w czasie rewizji w domu znaleziono właśnie owe kolczyki, które zamordowana miała rzekomo stale nosić.

Mortona aresztowano i było jasnem, że czeka go szubienica, mimo, że zapewniał uparcie, że jest niewinny.

Tak wyglądała sytuacja, gdy obrońca Mortona wezwał mojej pomocy.

Zacząłem od tego, że w porozumieniu z policją amerykańską poddałem ekspertyzie kolczyki. znalezione w pensjonacie w rzeczach zamordowanej. Były prawdziwe.

Po dokonaniu ekspertyzy udałem się do Detroit i w mieszkaniu Mortonów dokonałem rewizji. W rzeczach i papierach zamordowanej znalazłem rachunek od jubilera. Był jednak tak niski, że uderzyło mnie to.

Uzyskałem, z kolei, widzenie z siedzącym w więzieniu Mortonem.

— Czy żona pańska — zapytałem — kupowała kolczyki u jubilera Johnsona w Detroit?

Zrobił wielkie oczy.

— Nic podobnego. To ja przywiozłem żonie te kolczyki z Chicago. Kupiłem je w magazynie jubilerskim O'Claima.

Te słowa wyjaśniły mi wszystko. Dalsze śledztwo przekonało mnie, że Morton mówi prawdę.

Zamordowana dostała istotnie kolczyki od niego, a nie chcąc cennych kolczyków nosić codziennie, poleciła jubilerowi Johnsonowi zrobić ich bezwartościową imitację, na którą rachunek znalazłem.

Pani Morton miała właśnie w uszach owe fałszywe kolczyki, o których istnieniu mąż nie wiedział, gdy została zamordowana i ograbiona z nich w lasku przez niewykrytego zbrodniarza.

Morton odzyskał wolność.

Stawiskij był masonem.

Skandal finansowo-polityczny francuski, który tak jaskrawo oświetlił kulisy życia politycznego we Francji, spotkał się w prasie włoskiej z ostrą, ale nie mniej objektywną oceną. Dzienniki włoskie stwierdzają odpowiedzialność w całej tej sprawie kół radykalnomasońskich (Stawiskij był członkiem loży Wielkiego Wschodu Francji) i wskazują na **niebezpieczeństwo masonerji i żydowstwa,** zatruwających organizmy narodowe i państwowe współczesnych społeczeństw.

Rodzina jest podstawą zdrowia moralnego.

Zanik życia prywatnego w państwach totalnych.

Wojna naruszyła nietylko podstawowe zasady życia moralnego, ale równocześnie zachwiała również instytucją małżeństwa i rodziny. W szeregu ujemnych zjawisk powojennych, to jest może najbardziej szkodliwe, i pozostawi po sobie najsmutniejsze następstwa.

Niedawno na łamach prasy polskiej wskazano na zanik życia prywatnego w krajach realizujących teorję wszechwładzy państwa, wnikającego we wszystkie dziedziny życia w celu podporządkowania ich swoim celom. Likwidacja życia prywatnego, którą obserwujemy w państwach nowego typu — pisze „Kurjer Polski" — w państwach realizujących tak czy inaczej zasadę autorytetu czy też totalności jest jedną z metod, które prowadzą do spełnienia tego ideału. Właśnie to życie prywatne w ognisku domowem, tak wyidealizowanem w angielskiem „Home" było pielęgnowaniem wartości indywidualnych bądź to osobistych, bądź też opartych na pewnej tradycji rodzinnej, czy rodowej.

W państwach tego nowego typu, znajdujących się pod dyktaturą klik, pragnących za wszelką cenę przeorać nietylko życie państwowe i społeczne, ale nawet prywatne, przedewszystkiem

usiłuje się rozbić rodzinę.

Dlatego też mniejszą wagę kładzie się na nierozerwalność węzłów małżeńskich, z drugiej strony usiłuje się

młodzież odciągnąć od rodziny i „uspołecznić ją".

W tym celu wciąga się młodzież w szereg rozmaitych organizacyj. Uczy się tę młodzież, aby przestała myśleć o swojem „ja", a wyrabiała tylko

instynkt trzody.

Pierwszem państwem, które wcielało w życie zasady, była Rosja Sowiecka, gdzie przymusowo młodzież zrzeszano w rozmaitych „pionierach" i innych czerwonych związkach komunistycznych. Tam głoszono nawet zasadę, że dziecko nie powinno się wychowywać pod opieką rodziców, lecz w państwowych zakładach wychowawczych. W ten sposób chciano usunąć młodzież z pod „szkodliwego" wpływu starszych, a wpoić jej nowe zasady.

Za przykładem Rosji Sowieckiej poszły także i inne państwa, może jednak nie tak radykalnie.

Rozwody w cyfrach.

Nie mamy dokładnych danych z Polski odnośnie do liczby rozwodów w ostatnim roku, ale nawet ogólne informacje wystarczają do stwierdzenia, że w latach powojennych liczba rozwodów wzmogła się. Ponieważ kościół katolicki rozwodów nie uznaje, więc uciekano się do rozmaitych ‚tricków", celem uwolnienia się od ślubów zawartych w kościele.

Niedawno w całej Polsce głośna była afera konsystorza prawosławnego, który masowo i wbrew prawu przeprowadzał rozwody. W r. 1933 konsystorz prawosławny przeprowadził 1,200 rozwodów, a ponieważ za każdy rozwód pobierał 500 zł, więc łącznie dochód konsystorza prawosławnego za rok 1933 wynosił z tego źródła 600.000 zł.

Władze wreszcie wejrzały w tę sprawę i mamy nadzieję, że położą kres temu podważaniu instytucji małżeńskiej i rodziny. Również miasto Wilno słynne było swego czasu z tego, że tamtejsze władze wyznania ewangelickiego udzielały dosyć liberalnie rozwodów. Wielu wybitnych dygnitarzy państwowych, polityków, literatów i dziennikarzy udawało się specjalnie do Wilna, aby tam uzyskać rozwód.

W roku 1931 najwięcej rozwodów w Rosji.

Według międzynarodowej statystyki w r. 1931 na 100 000 mieszkańców w Anglji i Kanadzie przypadało 9 rozwodów, Stanach Zjednoczonych 17, Belgji 31, Czechosłowacji 40, Francji 49, Niemcy 64, Danji 66, Szwajcarji 68, Austrji 98 (Wiedniu w r. 1931 na 100 zawartych małżeństw przypadało 25 rozwodów).

A więc poza Rosją, gdzie w roku 1931 na każde 100 000 mieszkańców przypadało 300 rozwodów, największa cyfra była w Austrji.

Klęska władz sowieckich.

Jak już wspominaliśmy w Rosji po rewolucji komunistycznej przystąpiono bardzo energicznie do walki z instytucją rodziny i małżeństwa. Walka ta była o tyle ułatwioną, że już w ostatnich latach przed wojną, wśród inteligentów rosyjskich panowały bardzo liberalne poglądy na temat węzłów małżeńskich. Komuniści objąwszy władzę wydali ustawy, które usankcjonowały te poglądy. W pierwszych latach po rewolucji liberalizm ten doprowadził do stosunków wprost absurdalnych, zwłaszcza po miastach, gdzie n. p. razem z mieszkaniem mąż zmieniał również żonę i na odwrót. Pewnego dnia Wasilij Iwanowicz wstał lewą nogą z łóżka, szedł do urzędu stanu i tam rejestrował bez wszelkich trudności rozwód. Zeznania jego zapisywano do odpowiednich ksiąg, ceremonja była skończona, rozwód stawał się faktem.

Równocześnie z odseparowaniem dzieci od rodziców, bolszewizm usiłował wyrwać kobietę z ogniska rodzinnego i wepchnąć w szeregi życia zawodowego.

W miejskich sferach rozbicie rodziny udało się powierzchownie. Natomiast na wsi instytucja małżeństwa i rodziny pozostała nienaruszona.

Jak donosi korespondent „Neue Freie Presse" w dwóch tylko wypadkach udało się bolszewikom przeforsować swe ideowe poglądy; przedewszystkiem zniknęło pojęcie „nielegalnego dziecka", współczesna generacja prawie nie zna tego słowa. Pozatem utarło się prawo, że dziecko należy do matki.

Wszelkie inne akty, zmierzające do zatarcia rodziny miały tylko wartość przemijającą.

Znamienny zwrot.

Już w czasie nowej polityki gospodarczej władze sowieckie musiały uznać prawnie małżeństwo i rodzinę. Zarówno w rozporządzeniach administracyjnych jak i w nowych ustawach zaczęto otaczać instytucję małżeństwa opieką.

Władze sowieckie zaczęły się z niechęcią odnosić do rozwodów. Nowe prawo małżeńskie przewiduje udzielanie ślubów, raczej rejestracji małżeństwa za darmo, natomiast rozwód jest bardzo kosztowny. Nietylko zarejestrowane w urzędzie stanu małżeństwo jest uznane prawnie, ale nawet każde współżycie między mężczyzną a kobietą ma prawne następstwa węzła małżeńskiego i dlatego wynika z niego obowiązek wzajemnego wspierania się, obowiązki alimentacyjne, i podziału majątkowego w razie rozejścia się.

Pochwała życia rodzinnego.

W Polsce corocznie obchodzimy pod protektoratem władz kościelnych święto Rodziny. Niedawno z okazji tego święta ks. Prymas Hlond zwrócił uwagę na ważność rodziny, jako

podstawy moralności w życiu społecznem.

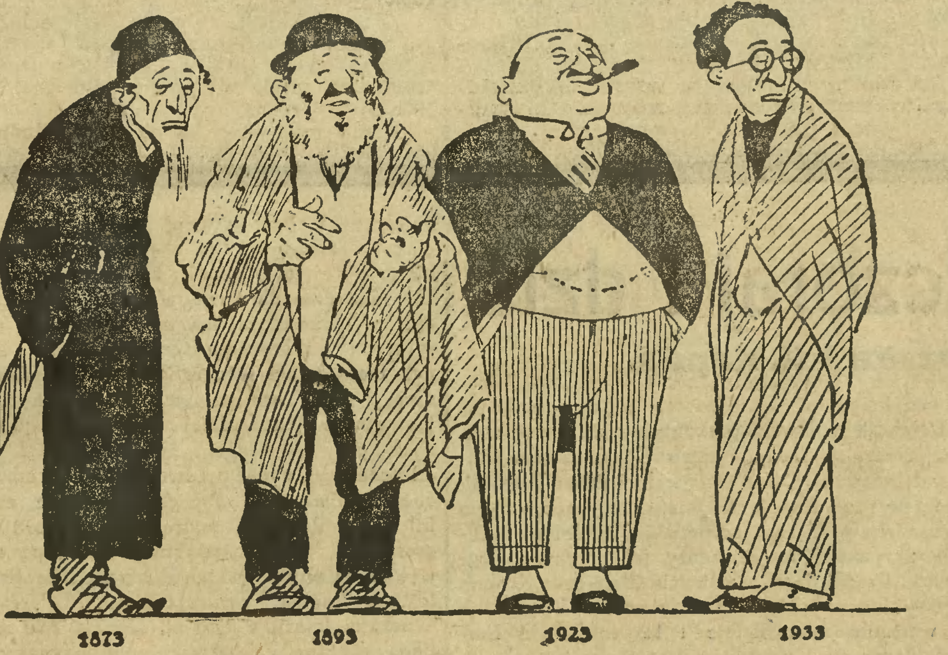
We wszystkich czasach i we wszystkich wiekach wybuchały wielkie kryzysy życia rodzinnego i zawsze znajdowali się mężowie stanu, lub przywódcy narodów, którzy usiłowali powstrzymać rozkład rodziny. Zawsze przytem głoszono hasło, że rodzina jest podstawą państwa.

W łódzkiej „Prawdzie" w artykule p. t. „Pochwała życia rodzinnego" podkreślono: **„Kto widzi w rodzinie coś w rodzaju zła koniecznego, kto odrzuca ją zewnętrznie i wewnętrznie, temu brakuje jednej z istotnych części składowych ludzkiej jaźni, bez której niema całości".**

Wszelkie ataki na rodzinę i małżeństwo niewątpliwie zostaną odparte. Samo życie przekreśli dążności wywrotowe.

Kościół katolicki sam broni i swoim wiernym każe bronić nierozerwalności węzła małżeńskiego i instytucji rodziny, gdyż są to gwarancje czystości życia prywatnego i społecznego, a burzenie tych instytucyj prowadzi tylko do uwiądu twórczych sił narodu. (J.)

Humor niemiecki.



Żydzi w drugiej i trzeciej Rzeszy.

W Ameryce coraz mniej miljonerów.

(Telefonem od wł. współpracownika.)

Londyn, 20. 1. Jak donoszą z Waszyngtonu biuro podatku dochodowego ogłosiło sprawozdanie za rok 1932. Według tego sprawozdania tylko 20 osób zgłosiło dochód powyżej 1 milj. dolarów, podczas gdy w roku 1929 było takich miljonerów 513.

W roku 1932 dochód od 1—1½ miljona zgłosiło 12 osób, a w roku 1929 było takich 34.

9 osób zgłosiło w roku 1932 dochód powyżej 3 miljonów, podczas gdy w 1929 było takich 32. W roku 1929, 38 osób zgłosiło dochód 5 milj. dolarów, podczas gdy dziś nikt się z takim dochodem nie pochwalił. Z powyższego widzimy, że liczba miljonerów w Ameryce zmniejsza się bardzo szybko. E. S.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Co wniosła Wielkopolska

do narodowego skarbca kultury polskiej?

Wielkopolska jest dzielnicą zbyt żywotną i zbyt wielkie reprezentującą istotne wartości, aby mogła zrezygnować z należnego jej miejsca w całokształcie kultury polskiej.

W czasach najnowszych **dwa razy odezwało się Poznańskie bardziej zdecydowanie.** Przedewszystkiem, kiedy jeszcze trwała pożoga wojenna, dzięki Hulewiczowi zwrócił na siebie uwagę **żywy nurt ekspresjonistyczny, reprezentowany przez „Zdrój".** „Zdrój" dał się poznać, znalazł szeroki oddźwięk w całej Polsce, wreszcie zamilkł. Dlaczego? — długoby można wyliczać przyczyny, ale jedną z nich — naszem zdaniem, ważniejszych — było **zbyt nikłe związanie się przez obóz „Zdroju" z wielkopolskim regjonem i ograniczenie się do przeszczepiania na grunt polski nie zawsze konkretnych nowinek zagranicznych.** Przeciwnie: „Zdrój" wątpił w istotne wartości kulturalne Wielkopolski. W październiku 1917 roku redakcja „Zdroju" proklamowała taką opinję:

„Dziwnie jałowy, kamienisty, bezpłodny jest ten grunt poznański. Tam, gdzie przed laty zbiegały się ożywcze strumienie sztuki i wiedzy, dziś, wszędzie, gdzie oczy zwrócimy, widzimy **głuchą martwotę, bezwład i tępą bezmyślność.** Ani jeden rytm wielkiej symfonji twórczej nie gra w powietrzu. Jakby **klątwa jakaś zawisła nad ugorami naszej umysłowości wielkopolskiej."**

„Zdrój" walczył ofiarnie i chciał, aby Poznań stał się ostoją myśli polskiej i twórczości artystycznej. Wysiłki jednak tego pisma naogół nie przyniosły rezultatów. Atmosfera powstającego i budującego się w chaosie państwa nie sprzyjała pracy czysto artystycznej.

FRONT ENTUZJASTÓW WIELKOPOLSKI.

Przez kilka lat była cisza, przerywana od czasu do czasu jarmarcznym zgiełkiem mniej lub więcej osobistych rozgrywek. **I w tej ciszy, bez reklamy, bez szumnych zapowiedzi, powstała druga placówka myśli twórczej.** Skromna, a po wielkopolsku solidna. Z małej, ale bogatej w tradycje, Wrześni poszły w świat **„Wici Wielkopolskie".** Był to wynik pracy kilku ludzi, których złączyła jedna myśl, a przedewszystkiem **zapał, będący skutkiem niezłomnej wiary w istotne wartości kulturalne „krainy wielkich dolin".**

Uwagę każdego bezstronnego obserwatora skromnych może i pozbawionych doraźnych efektów kart „Wici" musi zwrócić **szczery entuzjazm i coraz szerszy zasięg zainteresowań i współpracowników.** Na łamach „Wici Wielkopolskich" i w tomikach „Bibljoteki Wici Wielkopolskich" harmonijnie zestrajają się dwa kierunki pracy:

1) **badanie i podkreślanie dorobku kulturalnego Wielkopolski** i ustalanie jej wkładów do ogólnego skarbca myśli polskiej;

2) **koncentrowanie twórczości aktualnej** i czuwanie nad tem, aby dzisiaj, w czasie coraz intensywniejszego rozwoju regjonalizmu, Wielkopolska nie znalazła się poza innemi dzielnicami kraju.

O WIELKOPOLSCE TWÓRCZEJ.

Oba zadania są zapewne równie ważne, ale tym razem zajmie nas przedewszystkiem trud historyka kultury Wielkopolskiej. Leży przed nami **tom IV „Bibljoteki Wici Wielkopolskich",** którego już sam tytuł stawia nas przed nowem zupełnie pojęciem. Jest to: **„Geografja talentów wielkopolskich" mgra Alfonsa Szyperskiego,** którego pozycję naukową ustalił cały szereg prac regjonalnych, językoznawczych i pedagogicznych.

Mgr. Szyperski, szperacz zapamiętały a opierający się na solidnych podstawach naukowych, podjął się trudu **przedstawienia „prężności kultury polskiej na ziemiach wielkopolskich w świetle nazwisk wybitnych i wybitniejszych ludzi geograficznie czyli topograficznie ujętej".** Praca ta nie ma pretensyj do wyczerpania tematu, ale sam fakt zebrania około **300 nazwisk** prawdziwych talentów ma poważne znaczenie, jeśli chodzi o uwydatnienie udziału Wielkopolski w wielowiecznym dorobku kultury polskiej. Mgr. Szyperski daje **przekrój historyczny, który sięga do czasów najnowszych,** i na podstawie szczegółowej analizy cyfr dochodzi do całkiem pocieszających, jeśli chodzi o Wielkopolskę, wniosków.

Oto jego ostateczna konkluzja:

„Stan ten (t. zn. ilość talentów wielkopolskich w porównaniu do innych ziem) jest **dla Poznańskiego bardzo pomyślny i niema powodu do narzekania na jakieś zaniedbanie intelektualno-artystyczne tej ziemi.** Zorganizowano tu pracę naukową, rozwija się ruch artystyczny. Uniwersytet stwarza fundamenty pod tradycje, jakiemi oddawna chlubią się Kraków i Lwów. **Poznańczycy wzięli się do pracy z zapałem,** chociaż brak im tego entuzjazmu, rozmachu i może odwagi, jaka cechuje temperamenty mazowieckie i małopolskie. Mają zato inne zalety jak wytrwałość i lepszy zmysł organizacyjny, a organizacja, warunki ekonomiczne i t. p. ważną odgrywają rolę w postępie kulturalnym."

Przytoczyłem w całości to oparte na krytycznych dociekaniach wyznanie wiary w wartości duchowe Wielkopolski, aby Czytelnik przez porównanie z cytowaną poprzednio opinją „Zdroju" mógł sobie uprzytomnić różnicę w przystępowaniu do regjonu. **Obóz „Wici Wielkopolskich", którego jednym z czołowych reprezentantów jest właśnie Szyperski, cechuje** — jeszcze raz podkreślam — **młodzieńczy entuzjazm i ufność w twórcze siły Wielkopolski.** A z takim kapitałem zakładowym można dużo zrobić.

Geografja talentów wielkopolskich.

Jeżeli chodzi o rozkład talentów na ziemiach wielkopolskich, to autor na podstawie pracowitych zestawień dochodzi do ciekawych wyników. Wielkie **nasilenie twórczości stwierdza w centrach Inowrocław — Żnin — Gniezno — Poznań — Kościan — Września.** Bardzo ubogo wygląda część północno-zachodnia i zachodnia. Dlaczego? Mgr. Szyperski widzi przyczynę tego **w postępach germanizacji.**

„Fala niemczyzny umacniała swoim elementem najpierw zachodnie peryferje zabranej ziemi, a potem posuwała się stopniowo ku wschodowi. To parcie na wschód potwierdzać się zdaje nasza topografja. Najnowsze spisy ludności wykazały największy odsetek polskości właśnie w starych kulturalnie ośrodkach. **Gdzie więcej było Polaków, tam więcej widzimy talentów, przyjąwszy jednakową mniejwięcej siłę uzdolnień w szczepie Polan albo ściślej u osobników zachodniego typu antropologicznego."**

POZYCJA BYDGOSZCZY.

Wnioski autora uplastycznia załączona do starannie wydanej przez zasłużoną oficynę Andrzeja Prądzyńskiego we Wrześni książki — **mapa.** Jeden rzut oka na nią wystarcza, aby stwierdzić, że **najgorzej wypadła w tem zestawieniu właśnie Bydgoszcz.** Wprost kompromitująco wyglądają dwie kropki, wyobrażające ilość talentów bydgoskich. Trudno, **Bydgoszcz ma widocznie naprawdę grunt pod względem kulturalnym nieurodzajny,** ale bierze mnie ochota, aby się w tem miejscu nieco z autorem cennej „Geografji" posprzeczać. A może tylko jego „luźną wiązankę nazwisk" uzupełnić.

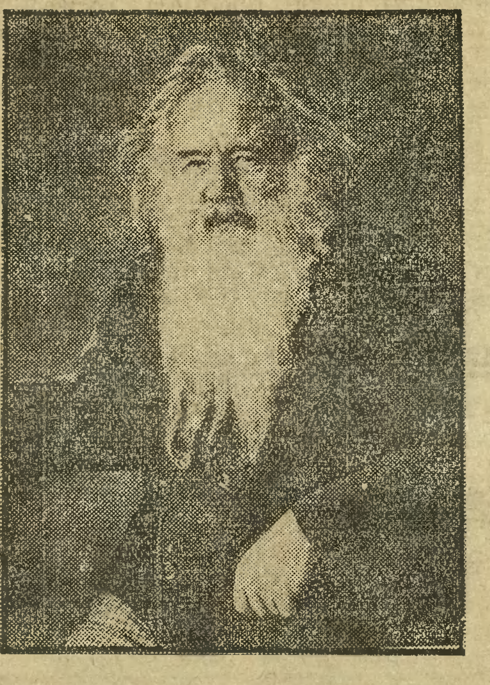
Mgr. Szyperski przypisał zapewne na podstawie niektórych źródeł pochodzenie wielkopolskie znanemu pisarzowi protestanckiemu Janowi Seklucjanowi, później profesorowi z Królewca. Tego talentu musimy się wyrzec, bo, jak stwierdza poznański badacz innowierstwa w Polsce ks. dr. Warmiński. **Seklucjan nie był Bydgoszczaninem,** a mylny sąd o jego pochodzeniu powstał na skutek pomieszania nazwy „Bromberg" z Bambergiem w Bawarji.

O inne dwa nazwiska uszczuplił natomiast autor skromny dorobek Bydgoszczy. A więc w XVI wieku zapisał trwale swoje nazwisko **Bernardyn — brat Bartłomiej z Bydgoszczy, autor pierwszego słownika polsko-łacińskiego,** naprawdę wartościowej pracy, w której zebrał, jak wykazuje prof. Erzepki, 4272 wyrazy polskie.

Prawdziwym talentem na polu plastyki był w XIX w. syn piekarza bydgoskiego **Antoni Maksymiljan Piotrowski, profesor Akademji w Królewcu, którego obraz „Śmierć Wandy" zdobi Muzeum Narodowe w Krakowie.** Przeoczenie p. Szyperskiego tłumaczy jednak fakt, że Piotrowskiego pominął również w swoich pomnikowych „Dziejach malarstwa polskiego" prof. Feliks Kopera.

Na tem uzupełnieniu Bydgoszcz choć trochę zyska. Nie wiele w każdym razie. **Sytuacja zmieni się może w przyszłości, gdy więcej pionierów regjonalizmu w typie p. Szyperskiego stanie do walki o miejsce dla Wielkopolski w narodowym dorobku kultury polskiej.** (hak)

ZGON HERMANA BAHRA.



Jak doniosły depesze, zmarł w Monachjum w wieku lat 71 Herman Bahr, jeden z czołowych przedstawicieli literatury austrjackiej. Bahr zyskał sobie rozgłos jako dramatopisarz swemi sztukami, jak np. „Koncert", „Mistrz", „Zasada". Pozatem działalność Bahra obejmowała wszystkie dziedziny twórczości literackiej, rozprawy krytyczne i publicystykę polityczną.

Aleksander Swiętochowski obchodzi 85-lecie urodzin.

Najstarszy z literatów polskich, znakomity publicysta, **Aleksander Świętochowski obchodzi w tych dniach 85-tą rocznicę swych urodzin.**

Świętochowski urodził się 18 stycznia r. 1849 w Stoczku na Podlasiu. Odbywał studja wyższe zagranicą i w r. 1876 uzyskał doktorat filozofji na uniwersytecie w Lipsku.

W r. 1881 założył tygodnik „Prawda", w którym **pisywał swe słynne feljetony, zatytułowane stale: „Liberum veto".**

Ogłosił około **dwudziestu tomów utworów.**

Z najciekawszych prac Świętochowskiego należy wymienić: „Utopje w rozwoju historycznym" (1910), „Źródła moralności" (1912) „Historja chłopów w Polsce" (1925—1928).

Mimo podeszłego wieku **Świętochowski ciągle jest twórczy,** o czem świadczy choćby ostatni jego głos w ankiecie „Kurjera Warszawskiego" na temat kryzysu.

Sonet poświęcony Bydgoszczy.

O, bądź mi pozdrowione miasto białe, ciche
Ogrodów malachitem zdobna, arabesko,
Drobnych, barwnych klejnotów, z królewskim [przepychem
Brdy sennej spięta klamrą srebrną i niebieską.

Witaj zadumo szara od Wzgórz Dąbrowskiego
Ścieląca się na skryte wśród lasów Jachcice,
Kojącej ciszy powiew, śladem kroku twego,
Oplata snu bezruchem szerokie ulice.

Kiedyś gdy życia troski poradlą nam czoła
I lat ciężarem długich przygniotą ramiona,
Chciałbym wrócić do Ciebie Ciszo Rozmodlona
Czcigodnej Fary, i niech stamtąd mię zawoła
Głos, za którym już dusza raz ostatni wzleci
Nad Tobą miasto ciszy, emerytów, dzieci...

Eugenjusz Szpakowski.

Bydgoszcz, 1934 r.

DR. STANISŁAW HELSZTYŃSKI.

Inowrocław wczoraj i dziś.

Przewodniki St. Waszaka i K. Kopcia.

Jeśliby porównać dwóch turystów zwiedzających miasto i okolicę jeden z Baedeckerem w ręku, nie widzący nic po za tem co usłużny autor przewodnika umieścił w książce, drugi bez drukowanej pomocy a tylko z okiem uwrażliwionem i z stylometrją zdobytą przez długotrwałe i uważne oglądanie pomników piękna — palmę pierwszeństwa przyznaćby należało drugiemu. Szczytem doskonałości byłby jednak ten z podróżnych, który z okiem estetyka połączyłby znawstwo historyka sztuki i oceniając spontanicznie walory przyrody i architektury, zajrzałby do prac poświęconych oglądanym dziełom. Tylko ten, kto zna dzieje jakiegoś grodu, omata je pajęczą przędzą przeszłości, prześwietli sentgenologicznie jego kościec i zdolny jest w każdej chwili jak w panopticum przesuwać przed swemi oczyma poszczególne fazy jego istnienia, może powiedzieć, patrząc na krasę, tętno i skarby teraźniejsze danego miasta, że przyswoił je sobie z gruntu i bez reszty.

Liczne rzesze kuracjuszów, podziwiające z radością rozwój urbanistyczny stolicy Kujaw Zachodnich, jego parki, ogrody, gmachy reprezentacyjne i pełne znaczenia pomniki, z zaciekawieniem sięga po klucz, mający wprowadzić je w przeszłość miasta i okolicy.

Tak się jakoś ułożyło, że w roku obecnym, równocześnie, aż dwie monografje, tyczące Inowrocławia ukazały się na półkach wydawniczych księgarni St. Knasta, kiosk solankowy i Dziennik Kujawski prezentują nam pracę mgr. St. Waszaka, Towarzystwo Krajoznawcze oddział kujawski, Dzień Kujawski i firma Ustasiak książkę prof. Karola Kopcia. Dotychczas tylko broszurka p. Teresy Panieńskiej spełniała funkcję przewodnika, pomagały jej artykuły Zygmunta Czapli, jeśli o lustrację idzie oraz drobne próby innych piór, sporadycznie chwalących i wyjaśniających dzieje i teraźniejszość Inowrocławia.

P. Waszak dość buńczucznie i niebardzo słusznie przeciwstawia się swym skromnym protagonistom, pionierom w dziedzinie badania dziejów miasta, książką swą chce wytrącić pióro z ręki „wszelkim pseudo-naukowym historyjkom różnych domorosłych spisywaczy kujawskiego regjonu" (Od Autora).

Słabo przedstawia się pana Waszaka dzień dzisiejszy Inowrocławia. Krótko zbyto walki z r. 1919, w spisie pomników małodusznie opuszczono płytę pamiątkową ku czci marszałka, z okolicy dano tylko Strzelno, Pakość, Kruszwicę.

Niedomagania te szczęśliwym trafem nie zachodzą w książce prof. Kopcia, który z zasady i zapewne celowo potraktował część historyczną raczej kursorycznie, kładąc nacisk na Inowrocław współczesny. Styl jego w odróżnieniu od p. Waszaka, u którego nie brak błędów gramatycznych, jest bardziej zwarty, męski, energiczny. Przebiega on szybkimi krokami prehistorję i historję miasta, by zatrzymać się dłużej na czasach najnowszych. Nowatorstwo epickiej przeszłości ustąpiło świadomie dramatycznym wskazaniom teraźniejszości. P. Kopeć masą zdjęć fotograficznych, skondensowaniem i obcięciem wstawek historycznych, skupieniem w jeden dział wskazówek praktycznych przy zwiedzaniu miasta odbiegł daleko od paseizmu, nadał przewodnikowi swemu wiele cech aktualności. Przedewszystkiem zaś pobił autor drugiego podręcznika rekord kartograficzny. Jego ośmiokolorowa mapa miasta, wykonana w bydgoskich Zakładach Graficznych, jest oryginalna, cenna i piękna. Przewodnik Waszaka kosztuje 1,50 zł, Kopcia 2,20 zł. Oba będą czytane z korzyścią, oba odznaczają się szeregiem zalet, uzupełniają się: pierwszy przedstawia „wczoraj", drugi „dziś" Inowrocławia, sądząc, rzecz oczywista, sumarycznie. Za mało w nich obu artyzmu, lekkości, podkreślania piękna, ocen estetycznych. W żadnym nie ma dobrej fotografji St. Przybyszewskiego. W żadnym nie podkreślono należycie Szymborza i Góry, jako miejsc pielgrzymowania do nich rzesz kulturalnych, choć wiadomo, jaką atrakcją dla turystów jest np. chata Kasprowicza.

Zapewne dopiero w roku 1940, w 700-lecie założenia miasta, ukaże się monografja Inowrocławia, która połączy w jednej publikacji dobre strony tu wymienionych autorów, uskrzydli ca- książąt ciała i królów ducha należy. Wielka, łość tchnieniem wyższej sztuki pisarskiej i stawi gród na piedestale, który mu się z racji pełna, na wysokim poziomie artystycznym postawiona monografja Inowrocławia, — czeka jeszcze na nowego autora.

NOWE ZRZESZENIE PLASTYKÓW W POZNANIU.

W Poznaniu powstało nowe zrzeszenie artystów plastyków, p. n. „Twór". W niedzielę otwarto w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych pierwszą wystawę członków tego zrzeszenia. Wystawiają m. in. malarze Kościański, Powalisz, Petrycki, Worsztynowicz, Zawielak i rzeźbiarze Jakób, Kuczma, Krzekotowski i Zok.

ODPOWIEDZI „DZIAŁU KULTURY".

P. Leon Szydłowski, Bydgoszcz. — Na konkurs „Tęczy" rękopis powinien być, o ile możności, przepisany na maszynie. Każdy autor wybiera sobie godło (pseudonim albo zawołanie), opatruje niem rękopis oraz umieszcza je na kopercie, w której podaje imię, nazwisko i dokładny adres. Szczegółowy prospekt konkursu do przejrzenia w Redakcji.

Tepe, Bydgoszcz. — P. Henryk Zbierzchowski nie zamilkł, więc i wierszowany apel nie nadaje się do druku. Na wiersze Pańskie nie reflektujemy.

Maciej Posłuszny, Bydgoszcz. — Ojciec ma stanowczo rację. Słaby wierszyk znalazł się jednak w koszu.

J. Ł., Gdynia. — Nie wydrukujemy. Powinien Pan czytać dużo poezyj, aby zapoznać się z elementarnemi zasadami rymotwórstwa.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 19 na 20 bm. p. dr. Mierosławski.

Nocny dyżur pełni apteka „Zdrojowa".

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417; (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarne tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „W tajnej służbie".
Słońce: „Żona z drugiej ręki".
Muza: „Ognisty trójkąt".
Żołnierskie: „Bohaterski patrol".
Kino Mątwy: „Każdemu wolno kochać".

Na złodzieju czapka gore! Przed tut. sądem zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Orzechowski, oskarżony o to, że dokonał kradzieży roweru, na którym udał się do Kruszy Duchownej, chcąc go sprzedać za 12 zł. Znajdujący się w gronie kupujących niejaki Tomaszewski, obecnie występujący jako świadek, wpadł na dobry pomysł. Wczasie dobijania targu krzyknął „policja idzie". Okrzyk ten tak przeraził Orzechowskiego, że zostawił rower i począł uciekać. Ucieczka jego dała dowód, że rower pochodzi z kradzieży. Sąd skazał Orzechowskiego na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Od kosztów postępowania uwolniono go z powodu ubóstwa.

Inicjator budowy pięknej świątyni w Jarocinie proboszczem nowej parafji w Inowrocławiu.

W piątkowym numerze „Dziennika Bydgoskiego" w dziale lokalnym ukazała się wzmianka, że **ks. Grzegorz Hantke**, prefekt seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy, patron kilku towarzystw kościelnych, powołany został z dniem 1 lutego br. na stanowisko proboszcza tworzącej się nowej parafji (pod wezwaniem św. Józefa) w Inowrocławiu, która nie ma własnego kościoła.

Należy dodać, że nowomianowany proboszcz, będąc w swoim czasie na stanowisku prefekta w Jarocinie, dał inicjatywę do budowy nowego kościoła w tamtejszej parafji, która dumna jest ze swego monumentalnego domu Bożego. Parafjanie jarocińscy zachowują wielką wdzięczność dla zacnego kapłana i mile go wspominają. Bydgoszczanie żegnają ks. prob. Hantkego z żalem.

Już zgóry można przewidzieć, że nowo mianowany ksiądz proboszcz zakrzątnie się około swoich młodych parafjan i wespół z nimi wzniesie tak potrzebny tutaj nowy dom Boży.

Wielkiego przyjaciela młodzieży i nader lubianego kapłana witamy serdecznie, życząc mu jak najowocniejszych wyników prcy w powierzonej placówce duszpasterskiej. Serdecznie witamy!

Już ich mają. Jak już donosiliśmy, w dniu 11 bm. dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie rolnika Grzegorskiego, gdzie skradziono 60 zł gotówki, a książeczkę oszczędnościową na kwotę 9500 zł złodzieje porzucili, poczem nierozpoznani zbiegli. Policja jednak zdołała już wyśledzić sprawców kradzieży. Jednym z nich jest notoryczny złodziej i włamywacz Witold Bandosz z Bydgoszczy, a drugim Wojtkowiak. Nie minie ich zasłużona kara.

Z notatnika posterunkowego. Nieznani sprawcy, dostawszy się do mieszkania L. Prasównej, zam. w Inowrocławiu przy ul. Mało Cmentarnej 1, skradli 100 zł gotówki oraz inne drobne rzeczy. Prasówna po przekonaniu się o wizycie nieproszonych gości zawiadomiła policję, która wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejami. Tego samego dnia niewykrycі włamywacze zakradli się do mieszkania Heleny Kaszubowskiej, zam. w Inowrocławiu przy ul. Rzeźnickiej 4, skąd skradli wiele drobnych rzeczy i papierów wartościowych, między innemi także weksel na 400 zł. Sprawcy rabunku ulotnili się w niewiadomym kierunku. Łupem nienasyconych złodziei padło 12 kur wartości 36 zł na szkodę Teofilji Nawrockiej, zam. w Inowrocławiu, ul. Kasztanowa 4. Najlepszy jednak połów mieli złodzieje u Marji Ziętowskiej, zam. przy ul. Poznańskiej 62, skąd skradli 270 zł gotówki, 2 zegarki damskie, naszyjnik i 4 m. materjału. Policja czyni energiczne poszukiwania za rabusiami i mamy nadzieję, że wkrótce położy kres rozbestwionym złodziejaszkom.

Samobójstwo na tle nieporozumień majątkowych

Dnia 17 bm. w Rzadkwinie (pow. Mogilno) rozegrał się wstrząsający dramat na tle nieporozumień majątkowych, zakończony samobójstwem 33-letniego Jana Ciemnego, syna rolnika, który z browninga oddał do siebie dwa strzały, z których pierwszy chybił, lecz drugi był śmiertelny, godząc denata w pierś.

Z walnego zebrania Tow. śpiewu „Halka" w Mątwach. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: patron ks. prob. Dąbrowski, prezes Stefan Kolewski, wiceprezes Stefan Pracki, sekretarz Franciszek Wieczorek, skarbnik Józef Dudek, dyrygent Stefan Weber, bibljotekarz Stefan Klaus. Radnymi zostali pp. Jan Heinze, Józef Gorzelańczyk, Antoni Weymann, Antoni Barczak, Stanisław Wiesiałowski. Członkami honorowymi mianowano pp.: dyr. Tołłoczkę, dyr. Nehringa, dyr. Kańczaka i inż. Piętkę.

Mogilno.

Zaczadzenie gazem świetlnym. Z okazji odbywającego się w mieście jarmarku na konie i bydło przybył w dzień poprzedni niejaki Stanisław Wiese z Bacharc (pow. Mogilno) i przenocował w hotelu „Polonja". 76-letni starzec, nie umiejąc obchodzić się z gazem świetlnym, nie zamknął szczelnie kurek gazowy i zasnął. Po 3½ godzinach poczuł właściciel hotelu ulatniający się gaz z pokoju zajmowanego przez gościa, poczem wytrychem otworzył drzwi i zawezwał lekarza. Po 1-godzinnych zabiegach dr. Jaroszewskiego udało się denatowi przywrócić przytomność tak, że nieszczęśliwemu nic nie zagraża.

Gadatliwy oszust ubezpieczeniowy skazany na 9 miesięcy więzienia.

W ostatnich dniach zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu Franciszek Żuchowski, z zawodu robotnik, zamieszkały w Inowrocławiu, ostatnio zatrudniony jako agent ubezpieczeniowy oraz sprzedawca premjówek i dolarówek, oskarżony o to, że w trzech wypadkach popełnił oszustwo, wmawiając łatwowiernym, jakoby dolarówka została już wylosowana i zbierał je, by się już więcej nie pokazać.

Za ubezpieczenie w towarzystwie „Wiano", które się już rozwiązało, przywłaszczał sobie bezprawnie pieniądze ubezpieczających się. Oskarżony nie przyznał się do winy. Doprowadzono go z tutejszego więzienia, gdzie odsiaduje karę za podobne sprawki. Żuchowski był już 8 razy karany.

Bardzo obciążająco zeznają poszkodowani, twierdząc, że swą gadatliwością umiał im oczy zamydlić, a gdy się później spostrzegli, że zostali oszukani, udali się do jego mieszkania, skąd żona oskarżonego ich wypędziła, dodając, że zebrane pieniądze słusznie należą się jej mężowi.

Sąd po dłuższej naradzie zasądził Żuchowskiego w pierwszym wypadku na 6 miesięcy więzienia, które mu darowano, gdyż sprawa podlega amnestji, a w drugim i trzeciw wypadku wymierzono mu po 6 miesięcy, czyli jako łączną karę 9 miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów postępowania.

Kruszwica.

Czy to nie wstyd? Jak już donosiliśmy w nr. 13 na str. 6 „Dziennika Bydgoskiego", podobny wypadek zdarzył się w majętności Lachmierowice pod Kruszwicą przy szosie Strzelno-Kruszwica, gdzie właścicielem ziemskim jest p. Hentsche, zamieszkały w Berlinie. Również do tego majątku sprowadzono w miejsce polskiego robotnika kilku Niemców. Dzieje się to od czasu, kiedy na widowni ukazał się Hitler. Wielkie rozgoryczenie powstało wśród robotników Polaków. Podobne rzeczy dzieją się także w innych miejscowościach, więc na polskiej ziemi, zoranej potem i krwią polską.

Walne zebranie Klubu wioślarskiego „Gopło" w Kruszwicy zagaił długoletni prezes Roman Tejkowski. Do nowego zarządu weszli pp.: Tejkowski Roman - prezes, Jankowski Czesław - wiceprezes, E. Kowalski - sekretarz, H. Przykucki - zast. sekretarza, St. Cofta - skarbnik, St. Ziętara - naczelnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: A. Tomaszewskiego, A. Koczorowicza i E. Schmudego. Sąd honorowy tworzą pp.: burmistrz St. Borowiak, Drożdżyński i E. Schmude.

Miejscowe drużyny harcerskie urządziły w sali hotelu p. Rucińskiego wspólny wieczorek gwiazdkowy. Uroczystość rozpoczęto pięknem przemówieniem drużynowej p. M. Skarzyńskiej w obecności przewodniczącej Koła Przyjaciół Harcerzy p. Koczorowiczowej oraz druż. E. Jańczaka. Drużyna żeńska wystawiła jednoaktówkę pt. „Leguny", drużyna męska „Jasełkę polskich harcerzy". Obie sztuczki udały się znakomicie. Całość wypadła doskonale, co jest zasługą druż. M. Skarzyńskiej i p. Jańczaka. Podczas wieczorku koncertowali bezinteresownie pp. E. Żuchowski i L. Waszak.

Nowe wybory w powiecie mogileńskim.

Wydział powiatowy w Mogilnie unieważnił wybory do rad miejskich w Trzemesznie, Strzelnie, Pakości i Gębicach. Decyzję tę powziął wydział powiatowy naskutek wniesienia protestów przez pełnomocników unieważnionych list opozycyjnych. Jak bowiem wiadomo, w wyborach z dnia 26 listopada ub. roku wszyscy radni z wyjątkiem okr. I w Trzemesznie wyszli wskutek braku list innych z listy B. B. Niewątpliwie nowe wybory dadzą wyraz istotnym nastrojom ludności wspomnianych miast.

Chełmno.

Wybór wiceburmistrza i 3 ławników. Odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej, które zagaił p. burmistrz Zawacki. W krótkiem przemówieniu przedstawił burmistrz zadania i obowiązki nowej rady miejskiej, apelując o zgodną współpracę wszystkich radnych bez różnicy przekonań politycznych dla dobra miasta i jego obywateli. Nowa rada miejska w Chełmnie składa się z 24 radnych, dzielących się na 3 ugrupowania: obóz narodowy w składzie 10 plus 4 z bloku jedności i pracy, narodowy klub gospodarczy w sile 8 członków i 2 socjalistów. Nasi radni złożyli przyrzeczenie przez podanie burmistrzowi miasta ręki. Przewodniczącym zebrania celem przeprowadzenia wyborów wiceburmistrza i 3 ławników wybrany został jednogłośnie r. Antoni Jeszke, który powołał na asesorów radnych Matuszewskiego i Kulpę. W tajnem głosowaniu wybrany został większością głosów wiceburmistrzem senjor miasta p. Anastazy Strehlau. Jako ławników wybrano senjora Aleksandra Witkowskiego, dr. Skicińskiego (N D.) i r. Władysława Kłosowskiego z listy nr. 1. Nowowybranemu zarządowi miasta oraz radzie miejskiej, którym powierzono losy naszego grodu na okres 5 lat, składamy serdeczne życzenia zgodnej pracy dla dobra naszego miasta.

Ze zgromadzenia księży Pallotynów. Na zakończenie nauk misyjnych, odbywających się tu z okazji oktawy 3 króli, które zgromadziły codziennie w kaplicy księży Pallotynów liczne rzesze wiernych, urządzono w ub. niedzielę staraniem księży Pallotynów przedstawienie pt. „Pałka Madeja", znany dramat na tle religijnym. Przedstawienia cieszyły się powodzeniem, co świadczy dobrze o chrześcijańskiem zrozumieniu dobra obywateli naszego grodu. Czysty zysk przeznaczono na „Dom Misyjny".

Udając bogatego kupca, popełniał sprytne oszustwa.

Z Nowego n. W. donosi nasz korespondent: W Nowem i okolicy pojawił się pewien osobnik, który podawał się za sierżanta lotnictwa, mającego do otrzymania kilkanaście tysięcy złotych renty i właściciela znacznej posesji. Posiadał na to fikcyjną umowę notarjalną.

Wszystko to umożliwiało temu ptaszkowi nabierać uczciwych ludzi. W Kolonji Ostrowickiej zjawił się u właściciela gospodarstwa S. w celu kupna tegoż, przyczem umiał tak sprytnie pokierować sprawą, że pobrał 30 zł zaliczki i zwiał. W Smętowie zagnieździł się w rodzinie pewnego kolejarza, gdzie zamierzał wziąć ślub z jedną z córek, na poczet czego znowu pobrał 30 zł. Ponadto zdołał on nabrać kilka osób w Nowem.

Wreszcie zajęła się tym osobnikiem policja, przyczem ustalono, że jest to niej. Wacław Ciarciński, bez stałego miejsca zamieszkania, który niedawno opuścił więzienie grudziądzk[ie]. Powędrował więc znowu za kraty więzien[ne].

Wielkopolski Czerwony Krzyż. pod nowym zarządem.

Poznań, 19. 1. Burzliwy przebieg miało zebranie komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu wielkopolskiego. Głównym tematem zebrania miała być **sprawa zawieszenia kilku członków zarządu okręgu wielkopolskiego oraz wybory do tegoż zarządu.**

Po wzajemnych wyjaśnieniach w wyborach do nowego zarządu zgłoszono dwie listy. Pierwszą z czołowym kandydatem prof. Juraszem złożył imieniem dowódcy Okręgu Korpusu nr. VII. płk. dr. Osmolski, a poparł ją zarząd główny. Drugą na czele z dyr. Winiewiczem wyszła z grona działaczy P. C. K.

W wyniku wyborów do zarządu weszli pp.: prof. dr. Antoni Jurasz - prezes, Helena hr. Raczyńska - wiceprezes, starosta krajowy L. Begale - wiceprezes, dyr. Władysław Górnicki skarbnik, dr. Czesław Meissner - szef sanitarny, ks. prałat dr. Karol Mazurkiewicz i członkowie zarządu płk. dr. Leon Strehl i prezydentowa Żychlińska.

Sekretarzem zarządu okręgu z urzędu jest dyr. Józef Winiewicz — sekretarz komitetu.

Jako zastępcy wybrani zostali: adw. Władysław Borszewski, dr. Mikołaj Kiedacz, Zofja Niklewska, radca Bolesław Wybieralski, doc. dr. Tadeusz Żuralski.

Na członków okręgowego komitetu młodzieży P. C. K. powołano pp. dr. Durka, dr. Zaroskiego i woj. Moskalewskiego.

Wynik wyborów jest wyrazem kompromisowych nastrojów w komitecie, a równocześnie dowodem zaufania oraz uznania dla zawieszonych przez zarząd główny osób.

Toruń.

Dyżur nocny w bieżącym tygodniu pełnią apteki: „Radziecka“ (Śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście) i „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Straż pożarna tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Madame Dubarry“ z Normą Talmadge.
Mars: „Kobieta orchidea“.
Palace: „Sterowiec L. A. 3“.
Światowid: „Cień nad Europą“ i „Tajemne noce“.
Corso: „Złodziej hotelowy“.

TEATR NARODOWY.

W sobotę — **„Jej tancerz“.**

W niedzielę 21. bm. po poł. **„Ogniem i mieczem“**; wieczorem **„Na... kochaj się... go...!“.**

W poniedziałek 22 bm. teatr nieczynny.

Osobiste. Dotychczasowy kierownik Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. w Toruniu ppłk. Piwnicki został przeniesiony na stanowisko zastępcy dowódcy 22 p. p. w Piotrkowie. Ppłk. Piwnicki należał do tych wybitnych oficerów, którzy przyczynili się swoją wytrawną pracą do pięknego rozwoju wychowania fizycznego i ruchu sportowego na terenie D. O. K. VIII. Specjalną zasługą jego było ożywienie wszystkich działów sportów wodnych. To też szeregi sportowców i organizacje p. w. i w. f. żegnają go z prawdziwym żalem, życząc mu wszelkiej pomyślności na nowem stanowisku.

Pokazy propagandowe w jeździe figurowej na lodzie organizuje T. K. L. T. na ślizgawce przy ul. Mickiewicza w niedzielę 21 bm. Początek o godz. 12,30. Wstęp bezpłatny. W razie niepogody pokazy odbędą się 28 bm.

Kolenda w kole Zw. Podoficerów Rezerwy odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 18 w sali „Kolombiny“ (dawniej Hotel Mazowiecki), ul. św. Katarzyny.

Bokserzy poznańscy w Toruniu. W niedzielę 21 bm. w sali Strzelnicy odbędą się zawody bokserskie między „Błękitnymi“ z Poznania a toruńskim „Gryfem“.

Żydzi opuszczają Toruń. Z zadowoleniem możemy stwierdzić fakt, że żydzi-handlarze, którzy jeszcze w ubiegłym roku tak pchali się do stolicy Pomorza — Torunia, wynoszą się obecnie cichaczem. W tych dniach zostały zlikwidowane 4 składy żydowskie, bo „mechełesi“ nie znaleźli poparcia u uświadomionego obywatelstwa toruńskiego. Gdyby w społeczeństwie naszem panowała jedność i gdyby wszyscy przestrzegali hasło „swój do swego po swoje“, to niezawodnie reszta żydowskich handelków tandety znikłaby. Wówczas „handełesi“ prawdopodobnie stwierdziliby z przykrością, że na twardej glebie pomorskiej nie utrzyma się żaden ptak z krogulczym nosem.

Z życia Zrzeszenia Urzędników Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń w Toruniu. Walne zebranie Zrzeszenia Urzędników Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń oddziału toruńskiego odbyło się pod przewodnictwem p. Jurkiewicza. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: J. Dylewicz - prezes, B. Mogilnicki - zast. prezesa, A. Janyska - sekretarz, M. Hagenborth - zast. sekretarza, M. Kowalska - skarbniczka, T. Marciniak - gospodarz. Jako delegata wybrano b. prezesa p. Łęgowskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Jurkiewicz - przewodniczący, Nowicka i Ziobrowski.

Posiedzenie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej odbędzie się w ratuszu toruńskim dnia 29 bm. o godz. 13.

Z powodu wycieńczenia stracił przytomność na ulicy Chełmińskiej 66-letni Wojciech Chmielewski, zam. przy ul. Bażyńskich 9. Pomocy lekarskiej udzielił mu szpital miejski.

Napad rabunkowy na szosie.

Napastnicy obezwładnili woźnicę i zrabowali mu 493,50 zł.

Dnia 17 b. m. wieczorem na szosie między Ostaszewem a Grzywną w powiecie toruńskim woźnica firmy „Baranowski — Józef Kamiński z Chełmży został napadnięty przez trzech nieznanych opryszków, z których dwóch schwyciło go znienacka z tyłu i rzuciło do rowu, trzymając mu ręce, a trzeci zabrał mu z kieszeni marynarki pieniądze w kwocie 493,50 zł, uzyskane ze sprzedaży pszenicy w młynie Rychtera w Toruniu. Sprawcy po dokonaniu rabunku zbiegli w pole w kierunku Kuczwał. Uwiadomiona o tym wypadku policja zarządziła pościg za napastnikami.

Chełmża.

Zebranie Komitetu Funduszu Pracy zagaił burmistrz p. Kurzętkowski. Referent wydziału opieki społecznej p. Rosiński odczytał sprawozdanie z akcji pomocy bezrobotnym. Jak wynika z sprawozdania, wydano w okresie 1932-33 roku na bezrobotnych 77.631,04 zł. W czasie od połowy listopada do końca ub. roku zarząd miejski wydał razem (licząc również naturalja) kwotę 20.088,71 zł. Z tego zaliczkowo wypłacono 4278,50 zł, wliczając sumę tę na poczet przyszłych prac. Jedynie z uwagi na ciężkie położenie mas bezrobotnych magistrat powyższe 4278,50 zł wypłacił bezrobotnym na gwiazdkę, przyczem kwotę tę potrąci z przyszłych zarobków. Wybrano komisję, która zbada stan rachunków. W skład tej komisji weszli pp.: dr. Wyszkowski, Karwat i Sukiennik. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Przewodniczącym z urzędu jest p. burmistrz Kurzętkowski, I. zastępcą przewodniczącego wybrano p. dr. Strzyżowskiego, II. p. Sukiennika. Sekretarzem został p. Szczepański, skarbnikiem p. Korthals. Komisję rewizyjną tworzą pp.: dr. Wyszkowski, dr. Stęplewski i Kozłowski. W skład sekcji propagandowej weszli pp.: Bartelski, Kirsch, ks. Kliczka, pastor gminy ewangelickiej Kuberski i Rydlewski. Wreszcie do sekcji finansowej wybrano pp.: radcę Nowickiego, radcę Szóstakowskiego i naczelnika urzędu pocztowego Cieślę.

3 lata więzienia za zgwałcenie małoletniej.

Świecie n. W. Pewien mężczyzna z Lniana dopuścił się gwałtu na pewnej 12-letniej dziewczynce. Sąd okręgowy, będący na sesji wyjazdowej w Świeciu, skazał go na 3 lata więzienia.

5 lat więzienia za spowodowanie śmierci brata.

Ze **Świecia n. W.** donosi nasz korespondent: Przed kilku tygodniami — jak o tem donosiliśmy — wywiązał się krwawy zatarg między dwoma braćmi Kamińskiemi, zamieszkałemi w Świeciu przy ul. św. Wojciecha. Jeden z nich, Bronisław, będący dziś w wojsku, zadał bratu swemu kilka cięć nożem w brzuch, co spowodowało zgon ofiary zatargu braterskiego, przewiezionej do szpitala. Powyższa zbrodnia znalazła swój epilog przed sądem okręgowym, bawiącym na sesji wyjazdowej w Świeciu. Po zamknięciu rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący Bronisława Kamińskiego na 5 lat więzienia.

ZMARLI

Ś. p. **Marja Górczyńska,** lat 85, w Krerowie.
Ś. p. **Marja z Krykwińskich Wittigowa,** lat 68, w Poznaniu.
Ś. p. **Marja z Ludwiczaków Dorszewska,** lat 88, w Poznaniu.
Ś. p. **Franciszek Płaczek,** w Lesznie.
Ś. p. **Bronisław Wize,** właściciel ziemski Brodowie, członek zarządu cukrowni w odzie.

Straszliwe skutki trzęsienia ziemi w Indjach.



Lotnicy, którzy w towarzystwie obserwatorów wylecieli celem dokonania rekonesansu nad zniszczonymi obszarami, opowiadają o widocznem z samolotu zniszczeniu. W wielu miejscach, gdzie znajdowały się osiedla ludzkie, dziś widnieją olbrzymie połacie wody. Na polach i drogach leży moc trupów ludzkich i zwierzęcych, na przestrzeni setek mil widnieją zniszczone doszczętnie pola i zgliszcza. Na fotografji widzimy jedną z głównych ulic miasta Cawnpur, w którem padło najwięcej ofiar ludzkich. Ogółem w czasie trzęsienia ziemi zginęło 10.000 osób.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: Apteka Pod Orłem ul. 3-go Maja, tel. 360; Apteka Pod Gryfem, ul. Lipowa 33, tel. 124.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „A. L. 14 zatonęła“ z Madge Evans.
Gryf: „Ostatnia carowa“. W rolach gł. słynna rodzina Barrymorów.
Orzeł: „W pogoni za maską“ i „Czemp“.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Grudziądzu urządza swój tradycyjny bal królewski w dzisiejszą sobotę w salach reprezentacyjnych „Królewskiego Dworu“.

Zrzeszenie starszo-harcerskie w Grudziądzu. Zebranie dziś w sobotę o godz. 19 w lokalu komendy hufca harcerzy przy ul. Trynkowej.

Bal maskowy „Echa“. Dobrze znany w naszem mieście chór męski „Echo“ urządza swój doroczny bal maskowy w dniu 1 lutego w salach „Pod Złotym Lwem“.

Nieszczęśliwy wypadek. Przechodzącemu obok szkoły przy ul. Fortecznej 10-letniemu Heniowi Kędrze, synowi wachmistrza 18 p. ułanów, spadła z dachu cegła na głowę. Biednego chłopca przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarz dyżurny dokonał natychmiast operacji czaszki.

Skutki pijaństwa. Przechodnie zauważyli na placu 23 Stycznia leżącego na ulicy człowieka, dającego słabe oznaki życia. Wezwana na miejsce policja stwierdziła, że jest to niejaki Władysław Ciszewski, kelner z zawodu, zamieszkały w M. Tarpnie. Jak wykazały dochodzenia, Ciszewski wyrzucony został z lokalu Szydzika na bruk ulicy, wskutek czego odniósł zewnętrznego okaleczenia. Istnieje pozatem podejrzenie, że Ciszewski został przejechany samochodem. W stanie nieprzytomnym przewieziono Ciszewskiego mocno pokrwawionego do szpitala miejskiego.

Jeszcze jeden wypadek wskutek gołoledzi. Onegdaj donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku, jaki wydarzył się wskutek gołoledzi przed posesją miejską przy ul. Laskowickiej. Obecnie z przykrością stwierdzamy podobny wypadek. Mianowicie przechodząca przed domem przy ul. Lipowej 55 zamężna Leokadja Roszycka upadła tak nieszczęśliwie, że uderzyła głową o skrzynię cementową, wskutek czego odniosła poważne pokaleczenia głowy. W stanie nieprzytomnym przewiozło chorą pogotowie do szpitala miejskiego. Przypuszczać należy, że zarząd miejski winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Usiłowane samobójstwo. W mieszkaniu przy ul. Lipowej 31 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie pewnej ilości jodyny 40-letnia Emilja Fudali, rodem ze Lwowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło niedoszłą samobójczynię w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

14 rocznica oswobodzenia miasta Torunia

minęła w ciszy i spokoju.

Toruń, 19. 1. (Tel. wł.). Dnia 18 stycznia 1920 r. ostatnia patrola wojska niemieckiego opuściła cichaczem mury starożytnego grodu nadwiślańskiego m. Torunia, który po przeszło 100-letniej niewoli powrócił znowu pod skrzydła Orła Białego.

Od tego historycznego i pamiętnego dnia 18. bm. minęło okrągłych lat 14. Wszyscy pamiętają te radosne chwile, kiedy od strony mostu przez Wisłę, wkroczyły do grodu Kopernika bohaterskie wojska powstańcze, które z wolą mieszkańców toruńskich na wieczne czasy przyjęło go i przyłączyło do macierzy. Jakiż wówczas panował entuzjazm, jaka wielka radość panowała wśród tych wszystkich, którzy mieli to szczęście doczekać się wolnej i niepodległej Ojczyzny w jej historycznych granicach! Były to podniosłe chwile wyładowania gorącego patrjotyzmu i umiłowania wolnej ojczystej ziemi pomorskiej.

14-ta rocznica oswobodzenia stolicy Pomorza przypadająca na dzień 18 stycznia 1934 r. minęła w ciszy i spokoju. Snać obywatelstwo miejscowe zajęte troską o sprawy codzienne — postanowiło ten historyczny dzień uczcić przez poważną pracę na wszystkich odcinkach naszego zbiorowego życia dla dobra narodu i państwa.

Praktyczny wynalazek.



Inwalida wojenny, niewidomy Ryszard Simon wynalazł bardzo praktyczną lampę ostrzegawczą, która ma 3 szybki żółte i trzy czarne. Niewidomy przy przekraczaniu ulicy wieczorem daje nią znak pojazdom. Dotychczas bezpieczeństwo niewidomych strzegły psy i opaski inwalidzkie, przechodzenie jednak przez ulicę wieczorem lub w nocy było ryzykowne. Niebezpieczeństwo to uchyla obecnie nowy wynalazek.

Fałszywy „hrabia“ w roli lekarza-oszusta.

Grudziądz, 19. 1. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Grudziądzu rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciw **wyrafinowanemu oszustowi z bogatą przeszłością kryminalną, samozwańczemu „hrabiemu“ Rodowiczowi.** Mieczysław Rodowicz — tak brzmi jego prawdziwe nazwisko — oskarżony był o to, że zdobywszy jakimś dziwnym sposobem fikcyjny dokument asystenta kliniki nieistniejącego dr. Nygebana, **udzielał nieprawnie porad lekarskich, za co kazał sobie oczywiście grubo płacić.**

Między innemi ofiarą jego padła cała rodzina Zboralskich, którą „leczył“ zastrzykami, za co **kazał sobie wypłacić pokaźną sumkę, bo aż 3.829,50 złotych.** Kosztowna ta kuracja, specjalnie Andrzeja Zboralskiego, którego „pan doktór“ leczył na przewlekłą chorobę weneryczną, wzbudziła pewne podejrzenia. Nie zastanawiając się też długo, udał się p. Zboralski do trzech lekarzy grudziądzkich, którzy jednomyślnie oświadczyli, że pacjent ich nigdy na podobną chorobę nie cierpiał.

Teraz dopiero przekonali się pp. Zboralscy, że **padli ofiarą wyrafinowanego oszusta i zrobili przeciw p. „hrabiemu“ Rodowiczowi doniesienie do władz.** W toku śledztwa wyszło na jaw, że Rodowicz był już dwukrotnie karany i to dwuletnim więzieniem przez sąd okręgowy w Chojnicach oraz dwuletnim więzieniem za oszustwo przez sąd okręgowy w Grudziądzu.

Zasiadłszy na ławie oskarżonych, Rodowicz nie przyznał się do winy, tłumacząc się tem, że **dowiedziawszy się o chorobie Zboralskiego, podjął się wyleczenia go, a dla wzbudzenia większego zaufania przedstawił zaświadczenie nieistniejącego dr. Nygebana.** Tłumaczenie oszusta jest oczywiście więcej niż naiwne.

Rozprawa trwała przez cały dzień do godziny 1 w nocy. Ogłoszenie wyroku nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

Kronika

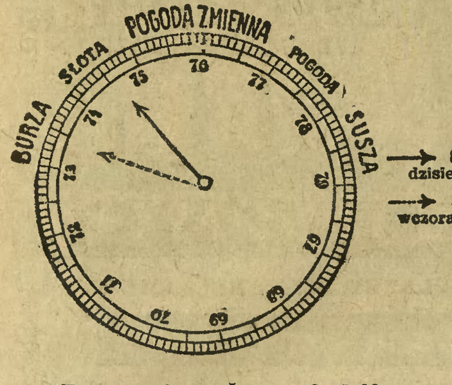
Bydgoszcz, dnia 20 stycznia 1934 roku.

KALENDARZYK.

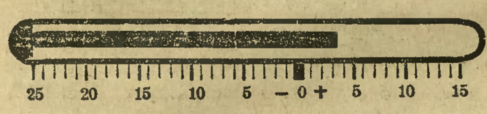
Dziś: Fabjana i Sebastjana mm.
Jutro: Agnieszki p. m.
Wschód słońca o godzinie 8.04.
Zachód słońca o godzinie 4.19.

Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Dość silne, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 15. I. — do 21. I.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza.

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA. Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 21 stycznia dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 7, tel. 22-60.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Józefa Pankiewicza (Paryż).

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, oczekiwana z dużem zainteresowaniem premjera komedji Kazimierza Zalewskiego **„PANI PODKOMORZYNA“.** Wczorajsza próba generalna wypadła wspaniale. Jako aktor i reżyser wystąpi dyr. Stoma w całej pełni swego talentu, stwarzając posągową postać starosty Barącza. Tytułową rolę powierzono utalentowanej artystce p. Wieczorkowskiej. Nowa oprawa dekoracyjna J. Hawryłkiewicza, pietyzm w interpretacji wszystkich ról oraz pewna doza uroczystości z okazji 15-letniej rocznicy oswobodzenia Bydgoszczy — złożą się na całość wysoce artystyczną i zajmującą. Przedstawienie rozpocznie „Polonez“ z udziałem całego zespołu.

„BETLEEM POLSKIE“ po cenach minimalnych. Dyrekcja teatru w chwalebnem celu uprzystępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa, młodzieży szkolnej i publiczności zamiejscowej ujrzenia czarującego i malowniczego przedstawienia jasełkowego, daje dziś, w sobotę o godz. 16 po cenach minimalnych (od 10 gr do 1.09 zł) **„BETLEEM POLSKIE“** w doskonałej obsadzie.

„MODELKA“ po cenach zniżonych ukaże się w niedzielę, o godz. 16. Obsada premjerowa, dyryguje p. K. Kulecki.

W niedzielę wieczorem poraz drugi **„PANI PODKOMORZYNA“** K. Zalewskiego.

Św. Agnieszka.

Św. Agnieszka, która pochodziła z dostojnego rodu patrycjuszów rzymskich, padła ofiarą prześladowania chrześcijan za czasów Decjusza, mając zaledwie 13 lat.

Ścięta, ukazała się swym rodzicom we śnie w nadziemskiej glorji, krocząc wśród szeregu białych dziewic, z białym jagnięciem przy boku. Od tej pory św. Agnieszka i jagnię są symbolami niewinności.

Stąd też pochodzi zwyczaj, mocą którego w dniu śmierci św. Agnieszki, 21 stycznia, w bazylice pod jej wezwaniem w Rzymie, odprawia się uroczysta msza św., po której ksiądz błogosławi dwa jagniątka. Owe jagniątka przybrane kwiatami, prowadzą od ołtarza biało ubrane dziewice.

Z bazyliki św. Agnieszki niosą w pochodzie owe jagniątka do Watykanu, gdzie jeszcze raz błogosławi je sam Ojciec św.

— **Srebrne gody.** W dniu dzisiejszym obchodzą jubileusz srebrnych godów obywatele naszego miasta pp. Bronisław z żoną Władysławą z Brukwickich Błaszczyńscy, właściciele składu kolonjalno-spożywczego przy ul. Jagiellońskiej 37. Nabożeństwo na tą intencję z błogosławieństwem dalszego szczęśliwego pożycia małżeńskiego odbędzie się w kościele farnym w dniu 21 bm. o godz. 8 rano. Jubilatom „Szczęść Boże!“

— **Osobiste.** Emerytowany funkcjonarjusz Policji Państwowej, właściciel kiosku przy ul. Gdańskiej 11, p. Roch Manikowski wraz z małżonką Zofją z Biernaczyków obchodzą w dniu dzisiejszym 25-lecie pożycia małżeńskiego. W dniu srebrnych godów składamy zacnym Jubilatom serdeczne życzenia „Szczęść Boże!“

— **Wystawa dzieł prof. Józefa Pankiewicza w Muzeum Miejskiem.** Jutro, w niedzielę, o godz. 12.30 nastąpi w Muzeum Miejskiem otwarcie wystawy dzieł prof. Józefa Pankiewicza, zamieszkałego stale w Paryżu.

Przedstawienie w teatrze na opiekę nad grobami poległych.

Komitet Opieki nad grobami poległych i zmarłych żołnierzy polskich w Bydgoszczy, składający się z wszystkich lokalnych organizacyj byłych wojskowych, opiekuje się grobami poległych bohaterów na cmentarzu nowofarnym.

Z okazji wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy, a celem zasilenia funduszów na powyższy cel, komitet zamówił przedstawienie w Teatrze Miejskim w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 20. Na program tego wieczoru składa się okolicznościowe przemówienie i przedstawienie komedji kontuszowej „Pani Podkomorzyna“. Bilety w cenie od 20 gr do 2,30 zł nabyć można u p. M. Gregor, skład cygar, ul. Dworcowa 46 i p. Heyduka, skład cygar, plac Piastowski 13 jak również przy kasie Teatru Miejskiego.



— **Z Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Bydgoszczy.** Pod protektoratem kuratora okręgu szkolnego poznańskiego, p. dr. Pollaka, urządza Państw. Średnia Szkoła Rolnicza w sobotę, 3 lutego br. obchód dziesięciolecia swego założenia, połączony ze zjazdem absolwentów tejże szkoły. Na uroczystość złożą się: wspólna msza św. w kościele SS. Klarysek o godz. 9, uroczysta akademja o godz. 12 i zebranie koleżeńskie absolwentów i uczniów o godz. 15.30. Obchód zakończy wieczorek taneczny w auli szkoły.

„Szopka Bydgoska“. Wkrótce ukaże się drukiem „Szopka Bydgoska“, pióra **Leona Sobocińskiego,** autora zeszłorocznej szopki, wystawionej pod „Orlem“, która cieszyła się życzliwem i wesołem przyjęciem.

Obecna „Szopka“ będzie tamtej korekturą i uzupełnieniem, ponieważ autor jej żyje się z naszem miastem i zdołał swem bystrem okiem podpatrzeć niejedną śmiesznostkę, niejedną małostkę, pozującą na wielkość. Szopka ta będzie satyrą na stosunki lokalne. Znając dowcip ciętego satyryka, jakim jest red. Sobociński, spodziewamy się, że Szopka ta będzie wesołą rewelacją w tych smutnych bydgoskich czasach.

Pogrzeb ofiar wstrząsającej katastrofy

przy ul. Gdańskiej śp. Ireny Mondrowskiej i Jana Kranza odbędzie się na koszt miasta **w niedzielę, dnia 21 stycznia 1934 r.**

Kondukt żałobny wyruszy z kostnicy Szpitala Wojskowego przy ul. Jagiellońskiej (wejście z ulicy Trzeciego Maja) o godz. 14-ej min. 30 na nowy cmentarz Farny.

Członków korporacji miejskich oraz urzędników miasta Bydgoszczy proszę o zbiorowy udział w pogrzebie.

Prezydent miasta:
(—) L. Barciszewski.

Najstarsza organizacja miejscowa

Katolickie Towarzystwo Czeladzi Rzemieślniczej z roku 1866.

(n) W roku 1866 grono światłych Polaków z księdzem Prejsem na czele zorganizowało tutejszą czeladź rzemieślniczą, aby utwierdzić ją w zasadach wiary i moralności i kształcić pod względem umysłowym. Stowarzyszenie w ciągu długich lat pracy doczekało się zasłużonego uznania obywatelstwa. Magistrat oddał mu zniszczony przez niemieckie żołdactwo budynek naprzeciwko głównego dworca kolei. Powstała tam dzięki ofiarności społeczeństwa schludna **bursa dla młodzieży rzemieślniczej.** Podobno będą teraz w tem miejscu budowali **nową pocztę** dlatego Dom Czeladzi i bursa otrzymają inne schronienie.

Towarzystwo Czeladzi liczy obecnie **230 członków.** Zebrania członków odbywają się co środę. W ubiegłym roku, jak ze sprawozdania sekretarza się dowiadujemy, w Domu Czeladzi wygłoszono ogółem **37 pouczających referatów.**

Walne zebranie pochwaliło stary zarząd za jego owocną pracę. Wybory nowe dały wynik następujący: **Aleksander Guczalski** prezesem, Franciszek Kowalski (senjor) zastępcą, Kwiatkowski i Karczewscy dwaj sekretarze, Fr. Rafiński skarbnikiem 24 rok zrzędu! Trzej ławnicy pp.: Mucha, Przybył i Bossardt wchodzą również w skład zarządu. Bibljoteką zawiadują bracia Jutrowscy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Bukowskiego, Filipczaka i Karczmarka.

Przez blisko dwa lata patrononem duchownym Tow. Czeladzi był **ks. Hantke;** wobec powołania go do Inowrocławia, wdzięczna czeladź bydgoska pożegnała swojego troskliwego opiekuna z wzruszającą czułością.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego dr. Pollak,** z powodu wyjazdu służbowego nie przyjmuje interesantów we wtorek, 23 bm.

75 lat Dziennika Poznańskiego

(Uwagi historyczne o prasie wielkopolskiej).

Rok 1850... Rząd pruski ogłasza horendalną ustawę prasową. Gazetom zabrania się pisać o polityce wewnętrznej i wogóle krytykować rząd. Od wydawców żądają **3 tysiące talarów kaucji.** Naczelny prezes „zgleichschaltowanej“ prowincji poznańskiej i poczta **odbierają debit całej prasie polskiej...**

Najodważniejszy publicysta tej ery, **Karol Libelt,** żegnając czytelników swojego demokratycznego, liberalnego **„Dziennika Polskiego“,** pomstuje na „nowożytne barbarzyństwo“ i **„tchórzowski despotyzm biurokracji“,** zamieniający kraj pełen życia na głuchą puszczę, aby nad nią samowolnie panować. „...Adieu więc Przeglądzie! adieu Gazeto Polska, Dzienniku Polski, Gazeto Wielkopolska, Krzyżu i Mieczu, Wielkopolaninie, Wiarusie, Ziemianinie i ilu was jest dzieci odradzającej się Polski, zgodnych współpracowników na winnicy pańskiej. **Wyrok śmierci dla prasy** spadnie najprzód i najokrutniej na wasze młode życie. Przyjmijcie go z **polską rezygnacją** i podajcie sobie bratnie dłonie na wspólnym grobie narodowego dziennikarstwa! Zstępując z publicznego życia, nie zabierajcie z sobą sporów, niesnasek i nienawiści do prywatnych zaciszy. Odpuśćcie i tym publicznym winowajcom,, którzy niedawno jeszcze grozili niektórym z was autodafe i indexami... Każdy wiek i naród ma swych Herostratów. Żegnam was pacierzem o prędkie **zmartwychwstanie,** o nowy żywot, **już nie pod obcą, ale pod własną, narodową „opieką“...**

Święte słowa głębokiego myśliciela. Mamy dziś własną „opiekę“, o czem świadczą liczne konfiskaty i procesy prasowe. Rok 1933 — „jubileuszowy“ przyniósł „Dziennikowi Bydgoskiemu“ znowu 7 konfiskat i 5 nowych wyroków, skazujących odpowiedzialnego redaktora trzy razy na grzywnę i dwa razy na areszt czterotygodniowy.

Poważny organ konserwatywny, znacznie od nas starszy „Dziennik **Poznański“,** obchodzący w tym roku nie srebrne, lecz brylantowe gody, nie może się przynajmniej teraz skarżyć na prokuratora.

Zmartwychwstał 1859 na gruzach zgnębionego narodowego dziennikarstwa. Z początku był krańcowy, o co postarał się **Ryszard Berwiński,** przyjaciel Libelta, pisarz słynący z ciętości pióra, prawdziwe „dziecię rewolucji“. Skołatany licznemi przeciwnościami przeniósł się Berwiński do Turcji, gdzie zmarł.

Następcy jego byli niemniej **gorącymi patrjotami i radykałami...** Redaktora Szumana aresztowano za sprzyjanie powstaniu 1863 r. **Drukarnię opieczętowano.** Cegielski zwrócił się w potrzebie do izraelity Mercbacha, który potrafił już raz (w roku 1851) pomóc prasie poznańskiej. „Dziennik Poznański“ zmienił redaktorów, dobierając ostrożniejszych.

Dwadzieścia pięć lat bez przerwy rządził w „Dzienniku Poznańskim“ niezapomniany **Dobrowolski,** który nikogo nie oszczędzał. Przeciwnicy nazwali go „przybłędą“ i „nihilistą moskiewskim“...

Rok 1874... W parlamencie niemieckim zbyt długo omawiają projekt nowej ustawy prasowej. W kraju sroży się „Kulturkampf“. Redagowany przez **księdza Kanteckiego** „Kurjer Poznański“ publikuje treść **tajnego okólnika bydgoskiej dyrekcji poczt,** polecającego urzędom pocztowym konfiskowanie listów wysyłanych przez księży. Prokurator wzywa redaktora do ujawnienia **nazwiska** „niesumiennego“ pocztmistrza, zdradzającego tajemnice urzędowe. Ksiądz Kantecki odmawia. Aresztują go. Trzy miesiące przebywa w areszcie śledczym. Sprawa staje się głośną. Minister poczt obwieszcza w Reichstagu, że informatora redakcji **ścigać nie będzie,** jeżeli się sam zgłosi. I zgłosił się kierownik agentury pocztowej z Janówca. Uwięzienie ks. Kanteckiego przyśpieszyło uchwalenie ustawy prasowej i określenie odpowiedzialności redaktorów.

Prasa odetchnęła.

„Dziennik Poznański“ służył sprawie polskiej na swój sposób, łudząc się możliwością zgody z Niemcami.

Trzech publicystów trzęsło wtedy Poznaniem. Łebiński, Szymański i Rzepecki. Ścierano się ostro. Konserwatyści „dworusy“ z Dziennika ostatecznie skapitulowali przed ludowcami. Narodowi demokraci, którzy wyszli z ludowców, przeciągnęli potem „Dziennik Poznański“ na swoją stronę. Po maju 1926 organ „starszej braci“ odmłodził się a treść swą urozmaicił, w czem jest główna zasługa redakcji obecnej pod kierownictwem Józefa Winiewicza. „Dziennik Poznański“ zastępuje w naszej dzielnicy prawe skrzydło sanacji.

Chociaż bardzo często zwalczaliśmy poglądy „Dziennika Poznańskiego“, objektywizm, którym się dzisiaj kierujemy, każe nam przyznać, że przez 75 lat znojnej pracy „Dziennik Poznański“ położył **wielkie zasługi dla kultury narodowej.**

St. N.

Zapomniany bohater.

Odebrał Niemcom 16 wagonów materjałów wojennych.



JAN KOEHN.

Piętnaście lat temu, w czasie powstania wielkopolskiego, patrjotyczni kolejarze zorganizowali w Bydgoszczy i na Pomorzu za namową Franciszka Hoffmana tajną organizację polskich kolejarzy. Organizacja ta oddała Ojczyźnie wyzwalającej się z pęt niewoli cenne usługi. Hamulcowy Jan Köhn wówczas odebrał Niemcom na tutejszym dworcu przetokowym 16 wagonów niezarejestrowanych, które miały być wyprawione do Niemiec. W wagonach znajdowały się 3 samochody wojskowe, wiele materjałów wojennych, owies i groch. Samochody i broń oddano generałowi Dowborowi-Muśnickiemu, żywność — Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

W styczniu 1920 roku hamulcowy Köhn objął kierownictwo pierwszego pociągu polskiego na szlaku Bydgoszcz—Piła. Pierwszy pociąg doszedł tylko do Miasteczka.

Bydgoszcz — poważnym ośrodkiem artystycznym.

Otwarcie wystawy prof. Pankiewicza. — Co zobaczymy w Muzeum Miejskiem? — Przemiana Grupy Plastyków Pomorskich. — Rozmowa z prof. Turwidem.

— **Nie samym chlebem człowiek żyje** — to w miarę sędziwe powiedzenie staje się szczególnie aktualne dziś, kiedy tak często i chleba brakuje. Musi być więc coś nie obok chleba, a zamiast chleba. Jest rzeczą podziwu i pochwały godną, że właśnie dzisiaj, w czasach bardzo złej pod względem materjalnym konjunktury, **poważna fala zainteresowań kieruje się w stronę zagadnień kulturalnych.**

Jeśli chodzi o teren bydgoski, to w ostatnim czasie notujemy zwiększone zainteresowanie opinji publicznej i szerszego ogółu plastyką. Malarstwo, rzeźba, grafika — nie są już dla Bydgoszczy kwestjami zupełnie egzotycznemi, a **organizacyjne i artystyczne kłopoty plastyków pomorskich, grupujących się przeważnie w naszem mieście, znajdują głośne echo w całem społeczeństwie.**

Jest rzeczą oczywistą, że osią zagadnień artystycznych Bydgoszczy jest Muzeum Miejskie, które przedewszystkiem pełni misję zbliżania mas do sztuki. Ostatnia **wystawa Grupy Plastyków Pomorskich swoim poziomem naprawdę imponowała** i była wartościowym wstępem do bogatego tegorocznego sezonu.

WYSTAWA PROF. JÓZEFA PANKIEWICZA.

Dzięki zabiegom ludzi, którym zależy na tem, aby Bydgoszcz stała się poważnym ośrodkiem artystycznym, **Muzeum Miejskie w niedzielę, 21 bm., o godzinie 12.30 otwiera wystawę na poziomie rzadko spotykanym.** Jest to zbiorowa **wystawa dzieł prof. Józefa Pankiewicza, kierownika paryskiej ekspozytury krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych,** jednego z najwybitniejszych malarzy polskich i jednego z najpoważniejszych kandydatów do stworzonej obecnie państwowej nagrody plastycznej.

Ekspozycja bydgoska obejmie **wszystkie dzieła prof. Pankiewicza, które ostatnio z wielkim sukcesem wystawiał w Paryżu, Warszawie i Poznaniu.**

Wystawa ta będzie niezwykłem wydarzeniem w artystycznem życiu naszego miasta, którego mieszkańcy będą mieli rzadką sposobność poznania dróg twórczości znakomitego malarza.

Na swoją wystawę obecną **nadesłał znakomity mistrz sześćdziesiąt dzieł** i to: kompozycje, portrety, krajobrazy i martwe natury, tworzone w ostatnich dwudziestu latach.

Pankiewicz jest rasowym malarzem, t. j. wypowiada się bez reszty kolorem i formą. Nie istnieje dla niego żadna „literatura", „temat" czy też treść. To też **trzeba w nim szukać kunsztu malarskiego i kultury na miarę europejską.** Wielką jest jego zasługą, że zdobycze sztuki zachodniej przeszczepia na nasz grunt, tak przez swoją twórczość jak i przez to, że kierując w Paryżu filją krakowskiej Akademji zapoznaje młode pokolenie z kulturą artystyczną zachodu.

PIĘKNY PROGRAM MUZEUM MIEJSKIEGO.

Po ukończeniu obecnej wystawy, która trwać będzie do końca lutego, nastąpi **otwarcie wystawy „obrazka świętego", przygotowanej nadzwyczaj sumiennie i nader interesująco przez dr. Alfreda Brosiga, kustosza Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.** Wystawa ta będzie miała charakter regjonalny, gdyż obejmie eksponaty, zebrane przedewszystkiem w Polsce Zachodniej.

W kwietniu br. **wystawiał będzie swe obrazy prof. Leon Dołżycki z Poznania,** znany w naszem mieście z poprzedniej kilkuletniej pracy pedagogicznej. Prof. Dołżycki został ostatnio laureatem nagrody Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie.

Następnym etapem tegorocznego sezonu Muzeum Miejskiego będzie **ciekawa wystawa religijna „Plastyki Poznańskiej".**

PRZEMIANA GRUPY PLASTYKÓW POMORSKICH.

Właściwa reprezentacja naszej plastyki **— Grupa Plastyków Pomorskich, jednocząca w swoich szeregach wszystkie najistotniejsze talenty,** przeszła w ostatnich dniach decydującą przemianę. Stała się **filją pomorską Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków.** Na czele jej stanęli ludzie bezkompromisowi, jeżeli chodzi o triumf sztuki, a więc pp. **prof. Marjan Turwid, Feliks Krassowski i Tadeusz Mokrzycki.**

Chcąc stwierdzić, na czem ta organizacyjna zmiana w istocie polega, zwróciliśmy się o informacje do prezesa filji, prof. Marjana Turwida.

— Może nam pan powie, panie profesorze, **czem jest właściwie Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków?**

— Jest to **organizacja ogólnopolska, grupująca artystów ze wszystkich ośrodków.** Organem jej jest perjodyk **„Głos plastyków".** Przez złączenie się ze Związkiem, Grupa ułatwiła sobie zadanie organizowania swoich wystaw w całej Polsce i w ten sposób **wzmocniła stanowisko Pomorza w** pomorskiej?

— Przedewszystkiem organizujemy **wy-**

— Jakie są najbliższe zamierzenia filji **sztuce.**

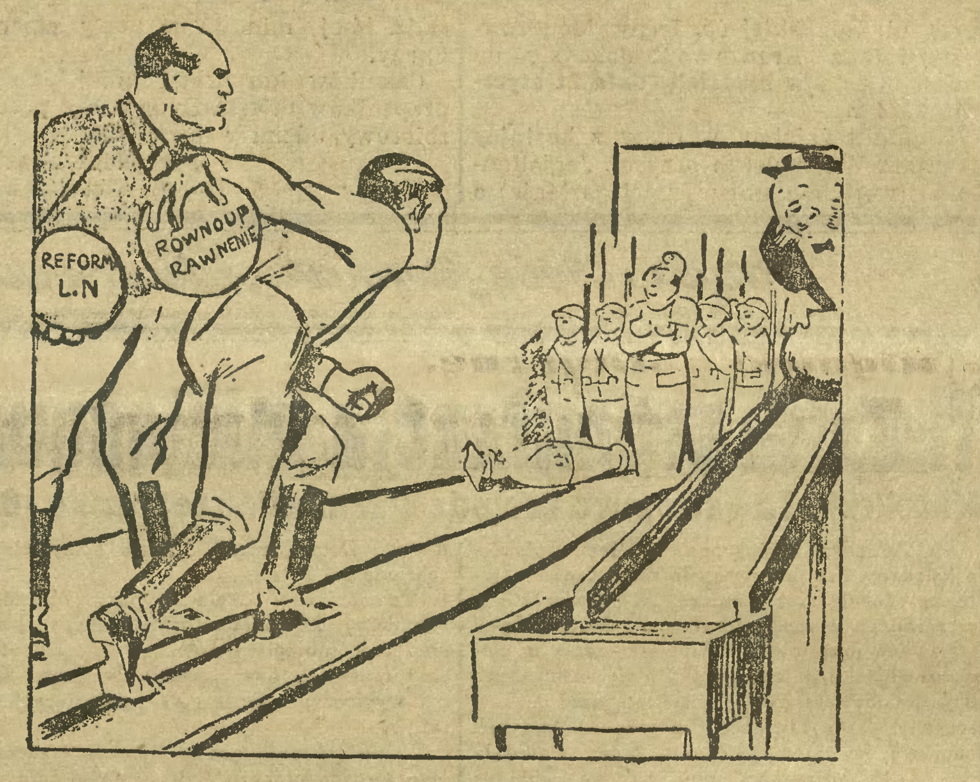
stawę w Toruniu, a w kwietniu br. kilku naszych członków wystawi **w Instytucie Krzewienia Sztuki w Poznaniu.** Wystawę zbiorową plastyki pomorskiej **w Poznaniu odłożyliśmy do jesieni.**

— O dalsze informacje co do poczynań filji zwrócę się do p. profesora w swoim czasie. Tymczasem daję wyraz przekonaniu, że i **Bydgoszcz i sztuka polska zyskała na objęciu steru plastyki pomorskiej przez Grupę. Skończył się nareszcie bezpowrotnie czas mącenia opinji przez nieodpowiedzialnych artystycznie hurtowników pseudomalarskiej tandety... hak).**

— **Kurs Esperanta.** Wobec coraz liczniejszych zapytań w sprawie nowego kursu esperanckiego, zarząd Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy komunikuje niniejszem, że **nowy dwumiesięczny kurs Esperanta metodą konwersacyjną ks. Cseh** rozpocznie się dnia 5 lutego o godz. 20 w lokalu Państw. Gimnazjum Klasycznego (pl. Wolności 9). Opłaty minimalne; informacje na miejscu.

— **„Elita" rzemiosła** zgromadzi się w niedzielę wieczorem w sali Resursy Kupieckiej na balu Cechu Szewskiego.

Z międzynarodowej kręgielni politycznej.



Ostrożny Anglik woli innych zachęcać do przewrócenia kręgli Ligi Narodów: — Dalej Adolf, dziewiątka!

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Z TYGODNIA.

Nie mówmy o tem,—a o czem...

MAJORYZACJA CYWILÓW. — STAWAJ... W RZĄD. — STAWISKI A BANK STADTHAGENA. — LUMINARZE A KOMINIARZE. — DLACZEGO ZARZĄD MIASTA. — MINISTERSTWO BEZROBOCIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ. — DWA BEZPARTYJNE BLOKI. — NIE POLEGA NA PRAWDZIE.

Bydgoszcz, dnia 20 stycznia.

„Pat" — wpadł. Osromocił się na długie lata tym woreczkiem żółciowym Poli Negri oraz podaniem wiadomości nieistniejących. I to ma być Agencja Prasowa? Humorystycznie informacyjny jej poziom zaczyna walczyć o lepsze z treścią osławionych biuletynów wojennych dowództwa wojsk austrjackich, w których się pisało: „Nieprzyjaciel został odparty, cofamy się w porządku na zgóry upatrzone pozycje".

Tak się mści na instytucji dziennikarskiej jej militaryzacja, pułkownizacja i... majoryzacja. Strach pomyśleć, w jakiem tempie odbywa się w Polsce proces majoryzacji cywilów. Dawniej pierwszy lepszy frajter każdego cywila nazywał jeśli nie ofermą lub frajerem, to w każdym poszczególnym wypadku wyrażał się o nim ze wzgardliwem ust wydęciem, popartem wymownem splunięciem: E, to cywil-banda! Ongiś cywil „służył przy wojsku", obecnie wojskowi „służą przy cywilu" i dosługują się różnych szarż, jak np.: komisarza Kasy Chorych, nadzorcy masy upadłościowej, referenta ubezpieczalni i t. p.

Kraj nasz jest jednym wielkim obozem spensjonowanych wojskowych. Niejeden bierze pensję za trzech a nie robi za jednego.

Taka „cywilizacja" wojskowych i militaryzacja cywilów ma ukształtować jeden typ obywatela państwa polskiego. Zobaczymy, co wyjdzie z tego eksperymentu. Pewnikiem wojskowi zejdą na cywilów, a cywile pójdą na dziady. Dziś kto ma... pułkownika w rodzie, temu bieda nie dobodzie, — chciałoby się tak powiedzieć.

Jeno patrzeć, jak zarządcą masy upadłościowej banku Stadthagena zostanie wojskowy. Cywili bank zabagnili, wojskowy go wysanatoruje. Zbierze do kupy wszystkich wierzycieli, ustawi... w rząd, (nawet jeśli kto należy do opozycji) i zakomenderuje: Baczność, odlicz! W tył zwrot, i odmaszerować. Kto ma pretensje, niech jutro stanie do raportu. Po cichu, bez hałasu, po co tyle krzyku.

Bo co też po prawdzie nie wygaduje się o tym banku Stadthagena. Jeden z wtajemniczonych opowiadał mi na serjo, że bank Stadthagena byłby nie plajtnął, gdyby nie to, że się zbyt zaangażował w aferę Stawiskiego, zakupując większy portfel fałszywych bonów miasta Bayonne. I to będzie nas kosztowało bajońskie sumy. Wprost nie do wiary, gdyby nie ten historyczny szczegół, że już raz kiedyś, za Napoleona, mieliśmy kłopot z sumami bajońskiemi, nie uwierzyłbym temu.

Jak widać, historja się powtarza, przez co staje się już nudna. Nigdy nie miałem do historji zaufania, tak samo, jak i do wyborów do rad miejskich. Wybory bydgoskie zrobiły nam takie niespodzianki, jak to zwykła robić loterja państwowa. Prawda, wybraliśmy do Rady niejednego **luminarza,** ale też i niejeden kominiarz dał się wybrać. Przypuszczam, że teraz w magistrackim kominie nie będzie ani dymu ani swądu.

Dziwne to, że jakoś do nowej nazwy instytucji magistrackiej, która brzmi: „Zarząd miasta", nie mogę się przyzwyczaić. Stale i uparcie nawracam do terminu „Magistrat", choć trzeba przyznać, pierwsza nazwa jest konsekwentniejsza i aktualniejsza, druga natomiast jakaś złowróżebna. Ilekroć mówię „Magistrat", nieodłącznie mi się kojarzy pojęcie jakiejś szkody, straty, jaką przyczynia miastu gospodarka municypalna. Słusznie tedy ten termin tradycyjny zarzucono, obierając nomenklaturę „Zarząd miasta". Dawniej Magistraty mogły być takie lub inne; za rządem, czy przeciw rządowi, dziś wszystkie muszą być: za... rządem miasta. Magistraty zatem zostały politycznie zgleichschaltowane. Kasy Chorych zostały uzdrowione; nazywają się dziś Ubezpieczalniami. Więc widać postęp na każdym kroku. Nawet kryzys postępuje naprzód. Swoją drogą i szosą, jako feljetonista żałuję bez miary, iż nazwa „Kasa Chorych", która się tak przecież przyjęła i tyle dawała wdzięcznego tematu anegdotycznego, humorystycznego, przestała jako taka istnieć. Humoryści stali się o jeden motyw ubożsi w swych kalamburach, persyplażach, kawałach. Nie podobna przecież stale karmić czytelnika kawałami na temat przygód teściowych ze swemi zięciami. Kasa Chorych była pikantnem urozmaiceniem. A tak co? O tem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie pomyślało. Szkoda. To jest Ministerstwo Pracy? Na dzisiejsze czasy bezrobocia Ministerstwo Pracy jest luksusem, powiedziałbym, nawet ironją. Przydałoby się nam Ministerstwo Bezrobocia i Opieki... Boskiej, bo społeczna opieka stale zawodzi.

Ciekawy jestem, z czego teraz będzie żył Wyrwicz, który jeden jedyny w Polsce na Kasie Chorych wychodził na swoje. Anachronizmem teraz będą jego monologi „Lekarz Kasy Chorych", „W poczekalni Kasy Chorych". Biedny Wyrwicz.

Wogóle większość społeczeństwa jest skryzysowana ponad zwykłe i utarte znaczenie tego wyrazu. Kryzys wszystkim nam już się dostatecznie znudził. Niechby tak „Dziennik Bydgoski" rozpisał konkurs na spolszczenie tej nazwy, bo naprawdę ten kryzys jest już tak irytujący, że daj Boże wytrzymać. Przesilenie? też nie, bo to zaraz pachnie gabinetem, a polityki również mamy dość. Całe szczęście, że kiedy niekiedy zdarzają się wielkie procesy, wielkie afery, wielkie wypadki, bo byśmy się wzajemnie zamęczyli, zanudzili rozmową o kryzysie.

Zbojkotujmy, proszę państwa, kryzys narazie chociaż towarzysko. Nie wspominajmy o nim, jakby dla nas nie istniał. Każdego, kto wspomni „kryzys", ukarać grzywną zł pięć na fundusz bezrobocia. Zobaczymy, że kryzys wtedy minie.

O polityce też nie rozmawiajmy. I tak to jest zgoła niecelowe. Wiemy przecież aż nadto dobrze, że w społeczeństwie obecnem wielkich różnic politycznych niema. Zamiast tylu ongiś istniejących partyj, mamy właściwie tylko dwa potężne Bloki: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i... Bezpartyjny Blok Współpracy z Urzędem Podatkowym. W sumie na jedno to wychodzi: wszyscy przynależymy się do sanacji.

Zamiast tych tematów, poruszajmy w towarzyskich rozmowach problem najaktualniejszy, t. j. sprawę Reduty Prasy. Przy tej okazji godzi się sprostować wiadomość, podaną przez jedną z agencyj prasowych, sprostować w tym sensie, że pogłoski o przeniesieniu Reduty Prasy do... Torunia nie polegają na prawdzie, bowiem możemy sobie dać przenieść do Torunia: Dyrekcję Gdańską, Izbę Handlową, Rzeźnię Miejską, Bank Stadthagena, ale Reduty Prasy nie oddamy nawet za cenę województwa.

Leon Sobociński.

Etatyzm czy konkurencja?

Przedsiębiorstwa i instytucje miejskie mogą służyć wyłącznie celom publicznym.

Nasza nowoobrana Rada Miejska zabiera się do obradowania nad budżetem, t. j. do spełnienia jednego z swoich głównych zadań. Nie od rzeczy przeto będzie poruszyć publicznie napozór drobne, a **jednak ważne sprawy,** które obchodzą wspólnie Zarząd miasta i społeczeństwo.

Zakłady i urządzenia miejskie powinny służyć **wyłącznie dla celów własnych miasta** i dla pokrycia jego bezpośredniego zapotrzebowania. Zakłady takie jak elektrownia, gazownia czy rzeźnia miejska spełniają zadania ogólne i powszechne, których jednostka nie mogłaby spełnić. Ogrodnictwo miejskie ma za zadanie upiększenie naszego miasta przez tworzenie i pielęgnowanie parków, ogrodów, zieleńców i t. d. Teatr nasz ma zaspakajać nasze potrzeby kulturalne. **Wszystko jednak razem wziąwszy, powinno ściśle przestrzegać granic, do których idzie spełnienie obowiązku publicznego a od których zaczyna się działanie na rzecz jednostki czy grupy, wychodzące częstokroć na szkodę prywatnego obywatela, kupca, rzemieślnika, czy przemysłowca.**

Niestety nie możnaby powiedzieć, że nasze władze miejskie przestrzegają zawsze właściwych granic w swoim postępowaniu. Niewątpliwie szlachetnym jest n. p.

WYPOŻYCZANIE PRZEZ TEATR MIEJSKI KOSTJUMÓW CZY REKWIZYTÓW,

potrzebnych dla urządzania przedstawień amatorskich. Tymczasem mamy w mieście wypożyczalnie tych rzeczy a z tego przemysłu utrzymują się całe rodziny. Czyż nie lepiej byłoby, zaniechać wypożyczania, temwięcej, że u władz miejskich nie wszyscy mogą być i bywają równo traktowani. I dlatego niechaj miasto pokrywa potrzeby teatru a społeczeństwo niech sobie samo radzi, o ile, rzecz oczywista, nie chodzi o imprezy, przeprowadzone w całości i wyłącznie na cele publiczne.

To samo możnaby powiedzieć

O OGRODNICTWIE MIEJSKIEM.

Dosyć często spotykamy się z tem, że pewne uprzywilejowane organizacje czy osoby bywają wyróżniane przez władze miejskie, otrzymując z ogrodnictwa miejskiego dekoracje, kwiaty i inne rzeczy, podczas kiedy całe rzesze ogrodników prywatnych cierpią głód i niedostatek. Nie poto istnieje ogrodnictwo miejskie, aby robiło konkurencję prywatnym obywatelom tego samego zawodu.

Podobne niepoprawne współzawodnictwo miasta z obywatelami swoimi obserwujemy jeszcze na jednym odcinku życia gospodarczego i to specjalnie dotkliwie i przykro. Mamy, Bóg łaskaw, w Bydgoszczy

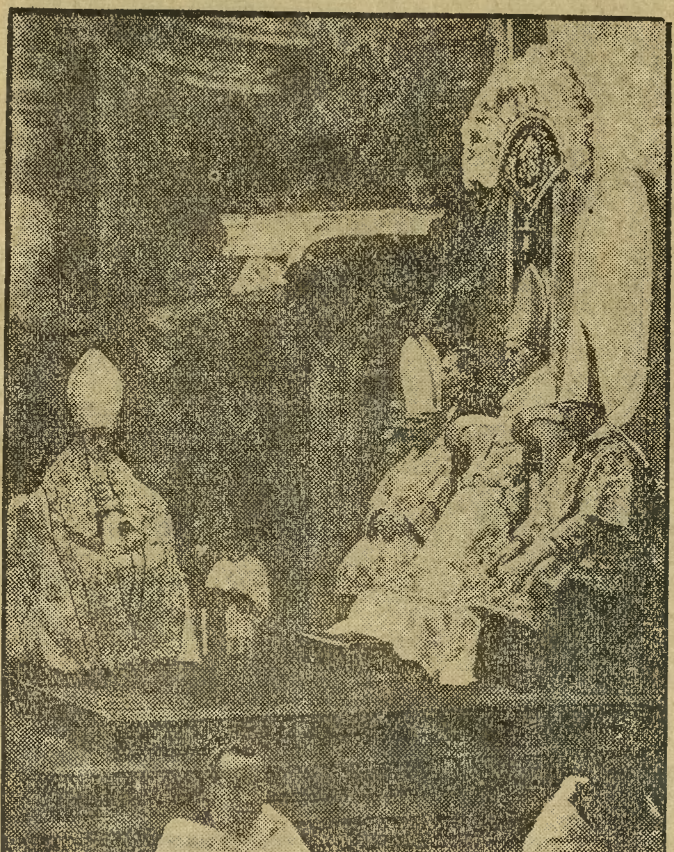
DOSYĆ LOKALI PUBLICZNYCH I RÓŻNYCH SAL,

Śmiemy też stwierdzić, że właściciele tych przedsiębiorstw specjalnie dużo świadczą na rozmaite cele miejskie, a z drugiej strony poddani są specjalnym rygorom nadzoru publicznego. Tymczasem, co czyni nasz Zarząd miejski? Przy każdej odpowiedniej, czy nieodpowiedniej okazji pozwala na odbywanie się zebrań, zjazdów i t. p. imprez w budynkach publicznych, niekiedy do tego się wcale nie nadających, a niekiedy wbrew ich przeznaczeniom.

W ostatnich dniach zaszedł zbyt jaskrawy wypadek, który nie mógł ujść uwadze społeczeństwa. W auli miejskiego gimnazjum Kopernika odbył się t. zw. **„Zjazd Gospodarczy BBWR“,** organizacji nawskroś **politycznej.** Można zrozumieć, że dla celów np. koncertowych aula gimnazjum Kopernika może się nadawać więcej aniżeli jakakolwiek inna sala. Niezrozumiałem natomiast jest, że taki najzwyczajniejszy w świecie zjazd nie mógł się odbyć w sali prywatnej. **Takiem postępowaniem Zarząd miasta nie zaskarbi sobie życzliwości ani sympatji całej rzeszy właścicieli lokali publicznych, czekających na możliwość zarobienia na godziwy kawałek chleba,** a musi wzbudzić podejrzenie, że sympatjami swoimi obdarza tylko pewną grupę obywateli.

Przy tej ostatniej sprawie nasuwają się **jeszcze inne wątpliwości.** Lokale szkolne i nasze dzieci są pod stałą opieką lekarską i to słusznie. Ale cóż to wszystko znaczy, jeżeli do tych samych gmachów wpuszcza się setki ludzi, pracujących w najrozmaitszych warunkach. To też musimy podnieść stanowczy głos protestu przeciw nadużywaniu lokali szkolnych dla partyjno-politycznych zjazdów, aby bezpieczeństwo dziatwy naszej miało być w ten sposób zagrożone.

Niech nasze władze miejskie zechcą nam uwierzyć, że nie piszemy tego w chęci robienia im przykrości, czy podnoszenia jakich niesłusznych zarzutów. **Jesteśmy tylko wyrazicielami opinji publicznej** i piszemy te przykre słowa w tem głębokiem przeświadczeniu, że przez to **przyczynimy się do uzdrowienia stosunków.** Rozumiemy różne trudności naszych władz miejskich, mnożących się szczególnie od czasu nowej ustawy samorządowej i dlatego niech głos nasz zostanie zrozumiany, jako **głos życzliwej przestrogi i jako życzenie szerokich warstw obywatelstwa.**



Kanonizacja Beaty z Thouret.

Na zdjęciu widzimy Ojca św. Piusa XI podczas uroczystego aktu kanonizacji Beaty z Thouret w kościele św. Piotra. Sw. Beata była założycielką jednego z zakonów włoskich.

Migawki polityczne.

Ten, który jest zadowolony.

Spotkałem ostatnio na przystanku tramwajowym mojego przyjaciela przyrodnika i „ochraniacza zwierząt“... Był w świetnym humorze...

— Czyś ty wygrał na loterji..

— Eh, gdzie tam... Ale wstępuję do BB...

— Jakto, ty, taki zacietrzewiony endek?

— Ano tak, bo widzisz... jednak żaden reżim jeszcze nie pomyślał o tych maluczkich, a pracowitych istotach... które są dla nas wzorem solidarności, wytrwałości, podporządkowania... ofiarnej służby... O tych, o których wszyscy zapomnieli...

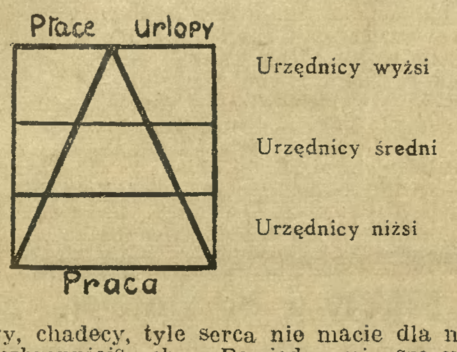
— No wiesz, przy całej życzliwości dla tak dzielnego reżimu, nie mogę się tego dopatrzeć, żeby sanacja pamiętała o maluczkich... Jakoś mi się zdaje, że właśnie tych maluczkich a pilnych się depcze. Toć ostatnio nawet kursuje między urzędnikami taki złośliwy rysunek...

Wyciągnąłem z kieszeni kartkę i pokazałem mu poniższą piramidę, którą „skonfiskowałem“ jakiemuś urzędnikowi.

— Człowieku, ty mi wciąż mówisz o urzędnikach... Ja wcale nie kwestjonuję, że zapał, z którym podpisywali pożyczkę narodową, nie bardzo pięknie został nagrodzony... Ale mnie teraz wcale nie chodzi o urzędników...

— Więc o kim ty myślisz?

— A no o mrówkach... Powiedz mi, kto dotąd pomyślał o ich ochronie? Czy np. endecy byliby się na to zdobyli? Nawet



wy, chadecy, tyle serca nie macie dla najbezbronniejszych... Powiedz mi szczerze, czy mieliście w programie ustawę o ochronie lasów a w szczególności mrówek? Te mrówki mnie ostatecznie przekonały...

— Co do mnie, to jednak wolałbym najpierw o ludziach pomyśleć... Są mi jednak bliżsi...

— Bo ty jednak jesteś egoistą ludzkim... i nie należysz do Towarzystwa ochrony zwierząt...

Nadjechał właśnie mój tramwaj. Pomyślałem tylko tyle jeszcze na ten temat, że mrówki powinny teraz coprędzej zapisać się do BBWR. Mają rzeczywisty powód do wdzięczności. A napływ liczebny członków byłby nadzwyczajny... **Omar.**

— **Bal Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu 1 lutego br.** Jak w latach ubiegłych, tak i tegoroczna zabawa cieszyć się będzie powodzeniem.

Polski Biały Krzyż niesie oświatę żołnierzowi

Golibroda wyjechał.

Panie Redaktor!

Spowodu mój pryncypał pan Katzendrek jest mu niemożna stawić się w Redakcji osobowo, mi polecała pani Katzendrek, żeby ja napisałem w zastępstwo mojego pryncypału, co następujące:

Pan Katzendrek od naszej gminy został wydelegatowany do Paryżu, żeby on ratował po Stawiskim, co się da. Miljony, co przepadli ze samozbójcą, to on już nie uratuje, ale — pan redaktor wi — są osoby zaplątane do tego procesa. To są biedne ofiary od katastrofy. Panu wiadomo jest, co my sie nie bamy katastrofy w kopalni, bo żaden żydek tak głupi nie jest, żeby włażał do ziemi żywcem i sie dał pogrzebować. Ale my sie bamy i pan Katzendrek się ba o katastrofy walutowy, ponieważ ma racje. W każdej aferze giełdowej conamniej 75 procentów jest nasze. W aferze Stawiskij et Kapani było aż 99%, tylko ten ganef potrzebował dużo puścić na swoje luksusowane żony. Żeby on był oko złamił, zanim on zobaczuł ładne kobitke — paskudnik zawściekły! Jaby jemu dał kaprawę Surę, co ona zamiata nasz golarski interes, a ma 63 roki. Oszustnik jeden! Rozpustowiec lubieżny! Mu się zachciewało komfortowe dziewuszki! Ja napluwam na takie lubieżne gruchotanie z kobietami w hotelowe separatki i gdziebądź. Się wyrażam z wotum niedoufności względem takiemu aferzysty, który nie uszanowił swój wielki los i swoje wielkie szczęście finansowe.

Z powyższego usprawiedliwuję pana Katzendrek, co on nie oskrobał szanownej gęby pana redaktora, i się polecam do tego samego charakteru czynności golenia i strzyżenia na czas wrazie nie powróci pan Katzendrek z Paryżu.

Josele Rasynder — Golicki.

Nowa placówka oświatowa T. C. L.

Ażeby upamiętnić Tydzień Książki Polskiej, który się odbył w całej Polsce od 26 listopada do 3 grudnia 1933 roku, uchwalił Komitet Tow. Czytelni Ludowych na miasto Bydgoszcz założenie nowej placówki oświatowej przy kościele św. Trójcy w postaci nowej, wzorowej bibljoteki T. C. L. Obecnie bibljoteka ta liczy 300 wyborowych książek najlepszych autorów. Otwarcie bibljoteki nastąpi w niedzielę, 21 bm. o godzinie 12-ej. Bibljoteka mieści się w salce parafjalnej i będzie otwarta dwa razy tygodniowo, a mianowicie: w niedzielę od godz. 11.30 do 13 i w czwartki od 18 do 19. Warunki wypożyczania z bibljoteki T. C. L. są następujące: każdy czytelnik winien wstąpić jako członek T. C. L. z miesięczną składką 20 groszy i wstępem 1 zł.

MINJATURY BYDGOSKIE. XXXVIII.



Rzadki to typ pedagoga —
Młodzież mu nad wszystko droga.
Ciągle jednak marzy o tem,
By kierować samolotem.

— **Ksiądz dr. Łuczak,** dawniejszy wikary przy kościele Najśw. Serca Jezusa w Bydgoszczy, pełni obecnie obowiązki kierownika misji polskiej we Francji. Na zjeździe nauczycieli w Lille wygłosił ks. dr. Łuczak wobec konsula generalnego Rzpl. P. i przedstawicieli wychodźtwa referat na temat współpracy duchowieństwa z nauczycielstwem pod hasłami: Jedność, łączność, zgoda, współpraca.

— **Ładne rzeźby** i inne upominki mają okazję zdobyć chwaccy tancerze i panie na zabawie karnawałowej pomocników rzeźbiarskich 21 bm. w sali hotelu Lengning.

— **Najsłodszą imprezą karnawałową** będzie bal cukierników w niedzielę, 4 lutego, w salach Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 19. Zaproszenia można odebrać w firmie Stenzel, Gdańska 5.

— **Zjazd młodzieży ewangelickiej w Bydgoszczy.** W niedzielę, 21 bm. odbędzie się w Bydgoszczy w ramach obchodu 8-lecia miejscowego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, zjazd młodzieży ewangelickiej diecezji poznańsko-pomorskiej. Zjazd rozpocznie się o godzinie 10 rano uroczystem nabożeństwem w kościele przy ulicy Poznańskiej 25. O godz. 14.45 zostaną wygłoszone w sali przy ul. Libelta 4 odczyty i referaty na tematy aktualne. Bezpośrednio po nich nastąpi obchód 8-mio lecia Stow. Polsk. Młodz. Ewang. w Bydgoszczy. Wieczorem o godz. 20 wspólna kolacja. W zjeździe wezmą udział: senjor i duchowni diecezji poznańsko-pomorskiej, oraz reprezentanci młodzieży z Torunia, Poznania i innych miast.

— **Litości!** Biedny bezdomny młodzieniec, pozbawiony pracy i środków do życia, błaga miłosiernych chrześcijan o jakie zatrudnienie i o trochę bielizny, jak również obuwie (nr. 42). Ponieważ „Caritas“ opiekuje się przeważnie staruszkami, majstrowie nie przyjmują terminatorów, a urzędy opieki także nie pamiętają o młodzieży, zanosimy osobną prośbę: Litości dla tego biednego 19-letniego chłopca! Adres wskaże Redakcja.

Kupujcie nalepki!

Komitet Opieki nad Grobami Poległych i Zmarłych Żołnierzy w Bydgoszczy wydał nalepki, które są do nabycia po 10 groszy u kolporterów. Skład główny znajduje się u mec. Siody, ul. Gdańska 16 (obok hotelu „Pod Orłem“).

Zebranie obywateli przedmieścia Jachcice.

W sobotę dnia 20 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Towarzystwa Obywateli i Miłośników Jachcic w lokalu p. Orczykowskiego przy ulicy Saperów.

Na wspomniane zebranie zaproszono 4 radnych okręgu III., celem zapoznania tychże z życzeniami i postulatami mieszkańców Jachcic.

Odpowiedzi redakcji

B. 100. Nowe. Odpowiedzialny jest przedewszystkiem pański pracodawca, który musi czuwać nad bezpieczeństwem swego pracownika i go ubezpieczyć od nieszczęśliwych wypadków.

K. K. Wartość zasadnicza bez doliczenia procentów 6.500×1,23 = **7.995,— zł.** Zależnie od rodzaju zadłużenia płaci się od sumy powyższej 15,18, a nawet w pewnych wypadkach pełne 100%. Wobec braku określenia tytułu zapisu, trudno nam określić procent, jaki w danym wypadku winien być zastosowany.

P. Alfons Wittstock, Nakło. — Ceny bydła totujemy stale, dwa razy w tygodniu.

Zainteresowany G. — Ignacy Paderewski, Morges, Szwajcarja. Jan Kiepura, Krynica, „Patria“.

B. J. Bydgoszcz. — Odpowiednie wykłady są w Miejskiej Szkole Handlowej, ul. Jagiellońska.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Prawdziwa bajka o zbójcach.

Opowiem wam, dzieci kochane, zupełnie prawdziwe zdarzenie, a jednak tak niesłychane, że prawie bajeczką je mienię:

Daleko gdzieś w puszczy na Litwie — tak dawna ludowa wieść niesie — pustelnik chateńkę miał w lesie, i spędzał w niej czas na modlitwie. Modlił się starzec zaś o to, by wszystek lud — bez różnicy — za Bogiem zatęsknił i cnotą.

A właśnie tam, w tej okolicy nietylko źli ludzie bywali, lecz także w leśnej gęstwinie zbójcy okrutni czyhali, czy im się łup nie nawinie.

Oddawna las grozą zasłynął. Bo kupiec lub pielgrzym poczciwy zwyczajnie z zbójeckich rąk ginął, a rzadko powracał ktoś żywy.

Pustelnik, jedynie z swej chaty wychodził do puszczy bez trwogi. Nic nie miał staruszek ubogi; więc nie obawiał się straty.

Raz wszakże, gdy zbierał maliny, wór ciężki zobaczył pomiędzy krzewami i liśćmi gęstwiny, a wór ten był pełen pieniędzy.



Więc wlecze do chaty z mozołem, by oddać go księdzu w parafji — z niewielkim, drewnianym kościołem.

Zaledwie wór dźwignąć potrafi. Ach! Jakże daleko do chaty!

Zaglądnął do wnętrza człek stary i ujrzał złociutkie dukaty i srebrne, błyszczące talary.

Tak tedy do siebie sam rzecze:

— Przysłużę się Panu nad Pany: Za skarby te ręce człowiecze zbudują Mu dom murowany.

I wlecze wór z srebrem i złotem; wśród krzewów uciągnąć nie może, a czoło ocieka mu potem.

Wtem hałas rozlega się w borze....

— Ach! Biada! To zbójców wołania.

Nie minie się starzec z ich zgrają. W pośpiechu gromada ugania. Zapewne zdobyczy szukają.

Dostrzegli staruszka z oddali. Na koniach ku niemu wskok jadą

Ach! Któż go od śmierci ocali przed dziką zbójecką gromadą?

Już zgraja przez gąszcz się przeciska; z pałkami stanęli dokoła. Herszt mieczem nad głową mu błyska i groźnie na starca zawoła:

— Co dźwigasz tak skrzętnie w tym worze?

— Dla dobrych uciechę i życie, a zgubę dla złych lub śmierć może... Otwórzcie wór! Sami ujrzycie.

Otwarli więc worek czemprędzej. Zalśniło — jak jasny blask słońca. Moc srebrnych i złotych pieniędzy wyjmują i liczą bez końca.



Niezmierna ich radość porywa i zmysły odbiera im prawie: Chcą wina, pieczywa, mięsiwa; chcą hulać i szaleć w zabawie.

Rozpoczął się poswar i sprzeczka. I bójka — by krwawa wnet była. Lecz herszt do bliskiego miasteczka połowę po towar wysyła.

Cie żwawo ruszyli ku miastu, a reszta, co w lesie została (zostało zaś z hersztem dwunastu) — tak sobie zdradziecko myślała:

— Podzielmy się sami tem złotem, nim tamci powrócą z zakupem; a kiedy przybędą z powrotem, strzałami położym ich trupem.

Atoli i owych dwunastu, wysłanych po trunki i jadło, zbliżywszy się znacznie ku miastu, na wspólną naradę usiadło. Bo zazdrość i chciwość ich piecze, że skarbem dzielić się muszą.

— Słuchajcie! — tak jeden z nich rzecze. — Niech jeno kamraci się skuszą na trunki, co damy im z miasta!... Postaram ja się już o to, by z nimi był koniec i basta... A my zabierzemy to złoto.

Jak radził, tak oni zrobili: Trucizny do wina nalali, które w miasteczku kupili, i z wielką radością wracali.

Lecz tamci ich ogniem przyjęli. A celnie każdy z nich mierzył: Wszyscy od kul poginęli. Na trawie stos martwych ciał leży.

Zaczęła się huczna biesiada naokół wielkiego ogniska.

Wtem jeden zakrzyknął:

— Ach! Biada! Okropny ból mnie uciska....



To samo i drudzy poczuli i wkrótce umierać musieli.

Tak zbójcy polegli od kuli lub od trucizny zginęli.

Więc słowa się starca ziściły — (gdy go pytali: — Co w worze?) — że złoto dla dobrych — skarb miły, a dla złych nawet śmierć może.

Pustelnik bezpiecznie wór niesie, ażeby budować dom Boży; a odtąd już nigdy w tym lesie podróżnych zły zbójca nie trwoży.

St. Krasicki.

Serduszko Krzysi.

Na krawędzi balkonu,
Gdzie tkwią lodu sopelki —
Nieznacznie, pokryjomu
Siadły sobie wróbelki
Ciurr cip pip pip..

I tak gwarzą do siebie,
Żalą się jak dzieciny,
Że to biednej w potrzebie
Nikt nie widzi ptaszyny.
Ciurr cip pip pip....

Mylą się ptaszki małe,
Bo za szyba — w pokoju
Swoje śniadanko całe
Krzysiunia w niepokoju
W ukryciu przed mamusią
Drobi szybko w okruszki,
Bo ptaszki też jeść „musią". —
Tak ją bolą paluszki!!!.
Ciurr cip pip pip...

Na pończoszkach cichutko
Jeść wynosi dziewczynka...
Posypuje równiutko...
Ach! Jakaż w niej minka!
Mamusia nic, nic nie wie....
A wróbelki w podzięce
Osławią Krzysi serce
Wśród przyjaciół w swym śpiewie...

Marja Kopczanka.

Zofja Laubert-Kułakowska.

Gdy się uśmiechasz...

Gdy się uśmiechasz, twój aniołek
klaszcze w rączęta jak muszelki,
(na buzi wówczas masz ten dołek,
a oczka skrzą ci jak iskierki...)

Gdy się uśmiechasz, twój aniołek
ulata kędyś w rajskie błonie,
gdzie pazik lilji, wonny fjołek
we wdzięcznym chyli się ukłonie;
gdzie błękit nieba jest tak żywy,
jak twe oczęta, mój malutki, —
to Kraj Dzieciństwa, — kraj szczęśliwy,
kędy nie goszczą żadne smutki...

Anioł podnosi rączki obie:...
— co to? kwiat dziwny?.. motyl rzadki?..
cud... dziw: — twój uśmiech leci sobie
zmieniony w ptaszę do twej matki....

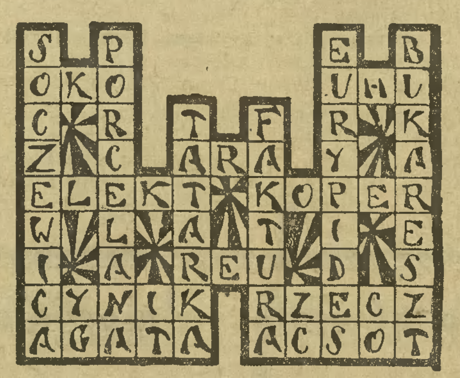
Szkoły w namiotach.



Plagą południowej Kalifornji są częste trzęsienia ziemi, które obracają w gruzy gmachy szkolne niejednokrotnie grzebiąc dzieci i nauczycieli. Wobec tego tamtejsze władze administracyjne poleciły wybudować namioty, w których odbywa się nauka szkolna. Takie gmachy szkolne są przede wszystkiem tanie, a po drugie zapewniają względne bezpieczeństwo.

SZARADY ZAGADKI

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 1.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 3.



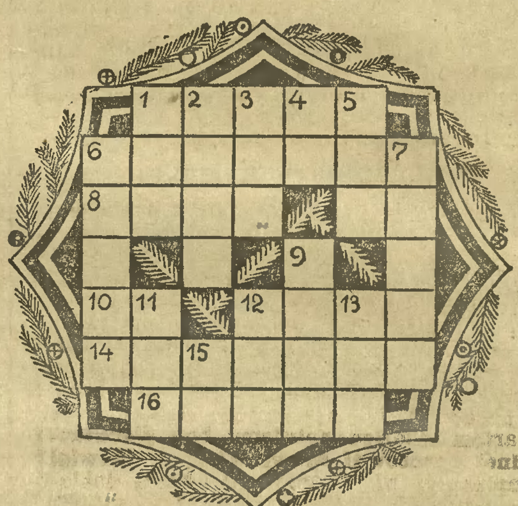
KRZYŻÓWKA. 7.



Poziomo: 1. autor tragedji, 5. (wspak) góry na granicy Europy i Azji, 7. forma od „dać", 8. zero, 10. przy, niedaleko, 11. wzamian (w wyrażeniu przysłow.), 12. spółgł. grecka, 13. pobożna w j. martwym, 14. zgromadzenie polityczne lub społeczne, 15. imię męskie.

Pionowo: 1. zwycięzca z pod Obertyna, 2. płaz, wąż, 3. kraina w Azji zachodniej, 4. mieszkańcy Kujaw, 6. wyspa przylegająca do Attyki, 9. bieg w powietrzu, 12. potrzebny w zimie 13 =13 poziomo.

KRZYŻÓWKA. 8.



Poziomo: 1. miejsce klęski francuskiej w bitwie z Prusakami, 6. stolica papieża, 8. pierwszy człowiek, 10. spółgł. (fonet.), 12. część ciała, 14. minerał, 16. jedna z gór tatrzańskich.

Pionowo: 1. ogród owocowy, 2. popas, spoczynek (w marszu), 3. oznaka ognia, 4. (wspak) spółgł. (fonet.), 5. przyimek, 6. góra zamkowa w Krakowie, 7. ramię Wisły przy ujściu, 9. żona Zygmunta I., 11. ryba, 12. część twarzy, 13. ptak, 15. spółgł. i samogł.

METAMORFOZA. 9.

Coraz to inne znaczenia,
Gdy jedna litera się zmienia:
1 2 3 4 Zobaczysz w ręku kowala;
5 2 3 4 Złodziejom kraść nie dozwala.
5 6 3 4 To jako imię się zjawia.
5 6 3 7 Ludzi przez rzekę przeprawia.
8 6 3 7 Z błyskiem uderza huk z nieba.
8 6 9 7 Gdy zważyć lżejszą rzecz trzeba
10 6 9 7 Drobne towary zawiera.
10 6 9 11 Wojownik za to umiera.
10 6 12 11 Zanim szyć zaczniesz ubranie...
10 6 12 13 Ma o poddanych staranie.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU. 2.

I. E. II. Et III. Ten IV. Etna V. Atena VI. Antena VII. Antenat.

TRAFNE ROZWIĄZANIE NADESŁALI:

Miejscowi: H. Szulc, M. Piotrowski, E. Gorzelanny, H. Szmelterówna, Fr. Szmelter, T. Posłuszna, B. Posłuszna, J. Posłuszna, R. Krygerówna, B. Krygerówna, A. Zielnica, M. Kleyborówna, I. Fąsowa, **E. Wolny,** Fr. Puczyński, M. Kołosówna, D. Antosiewiczówna, Fr. Bekielański, K. Kasprzycki, M. Paradowska, F. Furman, M. Hodzińska, E. Kuminek, H. Sikorska, Z. Jędrzejewski, W. Jehkabson, H. Wielosikówna T. Wielosik, H. Gruchałła, T. Waśkowska, H. Sikorska, B. Gościewa, Fr. Napierała, J. Belkowski, E. Średniówna, **R. Szymański,** Cz. Kulczak, E. Siuda, St. Bigońska, W. Kallmikówna, K. Maćkowska, G. Bocianówna, J. Gąsiorowski, M. Kołosówna, L. Trubińska, A. Machnik.

Zamiejscowi: K. Głowacki - Krążkowo, Z. Graetzer - Tryszczyn, W. Graetzer - Tryszczyn, **R. Sarach - Kościerzyna,** J. Nowakowski - Golub, Br. Majerowicz - Marjampol, L. Trubińska - Jędrzejewo (Bieleckie), F. Dekowski - Świecie, R. Baumgart - Trzemeszno, J. Kaczyński - Lubawa (Pomorze).

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. **Edward Wolny - Bydgoszcz,** Emilji Plater nr. 8 m. 2.
2. **Roman Szymański - Bydgoszcz,** Koronowska nr. 38.
3. **Roman Sarach - Kościerzyna Szydlice.**

Na zachodzie bez zmian!

Ale o Reducie Prasy same nowości.



Kiedy w czasie zmagań wojennych armja Jego Cesarskiej Mości brała w skórę i w mniej lub więcej ordynarnej rejteradzie gubiła — pardon — spodnie, zapobiegliwe sztaby wysyłały w świat komunikaty prasowe:

— **Na zachodzie bez zmian!**

Wielogłowy i sprężyście działający sztab, który **na dzień 3 lutego** przygotowuje największą sensację dla Bygdoszczy i okolicy — **Redutę Prasy** — porażki się nie obawia. W **„Strzelnicy"** odniesiemy największe karnawałowe zwycięstwo nad kryzysem, dlatego też nasze komunikaty są radosne i za każdym razem przynoszą coś nowego.

Jeśli chodzi o mobilizację kupców bydgoskich, to jeden przez drugiego śpieszą z nagrodami. Do poprzednio już ogłoszonych ofiar pp. Jankowiaka i Cymmera dodajemy dziś nazwisko p. **Zimocha, właściciela znanego składu, równie znanych delikatesów przy ul. Niedźwiedziej,** który ofiarował wspaniały **kosz wybornych owoców.** Na czwartem miejscu notujemy bon **pierwszorzędnej pracowni krawieckiej p. Jadwigi Kempińskiej, ul. Gdańska 62,** która deklaruje bezpłatne uszycie sukni dla właścicielki toalety nagrodzonej I-szą nagrodą na Reducie Prasy.

Konkursy będą różne, a specjalna komisja czuwa nad tem, żeby nie zajęły zbyt dużo drogiego redutowego czasu. Już dziś możemy zdradzić, **że szczególnie piękne nagrody otrzymają panie za toalety i fryzury.**

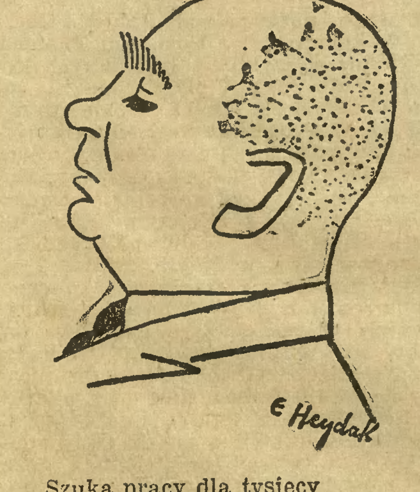
Trafnie przewidywaliśmy, że, o ile chodzi o prezenty na Redutę Prasy, kupiectwo bydgoskie i nietylko bydgoskie, nie pozwoli się zdystansować.

Jak dotąd, rekord pod względem najwartościowszego daru ustanowił p. **Eryk Dietrich, właściciel specjalnego składu artykułów tapicerskich i obić meblowych.** Ofiarował on **piękny fotel wyściełany, wartości 120 złotych,** który w najbliższych dniach będzie można oglądać w oknie wystawowem firmy przy ul. Gdańskiej 78 i przy Placu Teatralnym.

Amatorów bardziej gorących nastrojów ucieszy niewątpliwie wiadomość, że najświetniejsza **fabryka wódek Bolesława Kasprowicza z Gniezna ofiarowała na Redutę Prasy 50 buteleczek swych znakomitych wyrobów.** A więc będzie co pić!

Dalsze sensacje w następnym komunikacie.

MINJATURY BYDGOSKIE.
XXXIX.



Szuka pracy dla tysięcy
I Funduszem gospodarzy,
A, chcąc zdziałać jeszcze więcej,
Ma czas również dla wioślarzy.

Tak mija chwała świata.



Tragiczny los spotkał hiszpańskiego generała Sanjurio, który po powstaniu hiszpańskich monarchistów został skazany przez najwyższy sąd na śmierć. Karę śmierci zamieniono mu potem na dożywotnie więzienie. Na prawej fotografji widzimy byłego wodza wojsk hiszpańskich w Marokko generała Sanjurio u szczytu chwały, na lewej fotografji widzimy go w stroju więziennym w więzieniu Duesco, gdy oczekuje na przewiezienie go do więzienia wojskowego Santa Catalina.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Ogłupieć można już teraz ze wszystkiem,
Skoro się wielkie sprawy wiążą z chłystkiem,
Któren nawarzył tak mocnego piwa,
Iż świat się kiwa.

Ci się kiwają w nogach — z przerażenia...
Reszta głowami kiwa ze zdumienia:
— Jak jeden spryciarz umiał tylu nabrać,
Okpić i zbabrać?!

Nazwą go raczej genjuszem niż łotrem!
Kto zaś w macherce bywał mu kumotrem,
Zaliczon będzie pomiędzy ciemięgi
I weźmie cięgi...
— Winien? Nie winien? — Oto nikt nie pyta.
Znał się z Stawiskim; więc wspólnik i kwita!
Musi przed sądem po głowie się drapać,
Iż się dał złapać.

Herszt generalny skoro umarł w butach,
Zostaną biedne pionki na pokutach;
Choć nie odpłaci skradzionego złota
Winnych sromota.

Oj! Oj! Posiedzą sobie za kratkami;
A ogłupiałych zła niesława splami:
Tamci — oszusty; ci — niezdarne dudki.
Takie to skutki!

Ale bajoński kapitał się schował,
A tłum kieszenią będzie nań pracował.
Bo zawdy naród cierpi wyrównanie,
Gdy kradną dranie.
W tak wielkich stratach gdy o forsę chodzi,
To cwaniak zwie się oszust, łajdak, złodziej;
W zagładzie ludzi taki herod-pater
Zwie się bohater.

Czy on we wojnie — na wzór Napoljona —
Zatraci wojska półtora miljona,
Czy głodem zmorzy ludność — i tak biedną
To wszystko jedno.

Małoż to władców oddali lud w jeństwo,
Ściągając na się narodu przekleństwo?!
I myśmy mieli takie ananasy,
N. p. Sasy.

Czegóż się dziwać, że się naród stracha
Przed jarzmem królów, carów albo szachów
I że się lęka widma dyktatora
Niby upiora.

Albowiem łacniej znajdzie ludzka rzesza
Nerona niźli zbawczego Mojżesza;
Częściej od władzy bije pycha w oczy
Niż duch proroczy.

Stąd wszechświatowej władzy butne plany;
Gdzieindziej mrzonki o rasie wybranej.
Rodzą się takie śmieszne samolubstwa
Z pychy i głupstwa.

Może nim zejdzie w butach „wódz" do trumny,
W popiół się zetli pomysł szumny, dumny,
A łatwowiernych przekona czas krótki,
Jakie z nich dudki.

—::—

Poradnia świadomego... upiększania.

Nowość dla Bydgoszczy!

Poradnie są w modzie. „Poradnią świadomego upiększania" cery, włosów itp. nazwijmy nowo powstały **instytut piękności,** prowadzony przez pannę Halinę Paździerską w lokalu dawniejszej „Strzechy" przy ulicy Marszałka Focha 14.

Panna Halina, jej siostra p. Kudrycka i inne sympatyczne współpracowniczki udzielają tutaj **bezpłatnie** porad paniom i panom w wszystkich sprawach dotyczących kosmetyki, propagując przy tem niezrównane wyroby p. aptekarza **Wacława Paździerskiego** (Pharmachemia), nagrodzone na wystawach krajowych.

Poświęcenia instytutu piękności pod firmą **„Halina"** dokonał w dniu wczorajszym ks. Kamiński. Imieniem zarządu miasta złożył nowej „placówce" praktycznej wiedzy, **przyczyniającej się do podniesienia wytwórczości rodzimej,** życzenia jak najlepszego rozwoju p. radca Podoski. Gratulacji dalszych nie szczędzili panowie lekarze, przedstawiciele związku aptekarzy, licznie zebrani drogerzyści i fryzjerzy. Prasa tym razem nie przemawiała, ale zato pryrzekła tym goręcej poprzeć nową instytucję, pisząc o niej pochlebnie, ponieważ nie jest obliczona na wyzysk naiwnych.

Myślmy o przyszłości.

Nieobecni są zawsze pokrzywdzeni — mówi przysłowie. Znaczy to, że jeżeli chcemy uczestniczyć w podziale jakichkolwiek dóbr, to musimy brać w nim bezpośrednio udział; nikt się za nas o zadowolenie naszych potrzeb i dążeń troszczyć nie będzie, jeżeli sami zaniedbamy to uczynić.

Całe życie prowadzimy walkę o byt. W pocie czoła zdobywamy środki na wyżywienie rodziny i siebie i drżymy na myśl, że nadejść może chwila, gdy nie stanie nam już sił do pracy i znajdziemy się bezbronni w tej walce. Trzeba więc zawczasu pomyśleć o sposobach zabezpieczenia sobie tyłów i zapewnienia kawałka chleba na starość. Powtarzamy: nikt za nas tego nie zrobi.

Jednym ze sposobów bardzo chwalebnym i godnym zalecenia, będzie naturalnie oszczędność; o tem nie powinniśmy nigdy zapominać. Ale robienie oszczędności jest możliwe tylko w tym jednym wypadku, gdy nasze zarobki przewyższają środki, niezbędne na zaspokojenie najkonieczniejszych choćby potrzeb. Odkładając zbywającą resztę, możemy sobie zebrać pewną sumkę, która przyda się nam kiedyś na „czarną godzinę".

Niestety nie wszyscy, zwłaszcza w obecnych czasach, są tak szczęśliwi, by mogli pozwolić sobie na odkładanie pieniędzy; przeciwnie, znaczna większość z trudnością tylko może opędzić swe wydatki. Ci powinni zrobić jeszcze jeden wysiłek i spróbować szczęścia na loterji. Właśnie teraz nadarza im się dobra sposobność wobec zbliżającego się ciągnienia pierwszej klasy 29-ej Loterji Państwowej. Kto wie, może właśnie na nich spojrzy bogini Fortuna swem łaskawem okiem i pozwoli, by już w najbliższej przyszłości zdobyli kapitał, zapewniający im spokojną starość.

Śpieszcie więc do kolektury i kupcie tam los, który otworzy przed wami tak szerokie horyzonty.

Już wyszedł z druku

główny cennik nasion, przyborów i narzędzi ogrodniczych na rok 1934 firmy St. Szukalski w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 8.

Cennik ten w objętości 144 stron druku, bogato ilustrowany, z najważniejszemi opisami hodowli roślin warzywnych i kwiatowych, obejmuje wszelkie nasiona warzywne, polne, gospodarcze i przemysłowe, nasiona ziół kuchennych i lekarskich, roślin miododajnych, nasiona kwiatów jednorocznych, kwiatów do zasuszania, kwiatów doniczkowych, pnących, ampułkowych i balkonowych, nasiona kwiatów dwuletnich i bylin, wodnych, kaktusów i palm oraz nasiona drzew szpilkowych, liściastych, krzewów i owocowych (pestkowych). Prócz tego bogaty dział narzędzi i przyborów ogrodniczych, również narzędzi i przyborów pszczelarskich, preparatów chemicznych do zwalczania wszelkich szkodników na drzewach, krzewach, roślinach warzywnych, kwiatowych, hodowanych w pokoju i oranżerji. Pozatem dział nawozów sztucznych pod rośliny ogrodowe, pokojowe i t. p. Również przybory i środki do tępienia kretów, szczurów, myszy i t. p. szkodników ziemnych. Dział pokarmów i przyborów do hodowli kanarków, jak: klatki, kąpielki i t. p. oraz dział pokarmów dla rybek hodowanych w akwarjum jest także bogato zaopatrzony w najlepsze artykuły.

Konkurencyjne ceny, pierwszorzędny towar i wielki wybór każą zwrócić uwagę na wspomnianą firmę, jako jedną z najpoważniejszych i największych firm nasiennych w Polsce. **Zaznaczyć należy, że w firmie St. Szukalski nabyć można wszystko, co tylko ogrodnik, rolnik lub amator ogrodnictwa potrzebuje.**

Firma St. Szukalski wysyła zainteresowanym swój cennik na łask. życzenie bezpłatnie.

Powyższy cennik został tłoczony w Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc., wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego", Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.

—::—

— **Wielką redutę** urządza komitet budowy Domu Katolickiego przy kościele św. Trójcy w niedzielę, 4 lutego br. w salach Kleinerta przy ul. Wrocławskiej 7. Reduta przewyższy jeszcze pod względem niespodzianek zeszłoroczny, tak wspaniale urządzony festyn ludowy.

Większa wygrana w Bydgoszczy.

Dowiadujemy się, że wczoraj, w 11 dniu ciągnienia IV klasy duża wygrana zł 10.000 padła znów w najstarszej kolekturze „Uśmiech Fortuny", Bydgoszcz, Pomorska nr. 1 (oddział w Toruniu, Żeglarska 31) na los 77130.

Biorąc pod uwagę, że w bieżącej klasie IV-ej w „Uśmiechu Fortuny" padło cały szereg wygranych po 5.000 i mniejszych, musimy przyznać, że szczęście trzyma się najstarszej w naszem mieście kolektury „Uśmiech Fortuny". (1197

—::—

Kto wygrał na loterji?

W 11-ym dniu ciągnienia loterji państwowej padły następujące wygrane:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 73904 119142.

5.000 zł. Nr. 96846 115133.

2.000 zł. Nr. 7758 15297 28137 31516 43597 81965 88230 95246 125263 131785 134123 152332 158788 159158 161840.

1.000 zł. Nr. 3473 12031 29072 34800 43585 46069 49515 53343 56260 65268 65296 69857 78123 80725 88886 96124 96923 98231 99455 100262 105268 106274 110248 115069 116610 118073 119079 119755 122229 128387 143937 145223 151089 161305 165747.

Ciągnienie popołudniowe:

50.000 zł. Nr. 27813.

10.000 zł. Nr. 75335 77130.

5.000 zł. Nr. 27038 79509.

2.000 zł. Nr. 5118 14096 18479 26752 50181 50367 52624 94968 112916 134793 146733 154188 159320 166298.

1.000 zł. Nr. 2465 3896 7504 17635 22395 28975 33823 39187 41774 48944 50478 50518 56946 59066 63624 65331 67703 73697 75236 84319 104224 112303 113299 124593 127435 131716 133024 137777 141446 146404 148646 157955 164491 166801 167090.

Z życia Ch. Z. Z.

Walne zebranie Zw. Czeladzi Rzeźnickiej.

Dnia 14 bm. odbyło się walne zebranie Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej w hotelu Lengning. Zebranie zagaił prezes p. Marciniak. Powołano jednogłośnie na przewodniczącego zebrania wiceprezesa okr. p. Piotrowskiego, do pióra p. Pawełczaka, a na ławników pp. Mielocha i Witkowskiego. Nasamprzód zdawał sprawozdanie prezes p. Marciniak, który zaznaczył, że Chrz. Związek Czeladzi Rzeźnickiej w roku sprawozdawczym przeprowadzał akcję cennikową, niesłusznie wywołaną przez Cech Rzeźnicko-Wędliniarski, gdzie przy pomocy władz okręgowych Ch. Z. Z. zatarg ukończono. Z wywodów sekr. p. Pawełczaka dowiedzieli się zebrani, że odbyło się 1 walne zebranie, 4 nadzwyczajne, 11 plenarnych i 5 zarządu.

Stan kasy został przedstawiony przez skarbnika p. Kanikowskiego.

Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność kasową i na jej wniosek udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Do zarządu wybrano następujących pp. prezes Marciniak (ponownie), zast. Niemczewski, sekr. Pawelczak (ponownie), zast. Czyżewski, skarbnik Kamiński. Komisja rewizyjna: pp. Wilgorski, Strosin i Bąk.

Poczet sztandarowy tworzą: pp. Puppel, Kanikowski i Karabarz.

Wydział rob.: pp. Kędziorski, Marszałek, Molski i Helbig. Komisja finans.: pp. Wilgorski, Kędziorski, Czerniakowski. Arbiter p. Kowalewski. Sąd honorowy: pp. Triebwasser, Marchlewski, Puppel, Witkowski i sekr. Pawełczak.

Nowowybrany prezes p. Marciniak, obejmując kierownictwo zebrania, podziękował zebranym za wybór i zaufanie, wzywając obecnych do zgodnej współpracy organizacyjnej.

—o—

— **Nie wolno polować na sarny!** Wyszedł urzędowy zakaz polowania w czasie od 15 stycznia do 15 lutego na sarny-kozy, samice jelenie i daniele.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** zawiadamia, że 5 lutego br. o godz. 19 rozpoczyna się wieczorny 5-miesięczny kurs handlowy. Programem objęty całokształt przedmiotów handlowych ponadto stenografja i pisanie na maszynach. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły codziennie w godzinach urzędowych. (Jagiellońska 11, tel. 16-61).

— **Bal sędziów, prokuratorów i adwokatów.** Przedmiotem niebywałego zainteresowania stał się bal sędziów, prokuratorów i adwokatów, który odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 22 w sali malinowej hotelu „Pod Orłem". Licznie napływające prośby o zaproszenia zapewniają balowi tłumną frekwencję. Żywioł i temperament reprezentować będą młodzi prawnicy z okręgu bydgoskiego. Najelegantsze toalety pań złożą się na przepiękną rewję mód.

Ważny wyrok w sprawie zwoływania zebrań

Starostwo w Bochni skazało administracyjnie trzech członków Ch. D. za urządzenie zebrania w Podlężu w listopadzie 1932 r. Mgr. Kosturek otrzymał 50 zł grzywny, ks. Lupa i p. Szeląg po 10 zł. Skazani odwołali się do sądu.

Na rozprawie, która odbyła się w Krakowie, obrońca dr. Rozmarynowicz wykazał, że **zebranie nie było zgromadzeniem, lecz zebraniem niepublicznem,** które wedle ustawy nie potrzebuje być zgłaszane władzom. **Sąd uniewinnił wszystkich trzech oskarżonych.**

— **Nowa cukiernia.** Zwracamy niniejszem Szan. Czytelnikom uwagę na otwarcie przy ul. Gdańskiej 31 cukierni „Ziemianka" przez znanego od lat właściciela Cukierni Europejskiej (róg Alei Mickiewicza) p. Józefa Stawiarza. Przez długoletnią praktykę p. Stawiarz w kraju i zagranicą, jakość jego wyrobów cukierniczych jest wyborna i rokuje dzięki tym walorom nowej placówce powodzenie. Skrzętnemu gospodarzowi „Szczęść Boże!"

Kalambury o kobietach.

Przyjaciel kobiet wierny i zażarty,
Skoro zmądrzeje sprzeda je za żarty,
Komuż z nas bowiem baba nie dopiekła,
Czyniąc mu życie podobne do piekła?
Któż, skoro spojrzał raz w jej duszy przepaść,
Nie chciałby uciec od kobiet i przepaść?
Dajesz jej serca najszczersze nastroje,
A nie wystarczy nas troje na stroje.
Gniewa się zawsze i jest oburzona,
Gdy jej zarzucisz, że jest obu żona.
Chociażby strażnik kręcił się po wale,
Gdy chce — jak mucha zdradzi na powale.
Skoro powieje pierwszy wiosny zefir,
Woła o muślin, crepe de chines i zefir.
W zimię znów krzyczy: kup lisa lub wydrę,
Bo ci ostatnie włosy z głowy wydrę!
Jeśli chcesz złożyć swej miłości dowód,
Musisz co roku posyłać ją do wód,
A potem płacisz bratku jak rok długi,
Bankowe weksle i lichwiarskie długi.
Serce kobiety jak powiedział Brahma,
Jest tak obszerne, jak przechodnia brama,
Jej temperament podobny do burzy,
Więc często pokój familijny burzy,
Wierność kobiety zalicz do utopji,
Kto wierzy, niech się czemprędzej utopi.
Czy wiedzą o tem kobiet wielbiciele,
Że z nich niejeden piękne wielbi cielę,
I że jak można powiedzieć za Nietzschem,
U kobiet wszystko prócz bata jest niczem.

Henryk Zbierzchowski.

Węgiel polski wyładowano w dokach londyńskich.

Nieuzasadnione napaści prasy angielskiej.

Londyn, 20. 1. Przywóz 1 600 tonn węgla polskiego, który wywował silną reakcję w prasie angielskiej, przyjął obrót zupełnie nieoczekiwany. Wyładowywanie węgla do doków papierni „Bowater" miało się rozpocząć o godz. 3-ciej popołudniu.

Na dwie godziny przedtem władze celne odmówiły pozwolenia na wyładowanie węgla. „Evening Standard" podkreśla, że przywóz węgla do Anglji będzie jednym z tematów dyskusji, gdy zaczną się w przyszłym miesiącu rokowania polsko-brytyjskie w sprawie umowy handlowej.

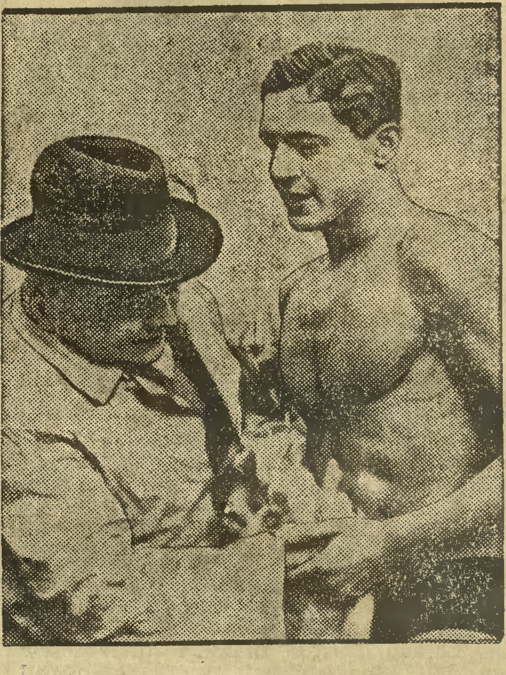
Prasa angielska alarmuje w dalszym ciągu opinję jakoby inne firmy angielskie zamówiły dalszych 6.600 tonn węgla.

Jedno z najpoważniejszych pism fachowych krytykuje kampanję dzienników angielskich stwierdzając, że wypadek przywozu 1.600 tonn był odosobniony a po drugie węgiel ten zakupiony został fob Gdańsk i przewieziony nie przez Polaków. Pozatem były jeszcze specjalne powody tej transakcji.

Londyn, 20. 1. (PAT). **Po długich rokowaniach, które toczyły się przez cały dzień w Londynie władze celne udzieliły norweskiemu statkowi „Lysaker" pozwolenie na wyładowanie 1 600 tonn węgla polskiego w dokach Londynu.**

W ten sposób więc sprawa ładunku węgla polskiego uległa rozwiązaniu.

Cartonnet, mistrz Francji, pływa wśród lodów.



Cartonnet poza swoją specjalnością letnią, dochodzi do doskonałych wyników również w „sportach zimowych". Zwyciężył bowiem w wyścigu „wpław przez Paryż" na torze specjalnie wśród lodów wybitym.

Nasi Czytelnicy mają głos.

Czy młodzież tumanieje?

Obrona i oskarżenie.

Uczeń VIII klasy gimnazjalnej Aleksander K., patrzący krytycznie na współczesne przejawy życia, pisze:

My, kończący gimnazjum, mający stanąć za niespełna pół roku oko w oko z życiem, przeżywamy intensywnie zagadnienia, które później może stają się dla nas szablonem więcej lub mniej zużytym.

Zagadnienie „moralności" wydaje się nam największem z zagadnień dla człowieka, który chce uczciwie wejść i uczciwie iść w życiu.

Dawniej łatwiej było żyć — bo dobro i zło rozgraniczone było tak wyraźnie, że jeśli tylko ktoś naprawdę chciał, miał przed sobą prostą wytkniętą drogę ku wszelakim cnotom.

No — a dziś? **Starsi mają zachwiane wszelkie dogmaty. Nie dają nam nic,** lub dają tak niepewnie, z tak małą wiarą, że **niema się o co zaczepić ani sercem, ani duszą.**

My — młodzież 18—19—20-letnia **pragniemy ideałów,** pragniemy podświadomie może nawet — dyrektywy. Gdzie są pedagodzy, gdzie są poeci, myśliciele, moraliści — którzy nam je dają?

Jesteśmy sami. Mówią, że jesteśmy małowartościowi, bardziej zepsuci i głupsi, niż młodzież poprzedniego pokolenia. Czyjaż to wina, na Boga? Kto nas chował! Czem nas karmiliście? Tem co w was samych waliło się w gruzy, co sami już w sobie podkopaliście zwątpieniem?

Mówią, że młodzież sport stawia sobie na piedestale i tumanieje, zamknąwszy się w wyznaczonem przepisowemi linjami boisku piłki nożnej czy kortu tenisowego.

A co mamy robić? Czemże to przemawia do nas teatr? Gdzie są odczyty, po których dawniej wynoszono prelegentów na rękach? Co nam dają nasi profesorzy oprócz zmagania się w poszukiwaniu i szczepieniu na naszych mózgach różnych essayów idealnego programu?

Toczy się tu dyskusja nad nową moralnością. Jeśli „moralność" rozlegle pojęta jest wypełnieniem potrzeb duszy ludzkiej — twórzmy ją na miłość boską, jak najprędzej. Bóg jeśli odbiera ślepemu wzrok — daje mu wydoskonalony zmysł słuchu i czucia. My — młodzież — **nie dostaliśmy nic, coby nam pomagało żyć — w życiu!"**

Z sali sądowej.

Defraudacja wójta z Nakła przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał w ub. czwartek za defraudacje **47-letni Jan Ziołecki ze Lwowa,** były major wojsk polskich. Oskarżony jako komisaryczny wójt obwodu nakielskiego dopuścił się w czasie od 23 września 1932 r. do 24 lipca 1933 malwersacyj na szkodę Skarbu Państwa jak i instytucyj samorządowych, przywłaszczając sobie z kasy wójtostwa ogółem **5.977,91 zł.** W szczególności Ziołecki poszkodował Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu na 2092 zł, Izbę Rolniczą na blisko 1000 złotych itd.

W lipcu ub. roku Ziołecki opuścił samowolnie zajmowany przez siebie urząd i zgłosił się w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Przed sądem oskarżony przyznał się ze skruchą do winy, tłumacząc się, iż nie mógł sprostać nadmiernym zobowiązaniom pieniężnym, które już na nim ciążyły, gdy obejmował urząd komisarycznego wójta w Nakle. Zadłużył się z powodu przeróżnych fatalnych okoliczności życiowych, jak długa choroba i śmierć żony, śmierć teściowej, żyra wekslowe dane „dobremu" przyjacielowi itp. Wierzyciele dowiadując się o objęciu przez niego posady stosowali wobec niego prawdziwy teror. Będąc sam z natury miękkiego usposobienia nie dał sobie z nimi rady i naruszył kasę wójtostwa, licząc jednak na obietnicę zamożnego brata przyjścia mu z pomocą finansową. Ze łzami w oczach i z wielką skruchą oskarżony opowiadał smutną historję swego życia.

Brat oskarżonego, zeznający przed sądem w charakterze świadka, istotnie potwierdził, że obiecał mu dać około 10 tysięcy złotych, lecz z powodu niespodziewanych trudności finansowych, nie mógł tego uczynić.

Po zamknięciu postępowania dowodowego **prokurator Goluba** wniósł o surowe ukaranie. Sąd biorąc jednak pod uwagę nieposzlakowane dotąd życie oskarżonego, dobrowolne oddanie się w ręce prokuratora i okazaną skruchę skazał Ziołeckiego **na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na cztery lata,** pod warunkiem zwrotu zdefraudowanej sumy.

—::—

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Dziś rano wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w fabryce wyrobów żelaznych Sulkiewicza i Robakowskiego przy ul. Podgórnej 9. Wskutek nieostrożności **18-letni mechanik Roman Nowak,** zamieszkały przy ul. Terasy 5 dostał się ubraniem w tryby motoru, przyczem sam odniósł ogólne potłuczenia i głęboką ranę na głowie. Karetką pogotowia odwieziono nieszczęśliwego do lecznicy miejskiej. Stan jego jest groźny.



Katarzyna Gadulińska ma głos

Dzisiaj — proszę państwa — z innej beczki: Politycznie edukowana nie jestem. Ale — nie chwaląc się — niejednego posła z bebe w kozi róg zapędzę. Może nie tyle samemi wywodami co gębą. Ho! Ho! Skromny mój języczek, lecz w potrzebie nie trza mu osełki.

A właśnie wpadła mi w oko z gazety sprawa kłopotów budżetowych państwa i ogólnej biedy społeczeństwa. Na rozwiązanie tego — uważam — nie potrza aż Salomona. Nie tylko prosty chłopski ale i babski rozum da sobie z tem radę.

Pieniądze — proszę państwa — ciągiem wędrują z kieszeni płatników do ręki komornika; od komornika do Kasy Skarbowej; z Kasy do urzędników w formie poborów i t. d., i t. d. Zupełnie jakby ktoś spirytus przelewał do coraz innego naczynia.

Cóż się wkońcu stanie?

Część spirytusu wyparuje, część osiądzie na ścianach flaszek, a reszta się wychlapie. Nie mówiąc już o tem, że przy tej manipulacji zdarza się i gębopulacja i niejeden łyk przejdzie przez gardło przelewającego. Nie mam na myśli naszych stosunków. Jak Boga kocham — nie! Ot tak wypsnęło się — bo to państwo wiecie, jak we świecie. N. p. obecnie we Francji. Szast — prast! Miljonki, miljardziki są — niema! Afera, awantury, kryminał!...

Ale do rzeczy! Czytałam raz — a może tylko słyszałam. — Przysięgać nie będę. Niech będzie, że tylko słyszałam historyjkę, jak dwóch żebraków wypili baryłkę okowity za 10 groszy. Słowo daję! Dziesięć groszy kosztowała ich ta frajda, a strąbili się jak nieboskie stworzenia.

W jaki sposób wódkę nabyli — nie wieda. Dość, że mieli. Akurat wypadał jarmark w mieście. Nuże więc nasze dwa dziady zastanawiać się, co zrobić z okowitą.

— Sprzedać! — głosi Marcin.

— Sprzedać! — przychwala Bonawentura.

Idą na jarmark. Droga daleka. Spiekota okropna. Sucho w gębie jak w piecu przy wypieku chleba. Marcin dźwiga baryłkę, a Bonawentura co chwila łypie okiem ku niej, bo ogromnie łaskotliwie chlubotała płynem. Wreszcie wygrzebał Bonawentura ostatnie dziesięć groszy i powiada:

— Hej! Marcinie! Możebyśwa spoczęli?

— Ha! Spocząć? Nie zawadzi. A co chcecie, Bonawenturo?

— Adyć sprzedajcie gorzałki za 10 groszy. Będzie nam lżej dźwigać.

— Zgoda!

Wziął Marcin dziesiątaka i ulał Bonawenturze kieliszek. Ale i Marcinowi zachciało się pić, więc rzecze:

— Hej! Bonawenturo! Czy to ja od macochy? Sprzedajta za 10 groszy okowity!

Stało się. Marcin popił; gębę otarł rękawem. Zaś potem drugi raz kupił kieliszek i wypił Bonawentura, a potem zaś Marcin i tak kolejno dziesiątak był raz w kieszeni Marcina, drugi raz w kieszeni Bonawentury. I tak aż do skutku, to znaczy do wypróżnienia baryłeczki. W ten sposób i Marcin użył i Bonawentura był zalany, a dziesięć groszy gdzieś tam w czyjejś kieszeni leżało.

Pytacie państwo, co to za związek ze stosunkami u nas w Polsce? Przecie to jasne. Społeczeństwo narzeka na biedę czyli jest dziadem. Rząd wyciąga ciągle ręce po pieniądze, a więc także potrza mu grosza. Mamy zatem w Polsce dwa wielkie dziady.

Niechże jeden wielki dziad sprzedaje, a potem odkupuje od drugiego wielkiego dziada, co się da. Jak państwo mówicie? Nic się nie da? Przepraszam! A n. p. bilety kolejowe? Jadę do Wągrowca — kupuję bilet. Wysiadam w Wągrowcu — odsprzedaję kasie kolejowej. Co to za oszczędność na drukowaniu biletów! To samo ze znaczkami pocztowemi. Spodziewam się, że tak samo możnaby robić ze solą, naftą, węglem. Przecież w kopalniach tego pełno. Tylko że na taką wyższą politykę to już moja babska głowa za słaba. Ale nie koniecznie musi być do tego minister.

Co? Państwo się śmiejecie? Może ze mnie? Bardzo nieładnie. Fe! Któż widział!

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Ks. arcybiskup Nowowiejski

uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Ks. arcybiskup płocki Nowowiejski, podczas przechadzki poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą rękę w tem samem miejscu, co rok temu. Wezwani lekarze rękę zestawili. Arcypasterz pomimo dotkliwego bólu nie przerwał swych codziennych prac.

Dostojnemu arcypasterzowi życzymy prędkiego powrotu do zdrowia.

Dyktatorzy nie moga się obejść bez parlamentów.

Berlin, 20. 1. Donoszą z Rzymu, że izba włoska została dekretem królewskim rozwiązana. Nowe wybory odbędą się w dniu 25 marca. Nowa izba zbierze się na pierwsze posiedzenie 28 kwietnia.

Zasługuje na uwagę, że rządy dyktatorskie nie mogą się ani rusz obejść bez parlamentów i urządzają częściej wybory, niż rządy normalne. S. S.

Alumni polscy u Ojca św.

Rzym, 20. 1. (Tel. wł.) W małej sali tronowej Watykanu przyjęci zostali na audjencji papieskiej członkowie Papieskiego Kolegjum Polskiego z rektorem ks. Kwiatkowskim na czele. Przed zajęciem miejsca na tronie Ojciec św. obszedł wszystkich alumnów, z każdym chwilę łaskawie rozmawiając. Następnie w słowach pełnych miłości zwrócił się do nich, życząc im wszelkiego dobra nietylko w rozpoczynającym się roku, ale we wszystkich licznych latach, jakie mają jeszcze przed sobą. Łącząc zaś gorące słowa zachęty dla rozwijanej w Rzymie w pobliżu Namiestnika Chrystusowego pracy nad ugruntowaniem powołania kapłańskiego, błogosławił obecnych, ich rodziny i Ojczyznę i ich przyszły urząd kapłański.

150 pólityków wmieszanych w aferę Stawiskiego.

Serja awantur w parlamencie.

Paryż, 20. 1. Niesłychanie gwałtowne wystąpienie prawicowego posła Henriota, który w ciągu wczorajszej interpelacji w sprawie skandalu Stawiskiego wymienił nazwisko Paul-Boncoura, De Monziego, Boneta i Raynaldy'ego, rozpętało serję niebywałych awantur w izbie deputowanych.

Podczas gdy w piątek rano sekundanci obrażonego ministra De Monzie i posła Henriota, podtrzymującego w całej pełni wczorajsze zarzuty, usiłowali sprawę załatwić, **w sąsiednim salonie w izbie deputowanych poseł Langrosilliere spoliczkował posła Ferry'ego, redaktora dziennika „La Liberte", który zarzucał mu tuszowanie skandalu.**

Ponieważ w aferę Stawiskiego wmieszanych jest rzekomo 150 osobistości politycznych, jeden z dzienników zapowiada złośliwie na najbliższe dni 150 spraw honorowych, dodając, że wyjaśnią one niewątpliwie lepiej od przewodu sądowego, gdzie się podziały setki miljonów, sprzeniewierzonych przez Stawiskiego.

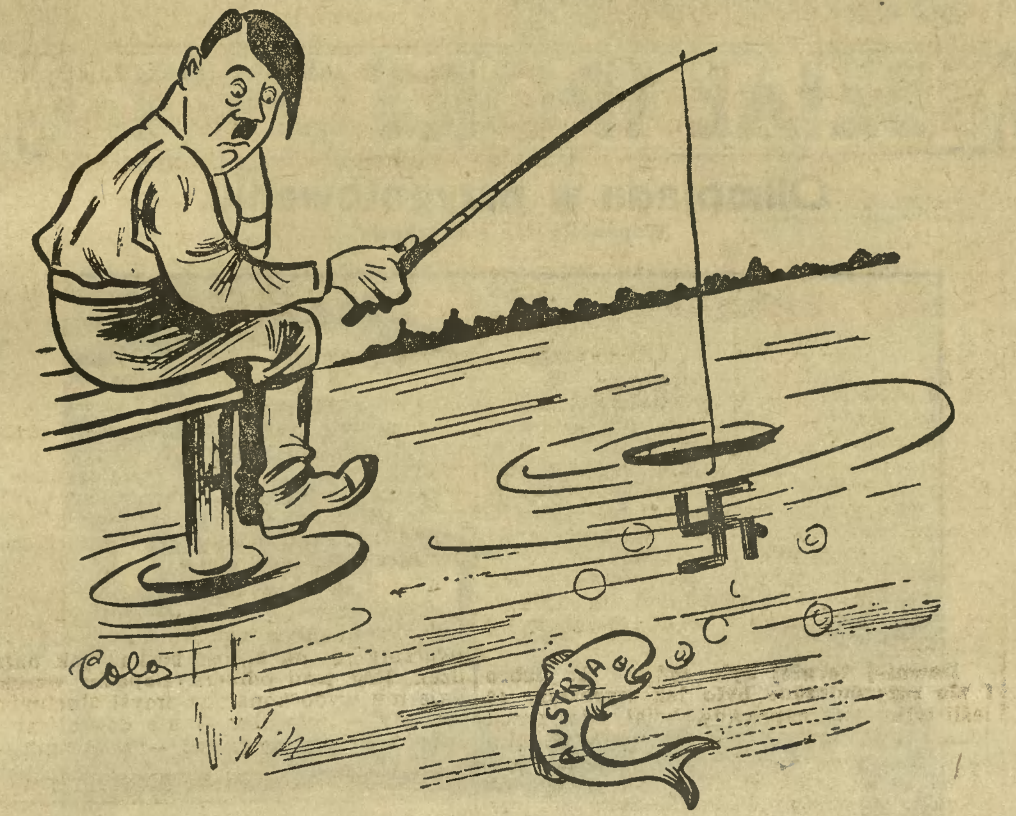
Prześladowanie księży katolickich w Rzeszy nie ustaje.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. I. **Jak donoszą ze Stuttgartu policja wirtemberska aresztowała dwóch katolickich proboszczów, a mianowicie proboszcza ks. Sturm z Waldhansen i proboszcza ks. Dangelmeiera z Mettingen.** Oprócz tego dostali się do więzienia dwaj obywatele, którzy dawali wyraz oburzenia z powodu tych aresztowań. Z przeprowadzonego dochodzenia policji, okazało się podobno, że ośrodek akcji antyhitlerowskiej był u proboszcza Leissle z Elchingen, którego również aresztowano.

Należy dodać, że aresztowania proboszczy katolickich i duchownych protestanckich są obecnie na porządku dziennym. S. S.

Austrjackie kłopoty Hitlera.



— Coś za długo ta mała rybka nie chce się dać złapać na mój haczyk...

Z życia towarzystw.

Sobota, 20 stycznia 1934 r.

Godz. 18,00: **Oddział kolarzy K. P. W. Bydgoszcz.** Zebranie zarządu i komisji w ognisku kolejowem. Uprasza się o punktualne przybycie.

Godz. 19,00: **K. S. „Brda".** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi; tamże o godz. 18 zebranie zarządu

Godz. 20,00: **Szoferzy.** Walne zebranie w „Harmonji". Komplet członków pożądany.

Niedziela, 21 stycznia 1934 r.

Godz. 11,30: **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz** śpiewa podczas mszy św. w kościele Klarysek.

Godz. 12,00: **Tow. śpiewu „Halka"** śpiewa w kościele na Szwederowie. Lekcja śpiewu w poniedziałek o godz. 20.

Godz. 13,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole im. Królowej Jadwigi.** Walne zebranie. Zaprasza się wszystkich członków.

Godz. 14,00: **Baczność, Reemigranci i Optanci koło Bydgoszcz!** Roczne walne zebranie w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

Godz. 15,00: **Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Król. Jadwigi filja I.** Zebranie wraz z zabawą karnawałową u p. Mellera, pl. Piastowski.

Godz. 15,00: **Z. M. P. „Jedność" filja II.** Zebranie wszystkich członków i byłych członków oraz gości w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka nr. 159. Ważne sprawy.

Godz. 15,30: **Sokół V.** Zebranie komisji zabawowej u p. Dzierżyńskiego.

Godz. 16,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole powsz. im. E. Estkowskiego na Bielawkach.** Zebranie w szkole. Zarząd pół godziny wcześniej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Poniedziałek, 22 stycznia 1934 r.

Godz. 20,00: **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Nadzwyczajne zebranie. Sprawa kursu zelazkowego, wodnej i trwałej ondulacji. Przyjmowanie kursistów.

*

Sokół V. Przypomina się wszystkim członkom o zabawie karnawałowej, która odbędzie się w dniu 27 bm. Zaproszenia można odebrać u członków zarządu.

—::—

TURNIEJ KOSZYKÓWKI K. K. S. SPARTY.

W niedzielę 21 bm. odbędą się w sali gimnastycznej 62 p. p. w dalszym ciągu następujące rozgrywki: Godz. 8,30 Sokół — O. P. N. Sokół I; godz. 9,15 Sokół V — Amator; godz. 10 62 p. p. — Sparta; godz. 10,45 K. P. W. — Polonja.

—::—

— **Z kroniki harcerskiej.** Czwarta drużyna harcerska im. Gen. Zamoyskich przy tut. żeńskiej szkole wydziałowej urządza w niedzielę 4 lutego br. w auli szkoły przy ul. Konarskiego 1 **wielki kiermasz harcerski.** Wstęp po 20 i 30 groszy. Zysk przeznaczony na kolonję letnią drużyny.

Kącik esperancki.

Esperanto zwycięża.

I. W szkołach.

Brazylja. W roku ubiegłym odbyły się w Brazylji kursy języka esperanto w publicznych szkołach „Barbara Altoli i Rodrigues Alres", przeprowadzone przez dra E. Backenhausena i inż. A. Conto Fernandesa. Jeden z tych kursów przeznaczony był specjalnie dla nauczycieli, drugi zaś dla młodzieży szkolnej.

Holandja. Najważniejsza organizacja nauczycieli szkół powszechnych w Holandji na zjeździe w roku ubiegłym uchwaliła wprowadzić esperanto, jako przedmiot nieobowiązkowy, do klasy siódmej szkół powszechnych.

Katedra Esperanta przy uniwersytecie w Liverpool. Senat uniwersytetu w Liverpool ustanowił lektorat esperanta. Wykładającym jest profesor W. E. Collinson.

Paryż. Odbył się plebiscyt o wprowadzenie esperanta do szkół w Buxy (Bourgogne) i w Gap (Basses-Alpes). Mieszkańcy tych miejscowości wypowiedzieli się za wprowadzeniem esperanta do szkół.

W izbie deputowanych powstała grupa poselska dla obrony esperanta, złożona z 55 osób.

Londyn. Magistrat miasta Southend-on-Sea wprowadził do programu Instytutu Handlowego **obowiązkową** naukę esperanta. Wykłada p. Pragano z Rumunji metodą ks. Cseh.

Esperanto w kraju Faraonów. Kair. Zainteresowanie dla esperanta w różnych sferach społeczeństwa stale wzrasta. Dziennik „Al Ahram" zamieszcza stale artykuły o esperancie. Poseł Rasid Abdalla organizuje akcję na terenie parlamentu, mającą na celu skłonić rząd do wprowadzenia esperanta do szkół i uniwersytetów.

II. W urzędach.

Kolejarze uczą się obowiązkowo esperanta. Dyrekcja austrjackich federacyjnych kolei wydała reskrypt, mocą którego konduktorzy, chcący obsługiwać pociągi pośpieszne, obowiązani są znać przynajmniej jeden język obcy, albo też język międzynarodowy esperanto.

Poczta. Ministerstwo poczt i telegrafów na Węgrzech wydało całą serję ilustrowanych kart pocztowych, zawierających napisy w języku węgierskim, francuskim i esperanto. Fakt ten dowodzi, że esperanto stało się urzędowym językiem poczty węgierskiej. Ten sam stan jest w Lichtenstein, Z. S. R. R. i Brazylji.

Estoński numer organu pocztowców-esperantystów. Stale, od r. 1922, ukazujące się co miesiąc czasopismo „La Interligilo de Posto, Telegrafo kaj Telefono" — organ międzynarodowy pracowników poczty — esperantystów poświęcił swój listopadowy numer sprawom poczty estońskiej. Warto byłoby, aby pocztowcy polscy podjęli inicjatywę wydania numeru polskiego „Interligilo".

III. W literaturze.

Instytut meteorologiczny uniwersytetu w Ljubljanie używa już od r. 1931 esperanta w swoich naukowych publikacjach. Dr. Reya Oskar, kierownik instytutu, wydał rozprawę o obserwacjach meteorologicznych w południowo-wschodnich Alpach.

„Quo Vadis" — Sienkiewicza ukazało się w przekładzie esperanckim nakładem Popularnej Bibljoteki Esperanckiej. Narazie wyszedł tom pierwszy, drugi ukaże się po jakimś czasie.

Literatura esperancka. W roku 1932 ukazało się ogółem 146 dzieł w języku esperanckim, z których 58 jest szkolnych, 43 beletrystycznych, 28 naukowych, 5 o treści organizacyjnej i 13 różnych.

Prasa zagraniczna a esperanto. Całe mnóstwo zagranicznych pism codziennych prowadzi u siebie działy esperanckie, zawierające informacje o ruchu esperanckim i materjał literacki w tym języku. Działy takie ostatnio zaprowadziły wielkie dzienniki szwedzkie, czechosłowackie, holenderskie, hiszpańskie, portugalskie i in. Niektóre z nich poświęcają esperantu całą stronę.

W/g mies. „Esperanto dla wszystkich" podał

Prof. S.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA 21 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Transm. nabożeństwa z Krakowa. Kazanie. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12,15: 17-ty poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. Ork. Filh. pod dyr. W. Bierdjajewa oraz Margeryta Trombini-Kazuro (fort.). W przerwie feljeton muzyczny pt. „Demoniczni artyści". 14,00: Pogadanka z cyklu kalkulacje rolnika „O dochodzie z mleka". 15,15: Przegląd rynków produktów rolnych. Wiadomości Zw. Pracown. Gmin Wiejskich. 14,30: Muzyka popularna z płyt. 15,00: Porady weterynaryjne. 15,20: Koncert zespołu jazzowego. 16,00: Słuchowisko dla dzieci pt. „Spotkanie" (obrazek z 1863 r.). 16,30: Kwadrans słynnych artystów — Jan Kiepura (płyty). 16,45: „Jedenaście opóźnienia" humoreska. 17,00: „Najwierniejsza przyjaciółka kobiety" dr. Marja Śliwińska-Zarzycka. 17,15: Polskie pieśni w wyk. chóru „Echo" ze Lwowa. 17,45: Muzyka ludowa z płyt. 18,00: Słuchowisko z Wilna. 18,40: Recital śpiewaczy Marji Kisielewskiej (sopran). Tr. ze Lwowa. 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 19,50: Muzyka lekka w wyk. ork. R. P. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Mieczysława Fogga (piosenki). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Feljeton aktualny. 21,15: Na wesołej lwowskiej fali. 22,15: Wiadomości sportowe. 22,25: Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja".

PONIEDZIAŁEK, 22 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,55: Koncert zespołu jazzowego Bronisława Szulca. 16,40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16,55: Koncert solistów: Zygmunt Protassewicz (baryton) i Albert Katz (wiolonczela). Transm. z Wilna. 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: „Wódz Żuawów śmierci (Franciszek Rochebrun)" odczyt. 18,20: Audycja żołnierska. 18,45: Orkiestry wojskowe z płyt. 19,25: Chór Dana (płyty). 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: 13-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" poświęcony twórczości Adama i Mieczysława Sołtysów. Wyk.: ork. symf. P. R. Adama Sołtysa i Zofja Żmigród-Fedyczkowska (śpiew). Koncert poprzedzi prelekcja dr. Józefa Kofflera. Transm. ze Lwowa. 21,00: Odczyt aktualny. 21,15: Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

ZAGRANICA. Rzym. 17,30: Recital skrzypcowy Zino Francescattiego. **Ryga.** 18,30: „Niziny" opera d'Alberta. **Wiedeń.** 19,25: „Simone Boccanegra" opera Verdiego. **Reilsberg.** 20,05: „Der Freikorporal" operetka Vollerthuna. **Budapeszt.** 20,20: Koncert symfoniczny. **Monachjum.** 21,00: Symfonja nr. 6 Beethovena. **Daventry.** 21,15: Koncert symfoniczny.

Odpowiedzi redakcji

Miasteczka poniżej 1000 mieszkańców w województwie poznańskim są następujące: Kopanica (640), Rynarzewo (688), Jaraczew (833), Gąsawa (893), Książ (928). **Największe wsie:** Żabikowo (4360) i Szymborze (3200 mieszkańców).

F. R. Zgłosić się do Kasy Brackiej w Tarnowskich Górach.

Pomorze 1934. — Pan ma całkowitą rację. Denuncjowanie oznacza oskarżenie przed władzą lub doniesienie. Może też oznaczać donos tajemny, ale nie fałszywy.

F. W. O ile nam wiadomo, Magistrat ulgi stosuje. Ustawa o opłatach stemplowych o nich nie mówi.

Nowy napad rabunkowy w Bydgoszczy
w biały dzień.
Po silnem uderzeniu w twarz bandyci zabrali biedakowi walizkę.

Onegdaj w godzinach popołudniowych dwaj rafinowani osobnicy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na osobie **18-letniego Bernarda Łuczaka**, zamieszkałego ostatnio w Przytułku dla Bezdomnych przy ul. Jagiellońskiej. Z niezwykłą uprzejmością zwrócili się wspomniani dwaj dobrze ubrani osobnicy na ulicy do Łuczaka, prosząc o pewną informację, gdyż rzekomo byli przyjezdnymi. Po udzieleniu nawiązali dalszą rozmowę, pragnąc za wszelką cenę wejść w posiadanie walizki, jaką Łuczak niósł w ręce.

Łuczak w trakcie rozmowy zwierzył się przed osobnikami, że utrzymuje się obecnie z sprzedaży bielizny męskiej i damskiej i chodzi z domu do domu. Przedmioty te nosi z sobą w walizce.

Osobnicy wyrazili chęć kupna różnych przedmiotów, ażeby w ten sposób dopomóc biedakowi. Łuczak dowierzając wszedł z nimi do sieni domu przy ul. Długiej 26, ażeby pokazać towary. W tej chwili jeden z osobników uderzył Łuczaka silnie w twarz, tak, że Łuczak padł nieprzytomny. Drugi osobnik natomiast wyrwał mu z rąk walizkę, poczem obaj uciekli w niewiadomym kierunku. Alarm wszczęty później przez napadniętego młodzieńca nie odniósł rezultatu.

— **Ważne dla członków ZUPU.** W roku bieżącym przewidziane zostały następujące miejscowości kuracyjne dla członków ZUPU, wymagających leczenia: Krynica, Karolin i Nałęczów pod Warszawą, Iwonicz, Truskawiec, Ciechocinek, Busk, Szczawnica, Zakopane, Bystra i Ludwikowo. — Bliższych informacyj udzielić może dr. Gaszyński — lekarz zaufania ZUPU, Gdańska 14, obok gmachu Hotelu pod Orłem.

Śmiały napad rabunkowy
w powiecie bydgoskim.
Jednego z domniemanych sprawców aresztowano.

Onegdaj kilku osobników dokonało śmiałego napadu rabunkowego na zagrodę rolnika **Stanisław Majewskiego w Łażynie, pow. bydgoskiego.** Gospodarz, budząc się po północy, usłyszał jakieś podejrzane szmery. Włamywacze zabrali się do rozbicia kłódki w pobliskiej stodole i zaczęli wynosić rozmaite przedmioty gospodarskie. Wyniesione ze stodoły przedmioty zaczęli gromadzić na podwórzu.

Gospodarz śmiało wyszedł z domu mieszkalnego i udał się w kierunku stodoły. Nagle otrzymał on w ciemnościach jakimś żelaznym przedmiotem — prawdopodobnie toporkiem — **silny cios w głowę.** Oszołomiony gospodarz Majewski usunął się na ziemię, brocząc **krwią.**

Bandyci po unieszkodliwieniu gospodarza wywieźli skradzione przedmioty. **Ranny gospodarz** po odzyskaniu przytomności złożył w posterunku policyjnym zeznanie. **Policja zabrała** się energicznie do roboty i następnego dnia aresztowała pod zarzutem dokonania powyższego napadu rabunkowego mieszkańca wsi Łażyn, niejakiego Stefana Sudomirskiego. **Czy istotnie** Sudomirski brał udział w napadzie rabunkowym wykaże śledztwo, spoczywające w rękach sędziego śledczego Neumanna przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy.

„Nelson“ Dalekiego Wschodu.



Hr. Heihaschi Togo, który w roku 1905 zniszczył rosyjską flotę i w ten sposób ugruntował potęgę Japonji i zapewnił jej zwycięstwo, zachorował ciężko. Lekarze obawiają się, że nie zdołają utrzymać 87-letniego starca przy życiu.

— **Do okręgu Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy** włączono także jeden z powiatów pomorskich, mianowicit powiat sępoleński.

— **Dyplom doktora filozofji** uzyskał na uniwersytecie poznańskim p. Roman Wiktor Mazurkiewicz w Panigrodza.

— **Od dziś za tydzień,** tj. 27 bm. odbędzie się sali „Stara Bydgoszcz“ zabawa karnawałowa Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“. Przygrywać będzie pierwszorzędna niestrudzona i wesoła orkiestra salonowa. W czasie tańca atrakcje humorystyczne. Miła niespodzianka dla sympatyków muzyki mandolinowej: wystąpi świetnie zgrany własny zespół mandolinowo-gitarowy.

Bezczelne włamanie.

Onegdaj w nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy, wybijając szybę, do piwnicy nowego budynku fabrycznego **fabryki szczotek „Piabama“** przy ul. Promenada 61. Włamywacze musieli być obeznani z terenem fabryki. Mimo czujności stróża nocnego i psa złodzieje wtargnęli na strych i zabrali wywieszoną tam bieliznę, należącą do rodziny **fabrykanta p. Hipolita Kończaka.** Z zabranym łupem udali się złodzieje przez płot w kierunku Bielawek. Policja jest na tropie złodziei.

Dyszlem w tramwaj.

Dziś około godz. 8 rano jadący z ulicy ks. dziekana Malczewskiego w kierunku ulicy Mostowej młody woźnica, nie bacząc na sygnał nadjeżdżającego tramwaju, zdążającego na Okole, uderzył dyszlem w wóz motorowy, skutkiem czego wybił w nim szybę. Przestraszony woźnica z trudem zdołał zahamować wóz. Na szczęście nikt z pasażerów nie został ranny. Policjant spisał protokół.

— **Koło Rodzicielskie w Miedzyniu.** Zebranie plenarne odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 15.30 w szkole. Chmielewski.

— **Na bezrobotnych** 5 zł złożył p. N. N., co notujemy w naszym łańcuszku pod nr. 288. Dalsze ofiary przyjmuje kasa „Dziennika Bydgoskiego“.

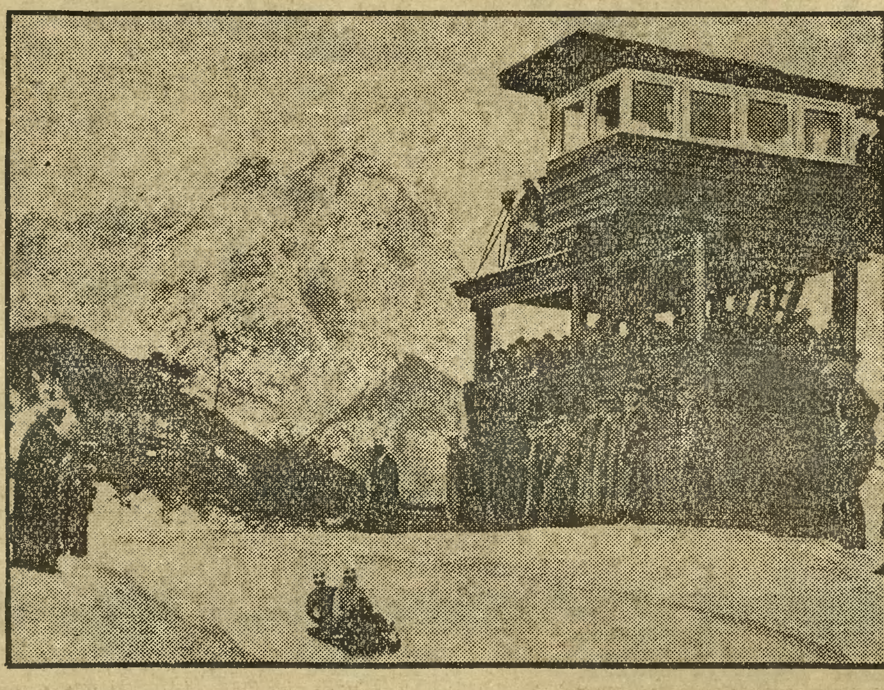
— **Ogólne zebranie miesięczne Związku Pań Domu** odbędzie się we wtorek, 23 bm. o godz. 17 w sali Klubu Techników, ul. Cieszkowskiego 4. W programie sprawy związkowe oraz odczyt na temat „Odżywianie dziecka“ wygłosi p. Żarczyńska. Z dniem 23 bm. sekretarjat Z. P. D. zostaje przeniesiony do powyższego lokalu i będzie czynny we wtorki i czwartki od godziny 17—18.

— **Związek Elektromonterów bawi się.** Chrz. Zw. Elektromonterów w Bydgoszczy urządza tegoroczną zabawę karnawałową w sobotę, dn. 27 bm. w salach „Pod Lwem“. Początek o godzinie 19. Maski i kostjumy mile widziane. Kto chce odnieść miłe i niezapomniane wrażenie karnawału, winien przybyć.

— **W „Oazie“** zupełna zmiana programu. Popisy tancerek Stevens'ówny, Wertyńskiej i Wolińskiej. Orkiestra Schnaubelta. Ceny dostosowane do obecnego kryzysu.

DZIAŁ SPORTOWY

Olimpjada w przygotowaniu.
Wspaniały tor saneczkowy.



Przygotowania do olimpjady są w pełnemtoku. U stóp potężnego masywu gór w m. Garmisch-Partenkirchen ukończono budowę wspaniałego toru bobsleigh'owego, na którym odbyły się już zawody.

NIEMCY W DALSZYM CIĄGU OBAWIAJĄ SIĘ SPOTKANIA Z NASZYMI BOKSERAMI.

Warszawa. Polski Związek Bokserski poświęcił specjalną konferencję sprawie spotkania polsko-niemieckiego, wyznaczonego **na dzień 4 lutego w Poznaniu, które to spotkanie nie dochodzi do skutku na skutek odmowy Niemców. Jak donosiliśmy, P. Z. B. nie przyjął do wiadomości rezygnacji Niemców, obecnie P. Z. B. postanowił zgodzić się na przesunięcie terminu spotkania o tydzień, to znaczy na dzień 11 lutego br. Jednocześnie P. Z. B. interwenjuje na terenie międzynarodowym celem doprowadzenia do skutku spotkania, w wyznaczonym lub odłożonym o tydzień terminie.**

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POLSKICH W SZWECJI.

Sztokholm. W dniu wczorajszym polska drużyna bokserska odniosła w Sztokholmie zwycięstwo nad drużyną kombinowaną miejscową w stosunku 4:3.

KANADYJCZYCY NIE PRZYJADĄ DO POLSKI.

Warszawa. Kanadyjska drużyna w hokeju lodowym Ottawa-Shamrocks, która przybyć miała na 3 mecze do Polski w dn. 21, 22 i 24 bm., zerwała zawarty z PZHL kontrakt i odmówiła przyjazdu.

OTTAWA SHAMROCKS — AUSTRJA 10:0.

Wiedeń. Kanadyjska drużyna Ottawa Shamrocks pokonała w Wiedniu reprezentację Austrji 10:0.

PRZYGOTOWANIA CZECHOSŁOWACJI DO MECZU Z POLSKĄ.

Praga. Czeski Związek Piłkarski przygotowuje się bardzo starannie do meczu rewanżowego o mistrzostwo świata z Polską, który odbędzie się **15 kwietnia w Pradze czeskiej.** Doskonałe wyniki, uzyskane przez Polaków w Niemczech, Holandji, Belgji i Francji sprawiły, że Czesi przestali lekceważyć polskie piłkarstwo. Czeski związek wybrał z olbrzymiej armji piłkarzy kilkudziesięciu zawodników, z którymi przeprowadzony zostanie specjalny trening. Wybrano trzech bramkarzy, czterech prawych obrońców, 5-ciu lewych obrońców, 4 prawych pomocników, 6 środkowych pomocników, 6 lewych pomocników, 6 prawoskrzydłowych, 7 lewoskrzydłowych, 6 środkowych napastników i 13 napastników grających po prawej i lewej stronie środkowej trójki napadu.

Najlepsi zawodnicy rozegrają szereg treningowych spotkań. 21 stycznia na meczu z Berlinem Praga wystawia kombinowany skład, który ma wykazać formę poszczególnych reprezentantów czeskich. Równocześnie drugi team czeski walczyć będzie w meczu treningowym z klubem wiedeńskim. 28 stycznia odbędą się w Pradze, w Brnie i Pilznie trzy dalsze treningowe mecze. Najlepsza jedenastka wyłoniona na tych spotkaniach, walczyć będzie 25 marca w Paryżu z reprezentają Francji. Dopiero następnie kapitan czeskiego związku ustali ostateczny skład reprezentacji na mecz z Polską.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dyrekcja kina zaczyna wysuwać lwi pazur w dziedzinie doboru filmów, stwarzając dla swych bywalców pierwszorzędny repertuar. Obecnie znalazła lekarstwo na melancholję, choroby serca, przygnębienie, rozstrój nerwowy — słowem na kryzysowe dolegliwości w postaci dźwiękowca p. t. **„Brat djabła“**, w którym w ciągu dwóch godzin leczą nasze troski trzej lekarze: **Dennis King** pięknym śpiewem i wspaniale odtworzoną postacią oraz **Flip i Flap,** najlepsi komicy świata. Prócz tego nadprogram. Początek o 5, jutro o 3.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i nadal arcydzieło dźwiękowe p. t. **„Rendez-vous w Wiedniu“** z Johnem Barrymore w roli głównej. Nadprogram sensacja p. t. **„Szczyt akrobatyki“** i film polski. Początek o 5,30, jutro o 2,30.

BAŁTYK. Dziś **„Piraci stepu“** oraz nowy polski film p. t. **„Pałac na kółkach“** w obsadzie artystów scen polskich. Początek o 5, jutro o 3.

KRISTAL. Dziś powtórzenie wielkiego filmu wojennego osnutego według słynnej powieści francuskiej Dorgelesa p. t. **„Drewniane krzyże“**, opiewający męczeństwo i bohaterstwo francuskiego wiarusa. Realne wykonanie tego filmu wywołało uznanie bez żadnych zastrzeżeń, jako najbardziej naturalne oddanie obrazu wojny, dobitnego argumentu w walce o pokój. Prócz tego nadprogram tygodnik Foxa, m. in. pogrzeb ofiar w Osseku, gwałtowne burze w Chicago i inne. Początek o godz. 5, jutro o 3.

MARYSIEŃKA. Dziś i jutro podwójny program, składający się z dwóch filmów, a mianowicie: wzruszającego p. t. **„Pożądana“** i bardzo ciekawego p. t. **„Miłość bez słów“** z udziałem niezwykle mądrego psa. Początek o 5, jutro o 3.

REWJA. Dziś i w dalszym ciągu na ekranie film który podniósł wrzawę w całej Polsce pt. **„Dzieje grzechu“** Żeromskiego oraz perła produkcji europejskiej p. t. **„Najeźdźcy“** czyli dzieje czwórki piechurów; w roli głównej Gustaw Diesel. Na scenie występy artystów.

Giełda zbożowo-towarowa
w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:
Pszenica 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 678 g/l (114,1 f. h.)
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 19 stycznia 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 125 ton	od zł	14,60	
	do zł	14,75	14,25— 14,60
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		18,00— 18,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		14,50— 15,50
Jęczm. przem. 15 ton	zł	14,30	13,50— 13,75
Usposob. spokojne			
Owies	zł		12,00— 12,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,50— 22,25
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		30,50— 32,00
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		9,75— 10,50
Otręby pszenne standart.	zł		10,25— 10,75
Otręby pszen. gr. stand.	zł		11,25— 11,75
Rzepak zimowy	zł		40,00— 42,00
Rzepik zimowy	zł		
Peluszka	zł		12,50— 13,50
Groch polny	zł		15,00— 17,00
Groch jadalny	zł		19,00— 20,00
Groch Wiktorja	zł		21,00— 25,00
Groch Folgera	zł		20,00— 22,00
Łubin niebieski	zł		5,00— 6,00
Seradela nowa	zł		12,50— 13,50
Konicz. żółta odłuszcz.	zł		90,00—100,00
Koniczyna biała	zł		70,00— 90,00
Koniczyna czerwona	zł		160,00—200,00
Ziemniaki jadalne	zł		
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		19
Makuch lniany	zł		19,00— 20,00
Makuch rzep.	zł		15,50— 16,50
Makuch słonecznikowy	zł		19,00— 20,00
Mak niebieski	zł		50,00— 53,00
Gorczyca	zł		32,00— 34,00
Siemię lniane	zł		35,00— 37,00
Wyka	zł		12,50— 13,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 20. I. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,46
funty szterlingów	27,71
franki szwajcarskie	171,39
franki francuskie	34,77
marki niemieckie	209,—
guldeny gdańskie	172,42
liry włoskie	46.37
floreny holenderskie	356,35

Stan wody na Wiśle w dniu 20 bm.: Zawichost 1,43; Warszawa 1,16; Płock 1,52; Toruń 0,89; Fordon 1,10; Chełmno 0.90; Grudziądz 1,28; Korzeniewo 1,44; Piekło 0,72; Tczew 0,62; Einlage 2,12; Schievenhorst 2,42.

Zakamieniały zbrodniarz z Białegostoku

poszedł na szubienicę bez pojednania się z Bogiem.

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) Przed sądem wojskowym w Białymstoku odpowiadał doraźnie szeregowiec 40 pp. Jan Ciborowski. Zbrodniarza do sali sądowej przyprowadzono skutego w kajdany. Proces ten wzbudził wielką sensację w Białymstoku, gdyż była to pierwsza rozprawa doraźna. Przed sądem zebrały się tłumy, które policja musiała rozpędzać.

Ciborowski przyznał się do zbrodni, które zarzucał mu akt oskarżenia i opowiedział szczegóły swych czynów z całym spokojem i cynizmem.

W dniu 4 stycznia br. Ciborowski strzelił trzykrotnie w Białymstoku do posterunkowego policji, niej. Maciejewskiego w zamiarze pozbycia go życia, trafiając go w tylną część głowy i wątrobę, wskutek czego ranny zmarł.

Następnego dnia Ciborowski na stacji Lewickie strzelał do policjanta Śpiewaka, którego ciężko ranił, poczem został obezwładniony i stawiony przed sąd doraźny.

Zbrodniarz był mieszkańcem Warszawy i wychowywał się u braci Albertynów. Za drobne urazy usiłował zamordować swoich dwóch kolegów, również wojskowych. Jest to typ nawskroś zbrodniczy.

Sąd wojskowy wydał na niego podwójny wyrok śmierci. Zbrodniarz nie chciał się zwrócić do Pana Prezydenta o ewent. prawo łaski, nie chciał również się wyspowiadać. Pożegnalne listy napisał do rodziców, ale nie oddał je księdzu, tylko wachmistrzowi żandarmerji. Na propozycję zarządu więzienia, że przed egzekucją może otrzymać butelkę wódki, odpowiedział odmownie, gdyż nie chce, aby go posądzano, że szedł na szubienicę zamroczony alkoholem i że chce umierać z całą świadomością. Obrona i sąd zwrócili się do Pana Prezydenta, który z prawa łaski nie skorzystał. Zbrodniarz został powieszony.

Fałszywy „Szczepko" aresztowany w Stryju.

Doniesiono telefonicznie ze Stryja lwowskiej rozgłośni Polskiego Radja, że od kilku dni grasuje w Stryju oszust, który fałszywie podaje się za znanego radjosłuchaczom **artystę dramatycznego Wajdę,** występującego w audycjach t. zw. „Wesołej fali lwowskiej" jako **popularny typ Szczepko.** Oszust ów naciągnął rozmaitych obywateli w Stryju na różne kwoty pieniężne. Zdemaskowanie jego nastąpiło wskutek tego, że oszust ów podając się za p. Wajdę, twierdził, iż **występuje przed mikrofonem jako Tońko,** podczas gdy szerokie rzesze radjosłuchaczów wiedzą, **iż p. Wajda występuje pod pseudonimem Szczepka.**

Zatonięcie polskiego jachtu „Eos" u brzegu Danji.

Polski jacht „Eos", którym przed kilku dniami udało się w podróż morską **kilku polskich harcerzy,** walcząc z silnym szkwałem rozbił się w odległości 1000 metrów od wybrzeża duńskiego. Harcerze ratując się od niechybnej śmierci **przebyli wpław do brzegu,** gdzie im pierwszej pomocy udzielili rybacy duńscy.

Polski konsulat w Kopenhadze zaopiekował się rozbitkami i po udzieleniu im pomocy odesłał do kraju, dokąd przybyli na okręcie szwedzkim w dniu 17 bm.

Nielitościwy wieśniak.

Zastrzelił chłopca, który przywiązał sanki do woza.

Na przejeździe kolejowym w Karniszewicach pod Pabjanicami, miało miejsce zabójstwo z przyczyn zgoła niezwykłych. Drogą zdążał wóz chłopski, do którego z tyłu **przyczepili swe saneczki jacyś młodzieńcy.** Zdenerwowany wieśniak opędzał się batem, a gdy to nie poskutkowało, w zdenerwowaniu **wydobył rewolwer i oddał strzał.** Kula trafiła 20-letniego J. Adamkiewicza, mieszkańca Pabjanic w okolicę serca **kładąc go trupem na miejscu.** Wśród młodzieńców wybuchła panika, z czego skorzystał wieśniak i oddalił się. Zwłoki przewieziono do kostnicy, za wieśniakiem zaś wdrożono energiczne poszukiwania.

Solec Kujawski.

Walne zebranie Tow. śpiewu „św. Cecylji". Po zagajeniu zebrania przez dotychczasowego dzielnego prezesa p. K. Lenza powołano prezydjum walnego zebrania i to: ks. prob. Badurę jako przewodniczącego, p. K. Matuszewskiego jako sekretarza, p. Ochlińską jako ławniczkę. Sprawozdanie zarządu wykazuje niezwykłą, pełną gorliwości pracę w towarzystwie, które od powstania nie znalazło poparcia u miejscowego obywatelstwa. Nie zraziło to jednak zarząd i członków, lecz przeciwnie — pobudziło ich do gorliwej pracy. Podkreślić trzeba mrówczą pracę dyrygenta p. Krügera, który w krótkim czasie zdołał wyćwiczyć 60 pieśni świeckich i kościelnych, które przyjmowane były z uznaniem. Prezes p. Len zaznajomił zebranych z majątkiem koła, który przedstawia wartość 600 zł. Skarbnik p. Toruński wykazał mimo wielkich wydatków saldo w kwocie 217,20 zł. Sekretarz p. Kałdana może się wykazać niestrudzoną pracą dla dobra towarzystwa. Po sprawozdaniach ks. protektor udzielił ustępującemu zarządowi absolutorjum, dziękując mu za wydatną pracę dla towarzystwa, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Większością głosów wybrano: prezesem p. K. Lena, jego zastępcą p. K. Matuszewskiego, dyrygentem p. Krügera, zast. dyrygenta p. E. Wojtalewicza, skarbnikiem p. W. Toruńskiego, sekretarką p. K. Jabłońską, zast. p. M. Czarnecką, bibljotekarzem p. Nieciejowskiego, zast. p. Maciejewską. Rewizorami kasy zostali pp. Andrzejewski, J. Matuszewski i F. Woźniak. Sąd honorowy tworzą pp. J. Matuszewski, Ochlińska i Andrzejewski. Życząc zarządowi owocnej pracy, oddał ks. protektor Badura przewodnictwo w ręce ponownie wybranego prezesa p. K. Lena, który przyrzekł pracować nadal dla dobra Kościoła i Państwa. Uchwalono urządzić wieczorek w zamkniętym kółku w dniu 4 lutego br.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO PÓŁNOC.

Roczne walne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 19 w sali Mellera, Plac Piastowski.

Referat wygłosi redaktor Nowakowski.

*

ROCZNE WALNE ZEBRANIE CH. D. NA BIELAWKACH

odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 19 w lokalu p. Ferenca przy ul. Senatorskiej.

Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Referat wygłosi **p. red. Formański.** **Zarząd.**

HUMOR I SATYRA

ŻYWICIELE RODZIN.



— Panie ludożerca, łaski, łaski! Jestem żywicielem żony i trojga dzieci.
— Ja też.

POUCZENIE DLA DŁUŻNIKÓW.

— Jaki jest najdogodniejszy sposób spłacania długów?
— Testamentem.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

Żona wraca od wróżki.
— Fredziu, dowiedziałam się strasznych rzeczy.
— A co takiego?
— Zostanę wdową w przyszłym roku.
Fredzio łapie kapelusz i laskę.
— Fredziu, chyba nie bierzesz tego na serjo?
— Nie, kochanie. Ale w każdym razie lepiej zapobiec nieszczęściu.
— A co zamierzasz?
— Idę do adwokata i wniosę podanie o rozwód.

U CHOREGO.

— Zapisałem panu nowe lekarstwo. Niech je pan bierze co pół godziny. Oprócz tego może pan wypić kieliszek białego wina francuskiego.
— Czy też co pół godziny?

TKLIWE SERCE.

— Powiedz mi, najdroższa, gdybym umarł, czy byś bardzo płakała?
— Ja myślę! Przecie wiesz, że ja się przejmuję byle czem!

CIEKAWSKI.



— Wujku, chodźmy do drugiego pokoju. Ja chciałbym zobaczyć także korpus tego jelenia.

Dział społeczny.

Zgłaszanie uprawnień do niemieckich zakładów ubezpieczeń społecznych.

Wobec wejścia w życie w dniu 1. 9. 1933 r. umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem, która zapewnia wzajemne korzyści obu krajów, każdy robotnik i pracownik umysłowy polski, który kiedykolwiek płacił w Niemczech składki do ubezpieczenia inwalidzkiego, górniczego, czy też ubezpieczenia pracowników umysłowych i któremu nie przyznano dotąd renty z Niemiec, a który wrócił z Niemiec do Polski do 1916 r. (względnie, o ile powrócił na Górny Śląsk po 1921 r.) powinien czemprędzej zgłosić się pisemnie lub osobiście do następujących instytucyj polskich (zgłoszenie takie nie wymaga wnoszenia żadnych opłat):

o ile opłacał składki do ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung) — do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie,

o ile opłacał składki do ubezpieczenia górniczego (Knappschaftliche Versicherung) — do Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach,

o ile opłacał składki do ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung) — o ile mieszka na Górnym Śląsku — do Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie; o ile mieszka poza Górnym Śląskiem — do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Warszawie.

Wraz ze zgłoszeniem zainteresowani winni przesłać lub złożyć osobiście powyższym instytucjom polskim wszystkie dokumenty, dotyczące ubezpieczenia w Niemczech (karty kwitowe i t. p., o ile chodzi o górników — zaświadczenia kopalń o zwolnieniu z pracy) informując jednocześnie o terminie przyjazdu do Polski i o tem, czy po powrocie byli ubezpieczeni w Polsce.

Wyżej wymienione instytucje polskie rozpatrzą dokonane ustnie lub piśmiennie zgłoszenia, i o ile stwierdzą, że osoby zainteresowane wypełniają warunki przewidziane w umowie, poczynią odpowiednie kroki, aby osoby te odzyskały prawa nabyte przez opłacanie składek w Niemczech.

Po odzyskaniu w ten sposób praw, osoby, te będą mogły — o ile staną się niezdolnemi do pracy lub osiągną wiek starczy (oraz w razie ich śmierci — członkowie ich rodzin) — uzyskać rentę niemiecką, którą będą otrzymywały również w razie pobytu w Polsce.

Ponieważ niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych muszą otrzymać wnioski w tych sprawach przed 1 września 1934 r., przeto zainteresowane osoby winny zgłosić się do polskich instytucyj ubezpieczeń społecznych w jak najkrótszym czasie. Osoby, które zgłoszą się do **tych instytucyj po 15 sierpnia 1934 r. mogą utracić bezpowrotnie posiadane prawa ze względu na spóźnione zgłoszenie się.**

Osoby, które mają już przyznane renty niemieckie, lecz nie otrzymują ich z powodu pobytu w Polsce, będą je mogły otrzymywać obecnie. Osoby te winny niezwłocznie zwrócić się do wymienionych wyżej instytucyj ubezpieczeń społecznych, celem upewnienia się, czy i jakie kroki należy poczynić dla otrzymania tej renty.

POLECENIA

Akuszerka
dyplomowana przyjmuje panie, udziela porad. Kiełkiewicz, Krasińskiego 21, m. 4. (1123

Artystyczna (F625
pracownia sukien, okryć poleca się wytwornym paniom. Wykonanie wykwintne, stylem Paryża, Warszawy, długoletnia krojczyni pierwsz. salonów. Śniadeckich 4—3, I p. Potrzebna uczennica.

Wózki
dziecięce, najnowsze modele 1934, nadeszły. Ceny styczniu 30% zniżone. Długa 5. (1199

Staranne (1242
czyszczenie, reperacja garderoby fachowo, najtaniej tylko „Ekonomja“ Dr. Emila Warmińskiego 10.

12 fotografji
w różnych pozach 1.50 wykonuje „Wiol“, Marsz. Focha 16. (F651

Belki
kantówki, szalówki i deski skrzyniowe poleca tanio Tartak, Fordońska 48, tel. 99. (F661

Swetry
pullowery oraz bieliznę trokotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (1220

SPRZEDAŻE

Skład
kolonjalny, 3 pokoje, korzystnie sprzedam. Śląska 19. (1237

Ogrodnictwo
sprzedam lub wydzierżawię. Of. filja Dzien. pod „Bydgoszcz“. (F629

Kamienica
dwupiętrowa, składem, 16.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (F652

Majątek
60 morgowy, ziemia pszenno - buraczana z żywym i martwym inwentarzem komplet. Cena 28000. Frideryk Krienke, Dąbrowiec pow. Bydgoszcz. (1211

Skład
towarów krótkich, centrum Torunia, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia poważnych reflektantów „Dziennik Bydgoski“ Toruń „Galanterja“. (1151

Bez fałszu!
Tanio, powód choroba i samotność, sprzedam w mieście kuracyjno-garnizonowem, Poznańskie, dobrze prosperującą restaurację, pięknie urządzoną, podwójną koncesją, bezkonkurencyjną. Byt dużej rodzinie zagwarantuję. Zgłoszenia pod „12000“ Agencja Reklamy, Dworcowa 54. (1230

Skład
sprzętów kuchennych zaraz tanio na sprzedaż. Oferty filja pod „Gotówka“. (F660

Kamienicę
przy Gdańskiej, skład, mieszkanie wolne, 25000,— sprzedam. Dziennik „35000“. (1203

Skład (1213
urządzenie kolonjalki odstąpię. Wełniany Rynek 1.

Kamienicę
piętrową, mórg ogrodu, pobliżu Gdańskiej sprzedam, 18000,— Dziennik „35000“. (1202

Skład
kolonjalny, mieszkaniem, dobrze prosperujący, bardzo tanio sprzedam. Adr filja. (1084

Kamienicę
nowoczesną III piętrową najruchliwszym punkcie Bydgoszczy, nadającą się dla lekarza, adwokata, kupca, sprzedam okazyjnie. Wpłaty 35.000, reszta amortyzacja. Dziennik „35.000“. (1201

Sprzedam
skład papieru tanio, natychmiast. Oferty „E. 100“ Dziennik Bydgoski. (1092

Skład
papieru staro zaprowadzony sprzedam zaraz, gotówka do objęcia 2.500 do 3.000. Wełniany Rynek 6. (1170

Piekarnię
w pełnym biegu odstąpię zaraz. Zgł. Władysław Juraszek, Bydgoszcz, Malborska 21. (1194

Suknia
balowa nowa, styl Rokoko. Sienkiewicza 6—9. (F637

Buraki
i ziemniaki pastewne kupię. Fordońska 30. (1175

Heblarkę
stolarską (mechaniczną) tanio sprzedam. Hermana Frankego 3, m. 11. (F641

Sypialki
dębowe sprzedaje stolarnia, Poznańska 9. (1160

Maszynę
rzeźnicką „wilk“ jak nową tanio sprzedam. Prądy 55. (1210

Kiosk
dobrze zaprowadzony wydzierżawię lub sprzedam. Wiadomość Rycerska 4, mieszk. 6. (F626

Sprzedam (1172
patefon. H. Dietza 2 — 9.

Szafy
ogniotrwałe, piec gazowy salonowy, wannę do kąpania, różne instrumenta i aparaty lekarskie z polecenia bardzo tanio sprzeda „Sala Licytacyjna“ Gdańska 42, tel. 1554. (1234

Bufet
kredens tanio sprzedam. Hetmańska 26. (F650

Pianino
na sprzedaż. Gdańska 19, I. piętro. (F662

Elegancką
suknię balową nową tanio sprzedam. Sienkiewicza 6, mieszk. 9. (1190

Sprzedam
aparat do trwałej ondulacji Wella. Wiadomość: Grudziądz, Kwiatowa 24, mieszk. 4. (1223

Bufet
kredens nowy tanio sprzedam. Chwytowo 4, stolarnia. (1206

Samochód (1161
ciężarowy wynajmuje Nowodworska 48, tel. 2193.

Jadalnie
tanio sprzeda stolarnia Śniadeckich 21. (F643

KUPNA

Poszukuję
kupna interesu lub posady, najchętniej branży tytoniowej. Dysponuję gotówką 15.000 zł. Gwarancja: nieruchomość wartości 40.000. Upraszam propozycje. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (1233

Skład (1248
kolonjalny Bydgoszcz, dobrze prosperujący za gotówkę kupię. Of. z ceną do Dzien. pod „F. 2500“.

POSADY WOLNE

Energicznej
pani powierzymy korzystną filję, kaucji zł. 500. Oferty filja Dziennika „Zaprowadzonej firmie“. (1243

Kierowniczka
do filji piekarsko-cukierniczej z kaucją 500 zł. potrzebna. Zgł. pod „Dzielna“ do filji Dz. Bydg. (F654

Poszukuję
zaraz na wieś Francuzki rodowitej, inteligentnej, do dziewczynki 14 letniej przechodzącej kurs klasy 6-ej gimn. Konwersacja odpisy świadectw. Wielgłowy, p. Subkowy, Łubieńska. (1227

Wdowa
poszukuje gospodarza 300 mórg skromne wynagrodzenie. Of. Dz. Bydg. pod „300 mórg“. (1226

POSADY POSZUKUJĄ

Pielęgniarka
kwalifikowana zajmie się dzieckiem lub chorą osobą. Dziennik pod „Dzielna“. (1246

Panna
przystojna przyjmie posadę w charakterze gospodyni do samotnego pana pod „Lat 26“. (1245

Poważna
spółka poszukuje kilka pań powyżej 22 lat, do miłej zyskownej pracy. Własne bezpłatne wyszkolenie na miejscu. Dla zdolnych posada stała. Zgłoszenia z dowodami osobistemi w poniedziałek 9—12 i 3—4, Śniadeckich 41, m. 6. (1231

50.000,—
złotych zarobi w roku ten, kto przystąpi do spółki pewnego interesu z udziałem 5.000,— zł. Zgłosz. pod „Hipotecznie gwarantuję udział“ filja Dzien. Bydg. (F656

Agenci (1222
doświadczeni akwizytorzy wymowni Pomorzanie znajdą dobrze płatną stałą pracę. Oferty z fotografją Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Stała praca“.

Osoba (1183
posiadająca 500—1000 kaucji do prowadzenia filji papierniczej. Zgłoszenia pod „1000“ Dz. Bydg.

Ogrodnik
samodzielny na wczesne warzywa z dobremi świadectwami potrzebny. Wacławski, resztówka Tryszczyn bydgoski. (1239

Potrzebny (1241
od 1. 2. 34 ogrodnik kawaler (specjalista warzyw inspektowych i kwiatów) z dobremi poleceniami. Of. nieuwzględnione bez odpowiedzi. Sanatorjum, Smukała pod Bydgoszczą.

Pianisty
akordeonem poszukuję. Filja Dzien. Bydg. pod „Akordeon“. (F670

DZIERŻAWY

Ubikacje
fabryczne oraz 4 pokojowe mieszkanie. Gdańska 80, m. 1. (F659

Lokalu (F649
na warsztaty, składnice, tu lub w okolicy poszukuje „Wiol“, Marsz. Focha 16.

Ubikacje
na warsztaty oddam. Jasna 5. (1238

Skład
do wynajęcia Nakielska 23. Zgł. Nakielska 71. (F668

Skład (1200
wynajmę tanio. Długa 5.

Lokale
handlowe wolne, I piętro Długa 32. 1249

MIESZKANIA SZUKA

Portjerstwa (1174
poszukuje uczciwa rodzina. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Sumienny“.

Pokój
z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo zaraz Zgł. filja Dzien. „M“. (F671

4 - 5
pokojowe mieszkanie komfortowo urządzone poszukuje młode małżeństwo od zaraz lub najpóźniej od 1. 10. 34, na życzenie czynsz zgóry. Antoni Piliński, Bydgoszcz, Nowy Rynek 8, telefon 407. (1232



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
Gnieźnieńska 14, Lewandowski.

Jachcice, Średnia 47.

kuchnia. Gdańska 114.

3 pokojowe:
I piętro Gimnazjalna 4.

ul. Toruńska 26, przystanek tramwaj. Gospodarz.

Nowogrodzka 4, I p.

4 pokojowe:
4-5 pok. Sienkiewicza 13/2.

I p. Śniadeckich 63, oglądać godz. 3—5 po poł.

Wełniany Rynek 10.

5 pokojowe
komfort. Jagiellońska 28.

6 pokojowe
komfort, odremontowane, I. piętro, 2 balkony, parkiet, do wynajęcia. Cieszkowskiego 9, u portjera.

od 1. 3. 34. 20 Stycznia 19.

Składy
mieszk. Jagiellońska 28.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
30 kwmtr. Gdańska 67.

Pokój
kuchnią dla urzędnika. Gołębia 48. (1173

Pokój
z kuchnią, stajnia, szopa od 1. II. 34 do wynajęcia. Lenartowicza 18. (1225

2 pokoje (1147
z kuchnią, rok zgóry. Of. pod „40“ do filji Dziennika.

6 pokoi
do wynajęcia. Zduny 15, m. 3. (F646

Toruń
centrum 8-pokojowe komf. mieszkanie do wynajęcia. Stryczyński, Toruń, Król. Jadwigi, 12/14. (1247

Pokój
z kuchnią sumiennemu lokatorowi wynajmę. Wodtke, Gdańska 76. (F673

2 pokoje
kuchnią wynajmę. Nakielska 145. (F669

Mieszkanie
dla członków do wynajęcia w dniu 1 lutego b. r. o godz. 17-tej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowe. 1187

2 pokoje
z kuchnią, 35 zł, rok zgóry. Jasna 23, m. 5. (955

5 pokojowe
mieszkanie z wszelkim komfortem przy Cieszkowskiego 12, I. piętro, od 1. II. do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje portjer. (F600

Trzy
pokoje, gaz, światło elektryczne, do wynajęcia. Ks. Skorupki 39. (1119

3-pokojowe (F604
słoneczne, I piętro, gaz, elektryczność do wynajęcia. Niegolewskiego 21.

Mieszkanie
6 pokojowe do wynajęcia. Zduny 9. Gospodarz. (F624

Mieszkanie
5 pokojowe, nadające się także na biura, wynajmę. Wiadomość Toruń, Żeglarska 5, II. p. (1157

2 pokoje
kuchnia, parterowe, biurowe lub mieszkalne. Krasińskiego 4, m. 4. (1169

5 pokojowe
łazienka, Stary Rynek I piętro. Zgłoszenia Gdańska 86, m. 2. 1184

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Paderewskiego 10, m. 5. (1176

Pokój (1192
frontowy. Kwiatowa 9—5.

Pokój
albo masywną szopę do składnicy szukam. Of. „13 B“. (1179

Próżny (1207
pokój na 2 osoby lub umeblowany. Św. Trójcy 25, 3.

Ciepłe
pokoje, jeden lub dwa próżne lub umeblowane elektryczność, korzystaniem łazienki, kuchni. Jagiellońska 26, m. 4. (F632

Pokoje
dobrze umeblowane, jeden lub dwa łączne, również pokój bez mebli. Krasińskiego 4, m. 4. (1185

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
pokój pobliżu Kordeckiego najchętniej z fortepianem. Oferty „333“. (1218

Pokoju (F633
umeblowanego, całodziennem utrzymaniem czasowo poszukuje kulturalny pan. Zgł. filja Dziennika „Szczegóły—warunki“.

RÓŻNE

Zaprowadzony
skład komisowy w śródmieściu z towarem i mieszkaniem z powodu wyjazdu na sprzedaż. Gotówka potrzebna 8—10 tys. Wyjątkowo dobra lokata kapitału. Wysoki zysk zapewniony. Pewna egzystencja. Spieszne oferty pod „B. B“. Biuro ogłoszeń, Dworcowa 54. (1229

Maszynę
do szycia, prawie nową sprzedam tanio. Kupię wagę stołową decymalną. Adres wskaże filja Dziennika. (F653

Wspólnika (1224
gotówką do powiększenia interesu poszukuję lub zawrę znajomość z panem na stanowisku. Of. Dz. Bydgoski pod „R. G. 20“.

Wspólnika
czynnego z branży kupieckiej z kapit. 3—5 tys. złotych, do dobrze prosperującego interesu, poszukuję zaraz. Zgł. pod „Prosperujący“ do Dzien. Bydg. (1236

Jak
słońce wiosenne, tak światło elektryczne rozwesela mieszkanie, zainstalować takowe dopomaga Patecki, jako starsza solidna firma koncesjonowana. Gdańska 54, tel. 1755. Wykonuje od 10.— za pokój do jedenastomiesięcznej spłaty. (1182

Kto
ładuje fachowo, najtaniej akumulatory, napewno Patecki (firma koncesjonowana), Gdańska 54, od 0.50 do 1.50, wypożycza własne. (1181

Ryśku
przyjdź koniecznie. Janka. F657

POŻYCZKI

Poszukuję (1212
pożyczki na zakup inwentarza dla probostwa Mroczy na mocy wygranego w listopadzie procesu. Procent oraz gwarancja weksli zgóry. Zarządca spadku Pawlak.

1.000
złotych pożyczki poszukuję na krótki czas, w zamian za co oddam większe inkaso pewnych i poważnych firm, a także dam dobrą gwarancję i wynagrodzenie. Zgł. pod „Pewny“ do Dz. (1219

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Krawcowa
szyje elegancko, tanio. Chrzanowska, Sienkiewicza 55. (F644

Śniegowce
reperacja wszelkiego gumowego obuwia. Przyrzecze 25, obok Długiej. (1115

Meble (19376
wszelkiego rodzaju jak: sypialki, jadalki, gabinety męskie oraz meble pojedyńcze i wyściełane poleca najtaniej Centrala Mebli Długa 44 przy ul. Jana Kazimierza.

B. Spanowski
zakład krawiecki, ulica Poznańska 16, m. 6 poleca się do wykonywania eleganckiej garderoby męskiej według najnowszej mody pod gwarancją za dobry krój i wykonanie. (1076

Wagi
uchylne wszelkich systemów naprawiamy i legalizujemy. Wyrób wag nowych i naprawa takowych. Fabryka Wag, Schenk, Nast., Jagiellońska 41, Bydgoszcz. (487

Mleko
wiejskie, pełnotłuste, po 16 gr. litr, oraz masło, sery, jajka i pieczywo po najniższych cenach w najlepszych gatunkach. Mleczarnia, Hermana Frankego 3. (F595

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
8 mórg, zabudowaniami, ogrodem, pokładami torfu, przy stacji Strzelewo, korzystnie sprzedam Zgł. do Dziennika Bydgoskiego „Okazja". (1088

Sprzedam
gospodarstwo 38 mórg w tem skład kolonjalny, pełny wyszynk, sala, dom piętrowy w dużej wiosce, powiat Szubin. Zgł. Szubińska 71, parter. (1114

Kiosk
bez towaru dobrze zaprowadzony przy Gdańskiej z powodu choroby na sprzedaż. Cena 1,200 Wiad. filja. (F631

Skład (F640
cygar w najlepszym punkcie natychmiast na sprzedaż. Of. „A 100" filja.

Dom (F647
dwupiętrowy, składy, ogród, 22.000. Dworcowa 20.

Kolonjalkę
tanio sprzedam, wiadomość „Dziennik". (1159

Dom
piętrowy z ogrodem sprzedam. Karpacka 44. 1143

Skład
towarów krótkich z mieszkaniem sprzedam. Oferty pod „1550" filja. (F645

Piekarnię (1155
tanio odstąpię. Zgłoszenia Toruń, Mickiewicza 101.

Sprzedam
gospodarstwo z młynem. 93 mórg pszenno-buraczanej ziemi, młyn wodnymotorowy z kompletnym martwym i żywym inwentarzem. Cena 38 tys., wpłaty 18 tys. Zgłosz. pod „93" Dziennik. (872

Okazja!
Posiadłość w centrum Inowrocławia korzystnie do kupienia. Inowrocław, Piłsudskiego 50/51. Wiadomość: Warszawa, adw. S. Szer, Marszałkowska 48, m. 3. (850

Świetna
egzystencja. Nowobudowany domek ze składem kolonjalnym, Inowrocław dzielnica 2000 mieszkańców, bez konkurencji, objekt roczny 40000 zł z powodu stosunków familijnych tanio sprzedam. Oferty „Dziennik Bydgoski" Inowrocław „Egzystencja". (1101

Okazja
Willę 3 mieszkaniową, nową, ogród, wszelkie wygody, najlepszy punkt, wolną od podatku, zaraz sprzedam. Dochód roczny 3.600, wpłaty 15.000, resztę Bank Gospodarstwa Krajowego. Dziarnowski, Toruń 25, m. 6. (1154

Willę
pięciopokojową z ogrodem na Bielawkach sprzedam lub wydzierżawię. Wiad. filja Dzien. (F648

Sprzedam
dom wolny, ogród, oficyna, wytwórnia sera. Uher, Terasy 7. (960

Dom
4 piętrowy, narożnik, przy ulicy Gdańskiej sprzedam lub zamienię na dom w Warszawie. Zgłoszenia do administracji pod „Właściciel". (991

Dom
z ogrodem i placem budowlanym, dochód 3.427, sprzedam lub zamienię na mniejszy. Oferty pod „Gospodarz" Dz. Bydg. (1023

Sprzedam
plac budowlany 100 m□. Stawowa 23. (1120

Egzystencja.
Kiosk, centrum miasta, zysk ca. 800 zł. miesięcznie, korzystnie na sprzedaż. Oferty „A. B. 1000" filja. (F582

Kolonjalkę (1124
sprzedam zaraz tanio. Pinkowska, Kaszubska 1.

Domek (1125
nowy sprzedam. Spokojna 18 przy Toruńskiej.

Skład
towarów krótkich z powodu choroby natychmiast na sprzedaż. Galanterja, Poznań, ul. Marszałka Focha 43. (1097

Techniczno-
dentystyczne urządzenie tanio do nabycia. Sniadeckich 63, m. 4. (F598

Odstąpię
zaraz 12 000 zł zapis. na I. hipot. w złotych w złocie za procent. 10% na nieruchomość handlową w Chełmnie (Pom.), Zgł. upraszam pod „K. 120" do admin. Dz. Bydg. (1019

Na cukierki
twarde, maszyna, 5 par walc, korzystnie na sprzedaż Bydgoszcz, Kujawska 80, m. 3. (F609

Łóżko
żelazne sprzedam. Kaszubska 15—12. (F602

Patefon
tanio. Plac Piastowski 4, m. 6. (F639

Maszyna
do więzienia na sprzedaż. Gdańska 32—9. (F590

Futro (1099
karakułowe damskie na sprzedaż, ul. Melchiora Wierzbickiego 3, m. 10.

Sprzedam
meble z powodu wyjazdu. Oferty filja Dziennika pod „Rzeczywiście tanio". (F589

Pianino
koncertowe zupełnie nowe sprzedam Sniadeckich 2, m. 5. (F588

Powózka
w dobrym stanie. Gdańska 67, m. 4. (F592

Wóz
roboczy sprzedam. Jary blok 7. F628

Dobermany
6 tygodniowe sprzedam Karpacka 5 (1128

KUPNA

Kamienie
młyńskie franc. ⌀ 110, transm., łożyska, elewatory perlak, kupię za gotówkę. A. Seidel, Lniano. (657

Dom
kupię, wpłacę do 20.000 zł. Oferty filja Dziennika „D. 20". (F647

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazim. Jagiellończyka 8. (1152

Kupuję
stałe jabłka 1. gatunku. Winiak. Pomorska 1. (F597

Akwizytorów (720
pracowitych, uczciwych do ratalnej sprzedaży najnowszych wydawnictw popularno-naukowych, albumowych, masowy zbyt wśród nauczycielstwa, szkół powszechnych na 20% prowizji przyjmie poważne wydawnictwo. Of., życiorys z fotografją nadsyłać Warszawa Boduena 2 Bibljoteka. Zdolnym i odpowiedzialnym posiadającym subakwizytorów rejonowe reprezentacje.

Współpracownika(czki)
tylko solidnych z gotówką 600—800 zł przyjmę do wytwórni. Umiarkowany pewny zarobek, praca czysta. Rzecz pilna. Wiadomość: Skład papieru, Poznańska 7. (1003

Poszukujemy (1095
uczciwych pracowitych zastępców (agentów). Każda osoba obojętnie w jakiej miejscowości może zarobić zł. 4—20 dziennie. Zgłoszenia nadsyłać do Spółdzielni „Pomerania", Bydgoszcz, Niedźwiedzia 4.

Bufetowej (1027
poszukuję na Pomorzu do mej restauracji na własny rachunek. Zgł. z fotografją do Dz. Bydg. pod „13".

Zakupuję
wszelkie stare żelazo, metale. Składnica Starego Żelaza, Petersona 7. (1117

Kupię
wózek ręczny. Oferty filja „A 13". (F608

Fabryka (F610
szczotek i pendzli, Marsz. Focha 14, płaci najwyższe ceny za włosie końskie.

Pianino
kupię. Zgłoszenia z ceną pod „F. F." do filji Dzien. Bydg. (F618

Psa
rasowego, mniejszego młodego kupię. Oferty z ceną pod „Rasowy". (1127

NAUKA

Szkoła Języków
Marji Romington. Skargi 7. (F617

LEKCJE

Greckiego
łaciny lekcyj udzielam. Oferty „Helios". (1134

POSADY WOLNE

Agentów (23944
do zbierania zamówień po wsiach na narzędzia rolnicze, poszukuje „Żniwo", Lwów, Żółkiewska 34.

Stałą
posadę dam za pożyczkę 5—10 000 zł procz zabezp. i oprocent. pieniędzy. Łaskawe zgłoszenia Dz. Bydg. pod „L. M. 101". (997

Chłopców
do sprzedaży gazet poszukuje Dziennik Bydg. Gdynia. (1015

Krawczynie
wykończarki mogą się zgłosić godz. 5—6. Stroma 1, m. 4. (1158

Panna
dobre gotowanie, potrzebna zaraz. Oferty Dziennik „Samotny". (1191

Posługaczkę
do wszystkich prac przed południem przyjmę zaraz. Oferty z podaniem wynagrodzenia Dzien. Bydgoski „Czysta". (1186

Uczeń
do składu Win i Wódek z dobrej rodziny i dobremi świadectwami szkolnemi potrzebny od zaraz. Zgłoszenia piśmienne do Firmy J. J. Goerdel, Bydgoszcz, Długa 10. (1196

Ucznia
przyjmie mistrz krawiecki, Poznańska 8. (1189

Przyjmę
ucznia szewskiego z prowincji. Sieradzka 19. (1204

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
zdolny szuka posady. Kiełbus, Przechowo. (954

Rzeźnik (1178
szofer poszukuje posady Adres wskaże Dziennik.

Gospodyni (1116
kucharka restauracyjna, obejmie pracę w Bydgoszczy. Adres Długa 26 m. 2.

Ogrodnik - szofer
żonaty, szuka posady zaraz. Oferty filja Dziennika „250". (F566

Mistrz
kołodziejski z uczniem poszukuje miejsca na majątku, z własnemi narzędziami, od 1. 4. 1934 r. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego pod „Mistrz kołodziejski". (F599

Gospodyni (1153
samodzielna z dobrej rodziny, szuka posady u samotnego, lub wdowca z dziećmi. Oferty Dziennik Bydg. Toruń „Zaufana".

Krawcowa
rutynowana szyje w domu, poza domem, wyjeżdża na wieś. Ceny niskie. Sniadeckich 18/3. (F586

Sierota
poszukuje posady z gotowaniem, możliwe do starszych państwa, zaraz lub 1. 2. Oferty Dzien. Bydg. pod „Pilne" (1135

Panienka
umiejąca dobrze gotować i znająca prace domowe poszukuje posady, najchętniej u samotnych państwa lub rzeźnika. Zgł. pod „Dobra" do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa. (1136

Poszukuję
posady w poważnej firmie jako inkasent z gwarancją 1000 złotych. Zgłoszenia filja Dzien. Bydg. „l. 1000". (F636

Wolontarjusza
które przedsiębiorstwo handlowe do biura przyjmie? Spieszne oferty do filji Dziennika Bydg. pod „Wolontarjusz". (F613

DZIERŻAWY

Lokal
handlowy, 4 okna wystawowe, Stary Rynek, do wynajęcia. Zgłoszenia „W. K." filja Dziennika, Dworcowa. (F553

Biuro
Dworcowa 2, m. 5. (F635

Pokój
garaże, piwnica. Sienkiewicza 13, portjer. (948

Ogród
17 arów wydzierżawię. Oferty pod „Ogród" filja Dziennika. (F611

Miejsce (1146
nadające się na kiosk. Oferty filja Dzien. pod „Miejsce".

Skład (1177
kolonjalny z urządzeniem, mieszkaniem, warunki dogodne, wydzierzawi gospodarz, Mazowiecka 10.

Rzeźnictwo
do wynajęcia. Leszczyńskiego 5. (1139

Wydzierżawię
okazyjnie 90 mórg pszennej ziemi, duże miasto, objęcie 2 500. Odpowiedź znaczek. Pilarski, Bydgoszcz, Przyrzecze 14. 1198

Skład
pokojem do wynajęcia. Sniadeckich 32. (F620

Poszukuję (1121
składu z mieszkaniem do bławatów, ewtl. kupna domu z składem w pow. mieście Pomorza. Zgł. pod „Bławaty" do Dz. Bydg.

MIESZKANIA SZUKA

Portjerstwo
poszukują bezdzietni. Of. do Dziennika „Małżeństwo". (1098

Małżeństwo
bezdzietne, urzędnik bankowy poszukuje 3 pokojowe mieszkanie z łazienką od 1 lutego lub później. Oferty do filji Dz. Bydg. „Bankowy". F621

POKOJE WOLNE

Pokój
3-go Maja nr. 5. m. 1. (F666

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Mazowiecka 4, 6. (F570

Pokój
elegancki. 20 Stycznia 22, m. 6. Oglądać 8—5. (F601

Stancja (F623
tania. Chrobrego 12 — 1.

Pokój
Pomorska 43 — 2. (F622

Pokój (1118
umeblowany, centr. ogrzewanie. Stycznia 22 — 7.

Lepszy (F587
pokój. Pomorska 35—3.

Pokój
umeblowany ciepły z utrzymaniem lub bez zaraz lub 1. II. 34. Wiatrakowa 17, m. 8. (1132

Cieszkowskiego 16
1—2 pokoje, słoneczne. (F615)

Pokój
do wynajęcia. Sniadeckich nr. 16, II p. F606

Pokój (F619
umeblowany, niekrępujący. Kościuszki 4, m. 5.

2 pokoje
kuchnia umeblowane 2—4 osob. odpowiednie. Nauczycielki, studentki zapytać skład trumien, Długa 22. (1122

Elegancki (F522
pokój. Świętojańska 3—3.

Umeblowany
pokój. Jagiellońska 28, m. 8. (F630

Higjenicznie
czysty pokój dla wyższego urzędnika. Sienkiewicza 6, m. 9. (F638

Pokój
frontowy zaraz. Dworcowa 88 — 7. (F642

Pokój
umeblowany, staranne utrzymanie. Konarskiego 9, m. 1. (675

Jeden
dwa pokoje oddam. tel. 764, 11 do 13 godz. (1142

Pokój
umebl. Król. Jadwigi 12, m. 5. (1145

Pokoik (F634
Marcinkowskiego 9—14.

Pokój
osobne wejście z używan. kuchni lub bez. Jasna 18. m. 1. (1148

2 pokoje
umebl. razem lub oddzielnie do wynajęcia. Gdańska 52. m. 4. (655

Pokój
frontowy słoneczny, niekrępujące wejście. Sniadeckich 50. m. 1. (F658

Pokój
niekrępujący. Gdańska 85, mieszkanie 4. (F674

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Paderewskiego 22.—1. (F664

POŻYCZKI

5000 zł
pożyczki poszukuję. Procent: mieszkanie. Oferty „Hipoteka" filja. (F596

RÓŻNE

Grafolog (1180
fizjognomista z doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych rozwiązuje najzawilsze sprawy. Król. Jadwigi 13.

Rodziny Gostkowskich i Kozierowskich
pretendujących do spadku po zmarłym w Ameryce Jakubie Gostkowskim wzywa Komitet Wykonawczy Spadku do bezzwłocznego nadsyłania rodowodów lub zgłaszania się osobiście pod adresem: Warszawa, ul. Barbary 1, m. 3. (1107

Za
długi żony mej Anny nie odpowiadam. Mrówczyński Marjan. (1034

Ogrodnikowi
samotnemu dam na spółkę warzywnik. Mińska 14. (1149

Tysiące
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki-Apteka. (16673

Wszelkie (F607
oszczerstwa rzucone na mnie przez M. Guderskiego Fordon, oddałam do sądu i wszystkich Panów do których on się o mnie wyrażał ujemnie, proszę o zgłoszenie się do: Ewertowska, Sienkiewicza 22.

ZGUBY

Zgubiłem
medal z napisem z Ameryki, Szampania, Lwów, Wołyń, Pomorze. Za zwrot zguby wynagrodzę. Ul. Poznańska nr. 28, m. 1. Bydgoszcz. (1133

Złoty
zegarek marki angielskiej, dwukopertowy, zgubiono na Pomorskiej nocą 16/17 stycznia. Uczciwy znalazca otrzyma sowite wynagrodzenie. Zgłoszenia Sniadeckich 1, m. 2. (1137

MATRYMONJALNE

Wdowa
starsza, poważnej rodziny, posiadająca 10 tysięcy złotych, poszukuje wspólnika do budowy domku, tą samą gotówką, lub samotnego pana 60—65 lat w celu matrymonjalnym, możliwie emeryta. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Domek". (1022

Panna
Pomorzanka, lat 40, solidna, zgrabna, niebrzydka posiadająca 15.000 gotówki, wyjdzie za wyższego urzędnika państwowego lub nauczyciela lat 42—52. Dzien. Bydg. pod „Wdowcy niewykluczeni". (1101

Kupiec
kawaler, lat 28, przystojny na stanowisku, szuka odpowiedniej partji. Panie do lat 25, szlachetnego charakteru, zaprowadzonym interesem, zechcą łaskawie składać oferty możliwie z fotografją do Dziennika Bydgoskiego pod „Partja". (1105

Kawaler
lat 25, posiadający 3 pokojowe mieszkanie i 4000 zł, pragnie zapoznać przystojną pannę z cośkolwiek majątkiem celem ożenku. Oferty proszę możliwie z fotografją do filji Dzien. Bydg. pod „Sierota". (F591

Rozwiedziony
rolnik, rzemieślnik, posiadający 8.000 gotówki, szuka żony miłego charakteru od lat 30—40, majątek pożądany. Łaskawe zgłoszenia z fotografją agentura Dziennika Miemczyk Chełmża. (1106

Fryzjer
lat 25, mający własny zakład w mieście, szuka żony, dzielnej fryzjerki. Zgłoszenia z fotografją, którą zwracam, kierować filja Dziennika Bydg. pod „Brunet". (F594

Rozwiedziony
rolnik rzemieślnik posiadający 8000 gotówki szuka żony miłego charakteru od 30—40 lat, majątek pożądany Łaskawe zgłoszenia z fotografją Agentura Dziennika Miemczyk, Chełmża. (1144

Pragnę
zapoznać (nad) leśniczego, nauczyciela. Zgłosz. pod „Wiochna" do administracji. (1141

Z leśnikiem
nawiążę korespondencję. Zgł. pod „K." do administracji. (1140

†

W piątek, dnia 19 stycznia 1934 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz najdroższy syn ś. p.

Jan Kranz

nauczyciel w Bydgoszczy

przeżywszy lat 25. W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice, rodzeństwo, bracia, siostry i szwagrowie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 w niedzielę o godz. 2.30 pp. z kaplicy cmentarza farnego (1138

Klepsydry wykonuje szybko i tanio DRUKARNIA BYDGOSKA S. A. Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.

Nasze

kancelarje adwokackie

prowadzimy od dnia 1 stycznia 1934 roku

oddzielnie.

R. Wawrowski adwokat **Pl. Wolności 1 tel. 10-85**

J. Niedźwiedzki adwokat **Śniadeckich 10 tel. 7-90**

1094)

Uchwała. W sprawie upadłościowej co do majątkn firmy Bank M. Stadthagen Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, wyznacza się ogólne zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym a) przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości rezygnacje ze stanowiska zarządców upadłości adwokata B. Cisewskiego i dyrektora J. Witka, b) przyjęcie rachunków końcowych zarządców upadłości. c wybór nowego zarządcy upadłości i uzupełnienie składu wydziału wierzycieli na dzień 30 stycznia 1934 r. o godz. 12. Powyższe zebranie odbędzie się w Bydgoszczy w sali Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej 30. Końcowy rachunek i końcowy wykaz są wyłożone w sekretarjacie sądowym pokój nr. 5 w godzinach urzędowych do wglądu zainteresowanych.
Zaleca się by wierzyciele przed wyznaczonym terminem od godz. 10 począwszy w wymienionej wyżej sali zg aszali swoją obecnośó oraz wysokość wierzytelności. (1235
Bydgoszcz, dnia 18 stycznia 1934. **Sąd Grodzki.**



20163



UWALNIA

od wszelkich cierpień

Zwapnienia arterji!

A. J. z Bieżanowa koło Krakowa pisze nam co następuje:

Przy mojem zwapnieniu arterji, osiągnęłem niebywałe rezultaty używając pańskich kapsułek

„SULFALLIN“

Męczące symptomaty, które występują przy

ZWAPNIENIU ARTERJI,

jako to: wysokie ciśnienie krwi, ból w stawach, ucisk serca' zmęczenie, szum w uszach, zawroty głowy, wszystko to ustąpiło już po krótkim czasie i zdrowie moje poprawiło się stopniowo.

Jestem panu niezmiernie wdzięczny.

Naukową broszurkę o SULFALLINIE, wysyła na żądanie

bez kosztów

Pannonia-Apotheke, Budapest 72.
Postfach 83, Abt. S. 1.

Dr. Witold Gintyłło

lek. prakt

przyjmuje w mieszkaniu **ul. Cieszkowskiego 6** i chorych z Kasy Chorych **miasta** Bydgoszczy (Ub. Sp.) od 10—1 i od 5—7.
Telefon 16-99. (1053

Osiedliłem się w Toruniu

Dr. Józef Dębski

lekarz specjalista w chirurgji

Ordynuję w lecznicy prywatnej Dra Brejskiego

Toruń, Plac Św. Katarzyny 4, tel. 637

Przyjmuję również PP. Urzędników Państwowych na kartę porady. (1156

Godziny przyjęć 10—12 i 4—5.

Wróciłem

Dr. med. Wł. Włodarczyk
Bydgoszcz, Poznańska 7, tel. 2260
od 9 11 i 3—5. (899

Restaurację

ze stałą koncesją przy głównej ulicy z 4 pokojami z powodu wyjazdu, **tanio sprzedam.** Oferty Dz. Bydg. Inowrocław **„Korzystne“.** (1103



PIANINA

najlepszej jakości

dostarcza wprost z fabryki po cenach niskich

Największa w Polsce FABRYKA PIANIN

B. SOMMERFELD

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2 (20569
Filja: **Poznań,** ulica 27. Grudnia 15.



1195

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ bezpłatnie!



Światowej sławy psychografolog Redaktor Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Wyszczególnia najważniejsze fakty życia, radzi jak żyć, czynić i postępować aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Ponadto na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych wybiera dla każdego szczęśliwy numer losu do bież. Loterji Państwowej i wskazuje, gdzie takowy nabyć można. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc urodzenia (stan rodziny). Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszta poczt. i kanc. załącz 1 złoty w znaczkach poczt. Na los Nr. 122.627 wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika, padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygr. lecz z braku miejsca pod. tylko niektóre: Cabała Józef, Limanowa, urz. rafin. 10.000 zł, Kuhn Jan, Łódź, Młynarska 25 5.000 zł. Pozatem wiele osób, którym przypadły większe wygr. post. zachować incognito co zobow. nas do nieujaw nazwisk. Warszawa, Redakcja „Świt“ Żórawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik. — Ogłoszenie załączyć. (1111

ZAGRANICZNY KONCERN UBEZPIECZENIOWY

poszukuje poważnych i dobrze ustosunkowanych osób na samodzielne stanowiska inspektorów i zastępców, na pensje i prowizje. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Par“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod **„3,46“.** (1150

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem

wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA“

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

„Czytajcie Dziennik Bydgoski“!

Bezpłatna ogólna przepowiednia losu! Najwybitniejszy astrolog i cudotwórca, obdarzony nadzwyczajną siłą wszechmocną, władca duchów i profesor spirytyzmu Ergandi — który przybył z Dalekiego Wschodu i przepowiedział najdokładniej wszelkie zmiany w Europie, zdobywając naogół największe zaufanie wśród wszelkich narodów. **Dla przekonania** napisz z całem zaufaniem, ażeby otrzymać ogólną przepowiednię swego losu od młodości aż do śmierci. Oprócz tego dowiesz się kim jesteś i co Cię czeka w przyszłości, wskażę Ci szczęśliwe numery do gry, loterji, konie itd. oraz w miłości, nieszczęściu, zmartwieniu i niepowodzeniu służę Ci odpowiednią radą, za co daję pełną gwarancję. Załącz dokładną datę i rok urodzenia (stan rodziny) i podpisz się własnoręcznie załączając na koszta poczt. i kanc. znaczkami poczt. 1.— zł, a po sześciu dniach otrzymasz dokładną przepowiednię swego losu, **Ergandi, Bydgoszcz, Hetmańska 15.**



Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że dziś, **w sobotę, 20 bm.** otwieram przy ulicy **Gdańskiej 31**

Cukiernię pod nazwą

„ZIEMIANKA“

Mając długoletnią praktykę w zawodzie cukierniczym, staraniem mojem będzie przez pierwszorzędną jakość wyrobów cukierniczych najwybredniejszym wymogom zadosyć uczynić. (1130

Przyjmuję również zamówienia na **torty, babki i t. p.**

Prosząc o łask. poparcie

z poważaniem
Józef Stawiarz
wł. Cukierni Europejskiej.

Tel. 1518.

OAZA

ulica Pomorska nr. 19

PIERWSZORZĘDNY KABARET-DANCING

Od 16 stycznia zupełna zmiana programu, występują znakomite tancerki pp.

Wolinska - Stevens - Wertyńska

Ceny przystępne. Lokal otwarty do rana Garderoba wolna od opłaty. (1129

„EXPRESS“ przeniesiono!!

na Warszawską 25, tel. 800.

Pośpieszna spedycja **właśc. Br. Makowski**

Uskuteczuia tanio przeprowadzki i t. p.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Estetyczną linję, elastyczne ruchy daje każdej pani (F672

gorset, biustonosz i pas leczniczy

dostarczony na miarę **tylko z pierwszorzędnej** rutynowanej pracowni wiedeńskiej szkoły.

Irena Guhlowa

Bydgoszcz, Pomorska 54, I
przyst. tramw. Cieszkowskiego.

Kafle

białe i kolorowe w ładnych modnych deseniach

płytki

ścienne glazurowane podłogowe
korzystnie na sprzedaż.

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

227 0

MATRYMONJALNE

Amerykanka

panna lat 23, przystojna, pracowita, poważna, uczciwa, posiada 26 tys. dolarów i wyprawę, pozna pana nczciwego, może być biedny o dobrym charakterze bez nałogów. Biuro Venus, Bydgoszcz, Hetmańska 15 Na odpowiedź znaczek. (1214

Panna

pracowita, oszczędna, posiadająca 6 tys. franków franc., zapozna pana w celu matrymonjalnym do lat 35. Biuro Venus, Bydgoszcz, Hetmańska 15. Na odpowiedź znaczek. (1215

Dla 100 kawalerów

poszukuje się pań w celu matrymonjalnym. Oferty możliwie z fotografją i życiorysem kierować: Biuro Venus, Bydgoszcz, Hetmańska 15. (1216

Panna

45, katoliczka, skład, mieszkanie, szuka męża z gotówką. Oferty „Brunetka“ Dzien. Bydg. (1205

Reemigrant

z zawodu piekarz, lat 34, szuka na tej drodze żony. Panie, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, raczą swe oferty złożyć do Dziennika pod „Reemigrant“. (1244

Dla

mej siostry poszukuję męża z odpowiednim kapitałem celem wspólnego powiększenia dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Zgł. Dzien. Bydg. „Przemysłowiec“. (1171

Prasowanie

czyszczenie i reperacja garderoby damskiej i męskiej. Pierwszorzędne wykonanie na miarę. Chrobrego nr. 7, mieszkanie 3. (695



Parasole

dla

pań, panów, dzieci

bardzo tanie i dobre poleca (1126

Bydgoska Fabryka Parasoli

Weissig

Gdańska 13.

Nauki

księgowości, korespondencji i stenografji udziela także listownie, stancja na miejscu, (F614

G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz
ul. Marszałka Focha 10.

Darmo

nie, lecz bardzo tanio

Mąka pszenna od ½ kg.	—,15
Tłuszcz do piecz ½ kg.	—.68
Tłuszcz jad. miesz. ½ kg.	—.88
Olej jadalny litr . . .	1,35
Drożdże ½ kg.	2,20
Nafta litr	0,55
Soda ½ kg.	0,10
Szare mydło ziarn. ½ kg.	0,49
Mydło do prania cały ryg.	0,88
Proszek mydlany ½ kg.	0,48
Jęczmień palony ½ kg	0,15
Ryż od ½ kg	0,22
Sledzie tłuste I.a 6 sztuk	0,50

poleca (21399

Toruńska Centr. Mąki i Oleju
Bydgoszcz, Zboż. Rynek 8
Telefon 181.

Płyty

glazurowane do wykładania ścian, posadzkowe i korkowe dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy (F603

Feliks Pietraszewski, Bydgoszcz Reja 4, telefon 2229.

Futra

bardzo korzystnie po cenach posezonowych poleca (227

Futeral

skład futer i pracownia kuśnierska

Bydgoszcz
ulica Dworcowa 9
telefon 308.
Grudziądz, Długa 1.

Kupujemy i płacimy najwyższe ceny za surowe **lisy, tchórze, kuny i t. d.**

HUMOR ZAGRANICZNY.





Pogromca zwierząt w domu i w cyrku.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.